Cena numeru 25 groszy

Dziś 30 stron: 16 str. „Republiki", 6 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 15 SIERPNIA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 223

Krwawa masakra w Szanghaju

antejskie sceny na ulicach. — Samoloty sieją śmierć wśród ludności ywilnej. — Flota japońska zbombardowana. — Ulice zawalone gruzami

Armía chińska rozpoczęła gwałtowne natarcie

Tokio, 14 sierpnia.

(PAT) Pojedynek artyleryjski i strze na pomiędzy wojskami chińskimi a pońskim korpusem ekspedycyjnym w nghaju trwał całą noc. Regularne woj chińskie skencentrowano w pobliżu rca północnego.

W godzinach porannych artyleria ska zaczęła gwałtownie ostrzeliwać cje japońskie. Baterje japońskie od dając, skierowały ogień swych na dworzec północny.

chińskie samoloty przeleciały nad ską kwaterą główną, rzucając bom które jednakże nie osiągnęły celu.

Szanghaj, 14 sierpnia.

(PAT) Według ostatnich obliczeń, na wybuchu dwóch bomb z samolotu kiego straciło życie około 200 lu-. Wybuch nastąpił na rogu Avenue warda 7-go i ulicy Tybetańskiej, w od ości 600 mtr. od głównej ulicy Szang — Nankin Road. Wybuch był tak łtowny, że

CAŁY RÓG ULICY LEŻY W GRUZACH.

Z chwilą, gdy samoloty chińskie znikły z horyzontu, japońskie okręty wojenne zaczęły posuwać się naprzód celem zajęcia dogodnych stanowisk do ostrzeliwania dzielnicy chińskiej.

Cztery chińskie samoloty bombardujące

OBRZUCIŁY DZIŚ Z RANA BOMBAMI STOJĄCĄ W PORCIE ESKADRĘ JAPOŃSKĄ.

Ponadto zrzuciły dwie bomby na japońską szkołę handlową, japoński konsulat generalny, okręt admiralski oraz jeden ze statków pasażerskich. Uległa zniszczeniu angielska fabryka sardynek, uszkodzone również zostały dwie przędzalnie japońskie.

Jeden samolot chiński został strącony, zaś pozostałe wycofały się pod ogniem artylerii przeciwlotniczej. Wśród ludności panuje popłoch. Banki zagraniczne zawiesiły wszelkie tranzakcje.

Bomby spadały również na Nankin-Road, pomiędzy dwoma wielkimi hotelami. Jest wielu zabitych i rannych, wśród których znajdują się również cudzoziemcy. Na skutek wybuchu bomby spłonęło 10 samochodów.

W dzielnicy Czapei walki trwają. Wodnosamoloty japońskie latają nad polem walki.

Piechota i artyleria chińska zaatakowała japońskie zakłady tkackie i okopy, znajdujące się w pobliżu głównej kwatery japońskiej. Pomimo gwałtownego ognia japońskich karabinów maszynowych i moździerzy, natarcie chińskie nie słabnie.

Chińczycy twierdzą, iż uczynili postępy na dwuch odcinkach. Zdaniem ich — w razie uruchomienia wszystkich sił, jakimi Chińczycy rozporządzają w Szanghaju, Japończycy znaleźliby się w mniejszości i sytuacja ich byłaby trudna.

Według ostatnich wiadomości, wojska chińskie przekroczyły linię kolejową Szanghaj—Wosoong w pobliżu dworca północnego, kierując się na wschód.

Wojska japońskie, rozporządzające na tym odcinku znaczną ilością samochodów pancernych, otrzymały instrukcje strzelania tylko w razie ostatecznej konieczności. Zarządzenie to zostało spowodowane obawą o los tysięcy japońskich mieszkańców w koncesji międzynarodowej, znajdujących się poza linią wojsk japońskich.

Szanghaj, 14 sierpnia.

(PAT) Podczas dzisiejszego bombardowania przez lotników chińskich

KILKASET OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH,

a 828 rannych. Wśród ciężko rannych znajduje się Anglik Montaine Smith, dyrektor „Imperial Chemical Industric". Rezerwuary z benzyną „Standard Oil", znajdujące się w pobliżu Uang-Pu, stoją w płomieniach.

ONCESJA FRANCUSKA W PŁOMIENIACH

czasie ataku lotniczego, na terenie koncesji francuskiej, padło 515 zabitych. Japońskie działa okrętowe ostrzeliwują dworzec północny

any Zjednoczone żądają wyłączenia Szanghaju ze strefy działań wojennych

Szanghaj, 14 sierpnia.

(PAT) O godz. 21-ej czasu lokalnego skie działa okrętowe rozpoczęły eliwanie dworca północnego. Samoloty japońskie bombardują półną część dzielnicy Czapei oraz lot-o.

NCUSKA I JAPOŃSKA KONCESJE STOJĄ W PŁOMIENIACH.

W dzielnicy chińskiej padło ponad Chińczyków.

Władze koncesji francuskiej komuia, że na skutek wybuchu bomb, conych przez samoloty chińskie na ue Edwarda 7-go,

DŁO 465 ZABITYCH i 828 RANNYCH.

Ilość ofiar wybuchu bomby na Nan Road obliczają na 50 zabitych i 70 ko rannych.

Paryż, 14 sierpnia.

(PAT) Wiadomości, jakie nadeszły Paryża w sobotę po południu o egółach zbombardowania przez saty koncesji francuskiej w Szanghajak również o poważnej sytuacji, w ej się znalazły krążowniki francuskie Motte" i „Picquet", będące w sferze ania ataku samolotów chińskich na adrę japońską wywołały w Paryielkie wrażenie.

W Szanghaju Francja posiada specinteresy. Ze wszystkich wielkich carstw kolonialnych jedynie Francja posiada w Szanghaju, poza ogólną koncesją międzynarodową, własną koncesję, stanowiącą odrębną dzielnice z własnym zarządem i policją. Koncesja francuska liczy ogółem 500 tysięcy mieszkańców. Na czele koncesji francuskiej stoi osobny zarząd, złożony z Francuzów pod kierownictwem konsula generalnego francuskiego.

Paryż, 14 sierpnia.

(PAT) W kołach politycznych Paryża panuje poważne zainteresowanie i zaniepokojenie rozwojem sytuacji na Dalekim Wschodzie, a przedewszystkim walkami w Szanghaju.

W kołach finansowych i gospodarczych Paryża podkreślaja bowiem, że obroty handlowe Szanghaju stanowią 60 procent wszystkich obrotów handlowych Chin z zagranica. Obsadzenie więc Szanghaju przez Japończyków oznaczałoby przejęcie przez nich kontroli nad udziałem kapitałów zagranicznych w życiu gospodarczym Chin.

Z tego powodu, jak zaznaczaja w kołach politycznych, rzad francuski przychylił się do inicjatywy specjalnej demarche dyplomatycznej wobec Japonii i Chin. Przedstawiciele dyplomatyczni Francji łącznie z przedstawicielami W. Brytanii i Niemiec, Włoch i Stanów Zjednoczonych we wspólnej nocie zwrócili uwagę rządu nankińskiego i tokijskiego na doniosłość interesów tych mocarstw w Szanghaju.

Jak podkreśla prasa francuska, demarche ta pozostała, jak dotychczas, bez praktycznego rezultatu.

Waszyngton, 14 sierpnia.

(PAT) Z oficjalnych kół donoszą, że rząd St. Zjednoczonych zwrócił się do rządów w Tokio i w Nankinie ze stanowczym żądaniem, aby Szanghaj wyłączyć ze strefy działań wojennych.

Sekretarz stanu Hull oświadczył dziś na konferencji prasowej, że flota Stanów Zjednoczonych, znajdująca się w pobliżu wód chińskich, może w razie potrzeby w najkrótszym czasie odtransportować z zagrożonych obszarów obywateli amerykańskich.

Departament stanu utrzymuje dniem i nocą kontakt z ministerstwem marynarki. Prócz tego obywatele St. Zjednoczonych są każdorazowo zawiadamiani o możliwościach powrotu na okrętach wojennych i statkach do ojczyzny.

NA FRONCIE PEKIŃSKIM

walki trwają.—Zaciekły opór chińczyków w rejonie Hankou

Tokio, 14 sierpnia.

(PAT) Na froncie pekińskim na odcinku Hankou Japończycy opanowali wyniosłości, dominujące nad miastem, i rozpoczęli pościg za nieprzyjacielem, który schronił się w górach. Chińczycy, który schronił się w górach. Chińczycy, paniu, stawiają słaby opór. Około 30-u żołnierzy chińskich poddało sie wieczorem — byli oni zupełnie wyczerpani i uskarżali się, iż od dłuższego czasu nie dostarczono im pożywienia. Ekwipunek ich był zupełnie współczesny: posiadali chełmy, maski gazowe i karabiny maszynowe.

Tientsin, 14 sierpnia.

(PAT) W rejonie Liang-Siang, 60 wm. na południe od Pekinu, rozpoczęły się dziś walki.

(PAT) W rejonie Liang-Siang, 60 km. nowoczesną broń, zostały odparte przez wojska japojskie, ponoszac ciężkie straty.

Na północo-wschód od Nankou oddziały chińskie stawiają zaciekły opór.

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO

na ankietę sekretarza stanu Hulla w sprawie utrwalenia pokoju

Warszawa, 14 sierpnia.

(PAT) W związku z niedawno ogłoszonym oświadczeniem sekretarza stanu rządu Stanów Zjednoczonych Hulla, określającym zasady, którymi rząd ten pragnie się kierować w polityce zagranicznej i których zastosowanie w stosunkach międzynarodowych uważa za niezbędne, ogromna większość państw przesłała do Waszyngtonu swoje odpowiedzi oraz komentarze. Odpowiedzi te są, jak to wynika z wiadomości, nadchodzących z Waszyngtonu, w ogromnej większości przychylne i wyrażające uznanie dla tez rządu St. Zjednoczonych.

W dniu 9 b. m. minister spraw zagranicznych przesłał sekretarzowi stanu panu Cordell Hullowi, uwagi rządu polskiego do omawianego oświadczenia, których tekst podajemy poniżej:

„1) Rząd polski jest zdania, że nie można odłączyć spraw ekonomicznych od politycznych, gdyż kwestia zaufania gra równie poważną rolę, jak zapasy złota, a zaufanie zwłaszcza daje się uzyskać przez odpowiednią politykę.

2) Międzynarodowe zaufanie powinno opierać się na powszechnym przekonaniu, że dzisiejsza generacja może być uchroniona od światowego wstrząsu wojennego.

3) To przekonanie daje się osiągnąć przez stworzenie odpowiedniej polityki pokojowej, którą, zdaniem rządu polskiego należy prowadzić od podstaw. Rząd polski uważa dobre stosunki sąsiedzkie za taką zasadniczą podstawę, która winna być kultywowana ze szczególną troską, a wszelkie przedsięwzięcia w tej dziedzinie winny się cieszyć normalną opieką wszystkich czynników szczerze i realnie pragnących pokoju.

4) Wszelkie szersze układy polityczne czy ekonomiczne, stanowiące nadbudowę międzynarodowej współpracy pokojowej, winny liczyć się, zdaniem rządu polskiego, z okolicznością, że im więcej państw obejmują, tym bardziej ogólne powinny być zasady porozumienia, gdyż doświadczenie wykazuje, że ułożenie jakiejś sprawy jest niezawsze łatwe między dwoma partnerami.

5) Pierwiastek zaufania w życiu międzynarodowym w obecnym stanie pojęć da się osiągnąć ,jeżeli każdy z partnerów bez względu na ilość mieszkańców i kilometrów kwadratowych swojego kraju, będzie miał przekonanie, że jego słuszne prawo decydowania o swoim losie i regulowanie swojego życia wedle zasadniczych cech charakteru narodu będzie przez innych respektowane.

6) Rząd polski uważa, że mimo istniejących trudności pozostaje nadal możliwość odbudowy współpracy międzynarodowej na powyższych zasadach, sądzi jednak, że trwa nadal niebezpieczeństwo podziału państw zdolnych w zasadzie do współpracy na bloki wrogie, bądź to według doktryn panujących w tych krajach, bądź też wedle zbyt wąskiego ujęcia interesów poszczególnych krajów czy ich grup, bądź wreszcie wskutek zbyt ograniczonego pojęcia wspólności interesów gospodarczych poszczególnych państw.

7) Rząd polski uważa, że w obecnym stanie przejściowym rozwiązanie na pozór skromniejsze, lecz bardziej praktyczne, przyczyni się więcej do uspokojenia umysłów, niż zbyt skomplikowane systemy, będące raczej wytworem imaginacji, niż poczucia rzeczywistości.

Uspokojenie umysłów i skierowanie wysiłku każdego narodu na tory twórczej pracy organizacyjnej, może stworzyć, zdaniem rządu polskiego, najistotniejszy warunek do zaprzestania wyścigu zbrojeń, który wywołuje, być może przejściową poprawę koniunktury gospodarczej, musi jednak a la longue doprowadzić do wstrząsów zarówno politycznych jak i ekonomicznych.

8) W myśl tego, co wyżej powiedziano, rząd polski z wielką sympatią widzi wypowiedzenie się sekretarza stanu Cordella Hulla z dn.16 lipca 1937 r., które, jak to rozumie polska opinia, szczęśliwie łączy w sobie ideał dążenia do pokoju z praktycznym zmysłem znalezienia odpowiednich środków do realizacji tego zadania.

Tragiczna śmierć ministra włoskiego

Wpadł on pod pociąg

Rzym, 14 sierpnia.

(PAT) Włoski wiceminister komunikacji Pierazzi wpadł pod pociąg na stacji w Boloni w chwili, gdy wsiadał do wagonu w momencie ruszania pociągu.

Wiceminister zmarł na skutek odniesionych ran.

LOTNIK LEWONIEWSKI ODNALAZŁ SIĘ

Po dłuższej przerwie przyjęto zniekształconą depeszę. Lewoniewski musiał wylądować w kraju arktycznym

Moskwa, 14 seirpnia.

(PAT) W ciągu pierwszej połowy dnia wczorajszego otrzymywano regularnie wiadomości o locie **Lewoniewskiego, który odbywał się pomyślnie i zupełnie normalnie.** O godz. 13.40 (czas moskiewski) samolot leciał ponad biegunem północnym, kierując się ku Alasce. Wiadomości, nadawane z samolotu, były chwytane przez nadbrzeżne stacje sowieckie. O godz. 14.32 Lewoniewski nadał wiadomość, że ostatni motor po prawej stronie **przestał funkcjonować z powodu wadliwego dopływu oliwy. Samolot znajdował się na wysokości 4.600 metrów, lot odbywał się we mgle.**

Zważywszy, iż w owym czasie motory samolotu skonsumowały już znaczną część benzyny i oliwy, ciężar samolotu zmniejszył się tak znacznie, iż mógł on kontynuować lot, nie zmniejszając wysokości.

Po godz. 13.32 regularne połączenie z samolotem uległo przerwie. O godz. 15.58 (czas moskiewski) stacja radiowa w Jakucku przyjęła depeszę, nadaną z samolotu następującej treści: **Wszy[stko] dobrze, pole widzenia małe. O g. [...] samolot rzucił zapytanie: Czy m[...] szycie? Wszystkie stacje radiowe [...] no państwowe, handlowe, jak i pry[watne] w Ameryce Północnej — bez p[rzerwy] poszukują sygnałów, nadanych prze[z sa]molot. Podobnie postępują wsz[ystkie]** stacje sowieckie na Dalekim W[scho]dzie. Do godz. 2.30 nie zdołano [...] nawiązać łączności z samolotem Le[wo]niewskiego.

Nowy Jork, 14 sierp[nia].

(PAT). Radiowa stacja w Arch[...] „Alaska“ przejęła dziś o godz. [...] (czasu amerykańskiego) depeszę o[d za]ginionego samolotu sowieckiego.

Z depeszy tej udało się odszyfr[ować] jedynie słowa: „pozbawieni orjen[tacji]“ „mamy wielkie trudności“.

Jak się zdaje, sowieccy lotnic[y do]konali przymusowego lądowania [w kra]ju arktycznym. W godzinach po[połu]dniowych wystartowały z miejsc[owo]ści Feirbanka „Alaska“ samoloty [dla] poszukiwania zaginionych.

Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie sierpnia

Warszawa, 15 sierp[nia].

(PAT) W pierwszej dekadzie [sierp]nia zapas złota w Banku Polskim [z]większył się o 0,8 mil. zł. do 427 [mil.] zł., a stan pieniędzy zagranicznych [i de]wiz wzrósł o 1,5 mil. zł. do 31.5 [mil.] Suma wykorzystanych kredytów [zmniej]szyła się o 8,2 mil. do 595.9 mil. [zł.] [Za]pas polskich monet srebrnych zwiększył się o 10.1 mil. do 31.4 [mil.] Obieg biletów bankowych zmniejszył [się] o 37.2 mil. do 981.7 mil. zł. Pokry[ciem] wynosi 37.09 proc.

Zdarzenia i ludzie

Floripondio—trucizna Indian

Straszliwa przygoda Anglika w Meksyku

Mexiko-City, w lipcu.

Podczas obławy w knajpach wybrzeża Rio Grande, policja znalazła niedawno człowieka, który w dziwnie apatycznym stanie siedział schylony na krześle z głową zwisającą na stół. Na zapytanie funkcjonariuszy policji gospodarz oświadczył, że człowiek ten siedzi tak już od dwóch dni, nie ruszając się i nie odpowiadając na żadne pytanie. Równocześnie z nim przybyło tutaj mniej więcej przed tygodniem jakieś małżeństwo indyjskie, które jednak od trzech dni gdzieś zniknęło bez śladu.

Funkcjonariusze unieśli do góry opuszczoną głowę nieznajomego i poznali, że jest to Europejczyk, który prawdopodobnie dopiero przed kilku dniami przybył do Meksyku. Mężczyzna nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

Przewieziono natychmiast na wpół przytomnego, który bełkotał jakieś niezrozumiałe słowa, do szpitala. Wezwano znanego specjalistę od zatruć. Po dokładnym zbadaniu chorego, lekarz oświadczył:

— Jest to niezwykle ciężki wypadek, który na szczęście rzadko się tylko zdarza. Moim zdaniem, nieznajomy zatruty został przez floripondio.

Obecni przy badaniu urzędnicy spojrzeli na siebie pytająco. Nie rozumieli, co mówił doktór.

— Floripondio jest bardzo niebezpieczną trucizną — mówił dalej lekarz, — roztwór z Datury sanguinea, zmieszany z sokiem trującej rośliny wodnej Charophyllum temulum i Cicuta virosa. Znany jest cały szereg wypadków, w których Indianki, mimo groźnych kar, jakie są za to przewidziane, usiłowały otruć swych mężów trucizną floripondio, ażeby w ten sposób wywołać u nich obłęd i mieć w życiu wolną rękę. I na tym mężczyźnie widocznie zemściła się jakaś Indianka. Przypuszczam, że owa para, z którą przybył on do knajpy, odgrywa w tym wypadku główną rolę. Niebezpieczna ta trucizna została zresztą dopiero w ostatnich latach wprowadzona do Meksyku. Indianom Ameryki Południowej i Środkowej jest ona lepiej znana.

Skutki trucizny floripondio są okropne. Zatruci cierpią straszne męki, nie mogą jednak nic powiedzieć, gdyż język odmawia posłuszeństwa. Poza tym tracą pamięć, nie wiedzą jak się nazywają, skąd przybyli i co się z nimi stało. W wielu wypadkach szybko umierają, lub pozostają kalekami na całe życie.

— To straszne! — jęknął jeden z policjantów. — Czy może pan go uratować, panie profesorze?

— Mam nadzieję, że tak. Musi to jednak bardzo długo trwać. Zwykła doza floripondio działa przez trzy do czterech tygodni. Jeśli nie truje go się po raz drugi, chory może powoli wrócić do zdrowia. Możliwe, że w tym wypadku, uda się wyleczyć zatrutego.

Trwało kilka tygodni, zanim w stanie zdrowia chorego dało się zauważyć lekkie polepszenie. Z tego, co mówił on w gorączce, można było po jakimś czasie mniej więcej wywnioskować, co zaszło. Podczas podróży okrętem do Barranquilli nieznajomy poznał jakiegoś Indianina, który ze swą żoną jechał na farmę do Ameryki Południowej. Pewnego dnia między mężczyznami doszło do kłótni. Indianin ze sztyletem w ręku rzucił się na Europejczyka i byłby go zabił, gdyby jego piękna młoda żona nie rzuciła się między nich i nie obroniła nieznajomego.

Indianin, który podejrzewał swą [żonę] o zdradę z Europejczykiem, post[anowił] się zemścić. Ta chęć zemsty pchn[ęła go] prawdopodobnie do El Paso, skąd [po do]konaniu swej diabelskiej zbrodni, [zniknął] bez śladu.

Po wielu tygodniach nieznajomy [wró]cił do zdrowia. Teraz dopiero [do]dziano się od niego, że nazywa się [Char]ley Long i że przyjechał z Anglii [z] polecenia pewnej firmy eksportowej [aby] kupić w Ameryce Południowej he[rbatę] yerba. Podczas podróży do Ba[rran]quilli doszło do nieporozumienia z [...] Indianinem, którego spotkał potem [przy]padkowo — jak mu się zdawało [...] knajpie w El Paso. Indianin był [...] uprzejmy, przepraszał Europejczyka [...] na niego napadł ze sztyletem, rów[no]śnie jednak nieznacznym ruchem [wsypał] Anglikowi floripondio do wina.

— Wracam teraz do Anglii — o[świad]czył Long — i nigdy już tutaj nie [...] W każdym bądź razie będę się sta[rał nie] wywoływać zazdrości Indian.

— Tak, panie Long, ledwo pana [wyrato]wałem z objęć śmierci — powiedział [le]karz, żegnając się ze swym pacjentem. — Radzę panu także, by pan po ow[ych] niebezpiecznych okolicach Ameryki [Po]łudniowej i Środkowej nigdy nie po[dró]żował bez dobrego znawcy tego kraju.

F. A. Macmar[...]

„IMPERIALIŚCI!..."

Bardzo rzadko się zdarza, ażeby artykuł wstępny znakomitego „Słowa" wileńskiego nie był poświęcony przekonywaniu pana premiera gen. dr. Składkowskiego o konieczności pozbycia się możliwie jaknajprędzej ministra Poniatowskiego ze swego rządu, bo jeżeli się to nie stanie i minister Poniatowski będzie nadal wykonywał reformę rolną, a jeszcze — broń Boże! — parcelował majątki przyjaciół „Słowa", no to staną się straszne poprostu rzeczy w Polsce. I tak codzień. Bardzo ciekawa lektura, naprawdę.

Zdarzyło się jednak ostatnio, że minister Poniatowski otrzymał urlop ze szpalt „Słowa", a na miejscu, poświęconem zwykle omawianiu przez wileńskich konkurentów norymberskiego „Stuermera" działalności ministra rolnictwa i reform rolnych ukazało się przekonywujące dowodzenie, że „młodzież narodowa nie może wyrzec się imperializmu"....

No, jak nie może, to trudno — a wobec tego, że obecnie „młodzież narodowa" to już nie tylko ci z pod znaku Romana Dmowskiego, ale również przyjaciele polityczni p. Cat-Mackiewicza — więc warto popatrzeć, jak ten imperializm wyrazi się w przyszłej polityce skonsolidowanych.

Więc — czytamy — idea narodowa zyskuje coraz więcej miejsca w Polsce, nacjonalizm młodzieży pogodził się z czynem Legionów, ale na tym nie może się skończyć, bo młodzież narodowa czuje w sobie posłannictwo. Jakie? Cytujemy:

„... Trzeba być konsekwentnym i jasno sprawę postawić: Czy to posłannictwo ma się skończyć na wyrzuceniu z Polski Żydów? Dobrze. Ale co potem? Tu leży ten prawdziwy punkt styczny, w którym można ideologię narodową połączyć z mocarstwową...."

I zaraz następuje wyjaśnienie, co ma nastąpić dla wykonania posłannictwa, bezpośrednio po tym wyrzuceniu Żydów z Polski. Otóż — znów cytujemy:

„... Mocarstwowa Polska, to Polska Jagiellonów. Polska o szerokich granicach których wyrzekać się dzisiaj byłoby dużym wstydem..."

Jako że nie należy robić rzeczy które są „dużym wstydem" — więc i granic Polski Jagiellonów wyrzekać się młodzież narodowa nie będzie, tedy — program jasno zarysowany — bezpośrednio po wyrzuceniu Żydów z Polski pójdzie się na Królewiec, Kowno, Mińsk, Smoleńsk i jeszcze kilka miast i osiedli....

***

Wyczytywaliśmy w „Słowie" od kilku lat słowa pełne pochwał dla polityki zagranicznej„ wytyczonej przez Józefa Piłsudskiego i kontynuowanej przez min. J. Becka. O ile dobrze tę politykę rozumiemy, to polega ona na tym, że Polska ani piędzi ziemi ze swojej nie odda i niczyjej nie pragnie, a w konsekwencji stara się rozbudować własną siłę obronną, utrzymać dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a przede wszystkim z tymi dwoma największymi od Wschodu i od Zachodu, zabezpieczając się równocześnie sojuszami obronnymi. Taki jest systemat polityki zagranicznej Polski, przyjęty już w tej chwili przez całe polskie społeczeństwo.

Dotąd był on również akceptowany — z entuzjazmem nawet — przez „Słowo" — teraz, widać, coś się zmieniło — narodowi imperialiści zapragnęli zdobyczy terytorialnych. Dobrze! — tyle się rzeczy zmieniło, że i ta zmiana nas o rozpacz nie przyprawi, tylko jak to zrobić? Czy marsz na Królewiec i Inflanty ma być jednocześnie z marszem na Smoleńsk, czy też będzie się te prowincyjki zdobywać oddzielnie, tak sobie — kolejno? Czy wycofanie się wojsk niemieckich i sowieckich oraz litewskich, czeskich i łotewskich poza linię granic Jagiellonów jest już zapewnione, czy też jeszcze toczą się w tej materii pomiędzy redakcją „Słowa" a odpowiednimi rządami rokowania? I jakie są możliwości uzyskania pokojowej rewizji granic? Czy też może całą sprawę inaczej się załatwi? Może się tych ziem nie przyłączy w drodze zbrojnego pochodu na cztery świata strony, ale może wystarczy dla spełnienia „posłannictwa" uczynienie z nich naprzykład księstw hołdowniczych, wasalów redakcji „Słowa"? Pięknie w kolorach namalował pan Jan Matejko, jak to książę Albrecht pruski składa hołd królowi Zygmuntowi Staremu. Możnaby to powtórzyć. Wspaniała wizja: — Gauleiter Koch z Królewca składa hołd i kolejno za nim, w ogonku stoją następni: — komisarz sowieckiej Białorusi i jego kolega z sowieckiej Ukrainy no i ci pomniejsi z Kowna, Dyneburga no i ci pomniejsi z hołd mają składać? To się wyjaśni urzędowo bezpośrednio po spełnieniu „posłannictwa" i ustaleniu przez p. Cat-Mackiewicza co się stanie z paktami nieagresji, zawartymi przez Polskę z jej sąsiadami.

Margines: — p. Cat-Mackiewicz, razem z nami, co z dumą oczywiście stwierdzamy, uważał dotąd te układy za rzetelną zdobycz polityki polskiej. Ale, coś się widać zmieniło....

***

Poza tym telefonowałem do znajomego lekarza. Powiedział, że to się zdarza w okresie upałów i że najlepsze są w tym wypadku okłady na głowę z zimnej wody. Zmieniać je tak często, jak przekonania, żeby nie wysychały.

KROPKA.

Ekscesy hitlerowców w Zurychu

podczas obrad Kongresu Sjonistycznego wywołały oburzenie opinii szwajcarskiej

Zurych, 14 sierpnia.

Antyżydowska agitacja szwajcarskich „frontystów" (narodowych socjalistów), która się wzmogła w czasie obrad Kongresu Sjonistycznego, spotyka się z energicznym oporem elementów demokratycznych w Szwajcarii.

Dziś rozpowszechniono w Zurychu tysiące ulotek Szwajcarskiego Związku Bojowników o Wolność, który w bardzo ostrych słowach piętnuje hece narodowych socjalistów, które „hańbią dobre imię Szwajcarii i bezcześci jej tradycje tolerancji". Związek daje wyraz przekonaniu, że cała agitacja kierowana jest przez obcą rękę, która dąży do przekształcenia kantonu zurychskiego w prowincję Rzeszy niemieckiej.

W piątek wieczorem nie wykryci na razie sprawcy wrzucili bombę łzawiącą do jednej z kawiarń w Zurychu, w której znalazł się członek egzekutywy, M. Szortok i kilku dziennikarzy żydowskich. Policja wszczęła surowe dochodzenia, stwierdzając, że bomba nie jest wyrobu szwajcarskiego, i wyrażając przekonanie, że sprawcami nie są obywatele szwajcarscy.

Przed kilku dniami hitlerowcy zaatakowali na ulicy kilku Żydów, m. inn. rabina Golda i znanego malarza Mano Katza.

Prezydent policji zurychskiej, dlr Früh oświadczył, że policja niewątpliwie wykryje sprawców tych wybryków i że gwarantuje całkowite bezpieczeństwo wszystkich delegatom i gościom. Oświadczenie to pozostaje w związku z wysuniętym przez kilku czołowych delegatów planem przeniesienia do Paryża sesji Rady Agencji Żydowskiej, która rozpocząć się ma w najbliższych dniach.

Żabotyński przeciw rezolucji

Kongresu Sjonistycznego w Zurychu

Genewa, 14 sierpnia.

W imieniu kierownictwa N. O. S. Wł. Żabotyński ogłosił oświadczenie w którym m. inn. stwierdza:

Główną kwestią przed kongresem w Zurychu było rozstrzygnięcie, czy ciało żydowskie może się dać przekonać do uszczuplenia roszczeń naszego narodu do całości Palestyny. Jego głównym obowiązkiem było oświadczyć, iż — bez względu na cenę czy presję — nigdy nie będzie wyrzeczenia się jakiejkolwiek części Palestyny.

Jedynym ważnym znamieniem rezolucji większości zurychskiej jest brak takiej deklaracji. Zamiast odrzucenia zasady podziału rezolucja odrzuca tylko „plan Komisji Królewskiej" i powierza dalsze rokowania przywódcom, którzy jawnie potępili mandat jako niewykonalny i otwarcie wypowiadają się za podziałem.

Rezolucja większości zurychskiej ma zatem zdeklarowaną intencję obwieszczenia, że w pewnych warunkach naród żydowski może zgodzić się na okaleczenie jego siedziby narodowej. Aby dopuścić się zdrady, większość zurychska wybrała moment, gdy Komisja Królewska sama przyznaje, że przyrzeczenie balfourowskie oznacza Państwo Żydowskie w integralnej Palestynie po obu stronach Jordanu, gdy opinia światowa, jak to ujawnił przykład parlamentu angielskiego oraz szereg autorytatywnych interwencji, poczyna wywierać presję w kierunku przyśpieszenia realizacji owego przyrzeczenia w sposób, zgodny z istotnym jego zasięgiem i rozmiarami niedoli mas żydowskich.

W takiej chwili zdrada, popełniona przez większość w Zurychu, jest i podwójnie szkodliwa, i powszechna sympatia skupi się po stronie dzielnej mniejszości, która tak brawurowo, aczkolwiek nadaremnie, walczyła przeciwko tej rezolucji.

Komisja mandatowa Ligi Narodów

za utrzymaniem mandatu w Palestynie?

Genewa, 14 sierpnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Mandatowej Ligi Narodów minister Ormsby-Gore udzielił szeregu wyjaśnień w kwestii przyszłej polityki palestyńskiej oraz w sprawie ewentualnego przesiedlenia Arabów z terytorium projektowanego państwa żydowskiego. Minister oświadczył, że rząd angielski uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby przekonać Arabów, że transfer ten jest celowy i korzystny dla nich samych.

Jak zapewniają, większość członków Komisji Mandatowej wciąż stoi na stanowisku, że w warunkach obecnych kontynuowanie polityki mandatowej pozostaje najlepszym rozwiązaniem problemu palestyńskiego.

Pogłoski o częściowej amnestii

dla studentów, przeciw którym toczą się dochodzenia dyscyplinarne

Warszawa, 14 sierpnia.

Rozeszły się pogłoski o możliwości częściowej amnestii dla spraw dyscyplinarnych studentów. U audytorów wyższych uczelni znajduje sie dość duża liczba spraw dyscyplinarnych przeciwko studentom na tle zajść na wyższych uczelniach, które miały miejsce w ub. roku akademickim.

Wynikła możliwość darowania kar dyscyplinarnych na mocy znowelizowania przez sejm ustawy o szkołach akademickich. Art. 51 par. 3 ustawy tej przewiduje, że ministrowi oświaty przysługuje prawo darowania bądź też łagodzenia orzeczeń, wydanych przez nadzwyczajną komisję dyscyplinarną w wypadkach zbiorowych wystąpień akademickich.

Opinie w tego rodzaju sprawach przedstawi senat wyższej uczelni. Wobec zbliżającego się nowego roku akademickiego, organizacje studenckie podjęły starania, aby przepis ten został zastosowany do tych studentów, którym wytoczono sprawy dyscyplinarne w ub. roku akademickim.

Uroczystości w Warszawie

z okazji Swięta Żołnierza Polskiego

Warszawa, 14 sierpnia.

(PAT). Dziś wieczorem w przeddzień rocznicy zwycięskiej bitwy warszawskiej i obchodu Swięta Żołnierza Polskiego, gmachy publiczne i domy prywatne przybrane zostały flagami o barwach narodowych.

W godzinach wieczornych ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr, w którym oprócz oddziałów wojskowych wzięły udział plutony: Zw. Rezerwistów, Strzelca i Przyspos. Wojsk. Kolejowego i Pocztowego.

Odezwa rabinatu warszawskiego

w rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Warszawa, 14 sierpnia.

W związku z rocznicą 15 sierpnia 1920 roku, rabinat warszawski ogłosił odezwę do społeczeństwa żydowskiego, omawiając w niej wielką wagę i znaczenie „Cudu nad Wisłą" i nawołując Żydów do udziału w uroczystych nabożeństwach na intencję Rzplitej.

Znów ulotki bojkotowe

na ulicach Warszawy

Warszawa, 14 sierpnia.

W ciągu ostatnich dni kolportowano w Warszawie w dużych ilościach ulotki pod hasłem „Polska dla Polaków i ani grosza Żydom", wzywające do eliminowania handlu żydowskiego.

Ulotki te wydał Związek Popierania Polskiego stanu Posiadania".

W związku z rozrzucaniem ulotek bojkotowych, organizacje kupców żydowskich w Warszawie podejmują interwencję u miarodajnych czynników.

ŚWIEŻY INCYDENT

Londyn, w sierpniu

Pierwszym obowiązkiem i pierwszym zadaniem dyplomacji jest znajomość terenu, stosunków i psychologii społeczeństwa, wśród którego wypada jej działać. Najrozumniejsze posunięcie polityczne może dać rezultaty ujemne, jeśli przeoczy odruchy i reakcje opinii publicznej. Wolno poszczególnemu Francuzowi być zapalczywym, Niemcowi czupurnym i kłótliwym, Włochowi egocentrycznym, lecz dyplomata musi pokonać w sobie te hipertrofie i przerosty charakteru narodowego, musiu **być zimnym obserwatorem, nie unosi się, nie poddawać się podszeptom złego humoru, a kierować się jedynie i wyłącznie celowością.**

Dyplomacja niemiecka zawsze miała pod tym względem ciężkie grzechy na sumieniu i ostatnie wypadki dowodzą, że próby i klęski, na jakie narażiła swój kraj, niczego jej nie nauczyły.

Anglik znacznie mniej się interesuje polityką zagraniczną, niżby się zdawało, jest natomiast **niezmiernie wrażliwy na fair play i dobre wychowanie.** W czasie okupacji Nadrenii opinia publiczna była całkowicie po stronie Niemiec, **jednakże niezręczna dyplomacja niemiecka nie potrafiła w żadnym momencie nastrojów tych wykorzystać.** Nie jest wcale wykluczone, że hitlerowski ukłon von Ribbentropa w obecności króla Jerzego bardziej zraził Anglików, niż podeptanie traktatu wersalskiego.

Na polach walk w Hiszpanii wyszło na jaw, że **Niemcy nie są do wojny przygotowane, poczucie taktu powstrzymało jednak prasę angielską, posiadającą zupełną swobodę wypowiadania każdej opinii, do operowania tym argumentem.** W rzeczywistości jednak **czynnik ten był prawdopodobnie momentem decydującym w odprężeniu, jakie ostatnio mimo pozornego niepowodzenia akcji nieinterwencji w Londynie wyraźnie się odczuwało.** Zapały włoskie zostały wprawdzie przez ledwie dostrzegalne posunięcia angielskich mężów stanu pohamowane, skorzystano z okresu wakacyjnego, by zwolnić nieco tempo wylewu czułości, **w ciszy gabinetów toczyły się jednak normalne prace nad zbliżeniem poglądów i rozwiązaniem trudności, powstałych w ostatnim roku.**

Być może, iż w końcu dojdzie nawet do tyle razy zapowiadanej **wizyty ministra Edena w Rzymie,** nastąpi to jednak dopiero wtedy, kiedy rozmowy ambasadorów oczyszczą atmosferę. Faktem jest w każdym razie, że wizyty, jakie złożył hr. Grandi szefowi rządu angielskiego i pan Cerutti premierowi francuskiemu, przyczyniły się do znacznego odprężenia sytuacji pomiędzy Rzymem z jednej strony a Londynem i Paryżem z drugiej.

Zdawałoby się, że w interesie powszechnym należałoby **obecnie bardziej niż kiedykolwiek panować nad** nerwami i uniknąć incydentów. Tego jednakże **na Wilhelmstrasse jeszcze się nie nauczono.**

Fakty przedstawiają się w ten sposób, że z Londynu wydalono trzech rzekomych dziennikarzy, dwóch korespondentów Lokal Anzeiger'a **i niejakiego p. von Langena, reprezentanta podrzędnej agencji prasowej, rozporządzającego bardzo znacznymi funduszami.** Zarzuty stawiane tym panom przez policję angielską nie są natury zawodowej, **lecz kryminalnej.**

Wolno każdemu publicyście, zamieszkałemu w Anglii, oświetlać wypadki polityczne, jak mu się podoba, **nie wolno jednak cudzoziemcom, przebywającym w Anglii, uprawiać działalności politycznej, a w szczególności policyjnej. A trzem wydalonym dziennikarzom zarzucały władze angielskie, że inwigilowali i teroryzowali uchodźców niemieckich w Anglii.**

W Wielkiej Brytanii przebywa **przeszło 20.000 obywateli niemieckich,** którzy wskutek **rewolucji nazistowskiej musieli swój kraj opuścić.** Ustrój nazistyczny nie cofa się jednak przed prześladowaniem swych wrogów nawet na cudzym terytorium. **Władze angielskie ustaliły, że 400 niemieckich agentów policyjnych znajduje się w Anglii i szpieguje tych uchodźców.** Poczynania tych panów stawały się coraz bardziej bezceremonialne. **Wydalenie trzech rzekomych dziennikarzy było więc przestrogą, po której nastąpić mogą dalsze wydalenia, o ile działacze nazistyczni** nie uprzytomnią sobie, że są w obcym kraju.

Berlin uważał jednak za wskazane zastosować odwet i wydala powszechnie szanowanego korespondenta Times'ów, p. Norman Ebbutt, dziekana korespondentów zagranicznych, któremu zarzuca nieprzychylne wobec nazizmu stanowisko. Oburzenie angielskiej opinii nie ma granic.

Prasa wszystkich odcieni łączy się w wyrazach uznania dla zdolności i kompetencji zawodowych prześladowanego publicysty, zgodnie stwierdzając, że nie można pisarzowi narzucać takiego czy innego stanowiska wobec zagadnień, które traktuje. „Times" oświadcza, że na miejsce wydalonego korespondenta nie zamianuje nikogo.

Tak więc gdy **powrót włoskich dziennikarzy był zwiastunem odprężenia pomiędzy Rzymem a Berlinem, wydalenie redaktora Ebbutt'a z Berlina stwarza nowy incydent, tym trudniejszy do rozwiązania, że władze angielskie pod presją opinii nie mogą nadal tolerować działalności Gestapo w Londynie.**

Upieranie się Berlina przy swoim poglądzie w tym wypadku nie może dać żadnego rezultatu. Do takich porażek prowadzi brak taktu i znajomości terenu.

T. S.

Oddziały rządowe odbiły Brunette

Bitwa morska w pobliżu przylądka Vidio

Paryż, 14 sierpnia.

(PAT) Havas donosi z Madrytu:

Wojska rządowe zajęły dziś zrana cmentarz na północ od Brunete, która to miejscowość ma być ewakuowana przez powstańców.

Havas donosi z Sijonu: Samoloty rządowe zbombardowały lotnisko powstańcze oraz radiostację w Leon. Wzniecając pożary. Powstańcza artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień, pod którym samoloty rządowe wycofały się w kierunku Walencji.

Salamanka, 14 sierpnia.

(PAT). Dzisiejszy wieczorny komunikat powstańczy donosi: Wojska powstańcze poczyniły w dniu dzisiejszym znaczne postępy na froncie północnym w prowincji Palencia około 75 klm. na południowy zachód od miasta Santander. Powstańcy zajęli miejscowość Cueto, Valdecebollo, Carredillo, Torribredo i Candenosa.

Salamanka, 14 sierpnia.

(PAT). Ddnia 11 bm. okręt powstańczy „Tritonia" zatrzymał statek angielski „Catera" na północny zachód od przylądka Vidio i odprowadził go do Ribadeo, celem dokonania rewizji. Tegoż dnia okręt powstańczy „Cabo Palma" został ostrzelany przez kontrtorpedowiec rządowy. Po przybyciu na pomoc poławiacza min „Jupiter", wywiązała się walka z kontrtorpedowcem, który sie wycofał.

Napad cyganów na wieś

Chłopi stoczyli z cyganami walkę, która trwała całą noc

Bukareszt, 14 sierpnia.

(PAT). Ub. nocy dokonała banda cygańska napadu na wieś Negreni w pobliżu miejscowości Oradea na granicy rumuńsko - węgierskiej. Doszło do regularnej walki, w czasie której 4 członków zostało zabitych, a wielu ciężko rannych.

Następnie udali się cyganie do sąsiedniej wsi Bucea, gdzie jednak chłopi, zawiadomieni w porę o niebezpieczeństwie, stawili im skuteczny opór. Walka trwała do samego rana i ostatecznie zostali cyganie zmuszeni do poddania się. Liczba zabitych i rannych po obu stronach nie została dotychczas ustalona.

„Wagary" 9-letniej żony

naraziły ją na rózgi w szkole

Nowy Jork, 14 sierpnia.

Jeden z największych amerykańskich stanów Tennessee i całe społeczeństwo amerykańskie śledzą z najwyższym zainteresowaniem **niezwykły skandal, jaki powstał dookoła małżeństwa Euniki Jones, która jest najmłodszą mężatką na świecie.**

Wyszła ona pół roku temu za mąż, kiedy przekroczyła 9 lat. Przeżyła całą falę burzliwych protestów przeciwko małżeństwu dzieci. **Ślub jej jednak został uznany za ważny i Eunika mieszka razem ze swoim mężem Charle Jonesem**

Młodociana małżonka przeżywa prawdziwe kłopoty w związku z surowymi zwyczajami, panującymi w szkołach. **Musi ona bowiem chodzić do szkoły, a nauczyciel Karl Ferbuson, daje się jej dobrze we znaki.** Nie bierze on wcale pod uwagę stanu cywilnego swojej uczenicy, lecz ku jej wielkiemu oburzeniu traktuje ją tylko jako dziecko.

W czasie zawierania ślubu musiał Jones wyraźnie przyrzec, że nie będzie przeszkadzał ukończeniu szkoły przez swoją żonę. Ale Eunika ze swej strony starała się unikać szkoły. Ferbuson karał ją bardzo często i groził, że użyje rózgi, jeśli się nie poprawi. Stało się też to pewnego dnia wobec całej klasy.

Zapłakana Eunika przyszła do domu i mąż jej z zamiarem odwetu ruszył do szkoły. **Zabronił on swej żonie uczęszczać do szkoły.** Ferbuson nie darował i złożył skargę do sądu, powołując się na surowe przepisy prawa, czuwające nad tym, by dzieci bez względu na to, czy są w stanie małżeńskim, czy nie, uczęszczały do szkół.

Biedną Eunikę czekają więc znowu rózgi, stanie w kącie oraz ewentualne klęczenie na grochu.

Esperantyści zagraniczni

przeciw prześladowaniom rasowym

Warszawa, 14 sierpnia.

Dziś o godz. 11.30 zakończył swe obrady kongres esperantystów.

Należy zaznaczyć, że dziś grupa esperantystów zagranicznych zgłosiła na ręce prof. Bujwida wniosek przeciw wszelkim prześladowaniom godzącym w prawa ludzkie i obywatelskie z powodu przynależności do rasy, religii lub narodowości.

Kartel wapna rozwiązany

Warszawa, 15 sierpnia.

(PAT) Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano w dn. 14 b. m. kartel producentów wapna w Wilnie utworzony w kwietniu 1935 r. w formie spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością p. f. „Centrowapno".

Apel episkopatu do Hitlera

Rzym, 14 sierpnia.

(PAT). Agencja „Corrispondenza" przewiduje, że episkopat niemiecki podczas zjazdu w Fuldzie, mającego odbyć się 16 i 17 bm. zwrócić się ma z apelem do głowy państwa niemieckiego o położenie kresu obecnym stosunkom, istniejącym między władzami świeckimi a Kościołem w Niemczech.

Niebezpieczny sutener

w padł w ręce policji

Warszawa, 14 sierpnia.

W ręce policji wpadł niebezpieczny sutener, niejaki Józef Kubicki, bywalec pierwszorzędnych lokali, w których uchodził za „inżyniera".

Stwierdzono jednak, że Kubicki czerpał zyski z nierządu uprawianego przez jego ofiary. Jedną z nich była młoda girlsa, którą Kubicki bił i maltretował do tego stopnia, że w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Jak się okazało, Kubicki był technikiem i pracował w kilku większych przedsiębiorstwach, z których został usunięty za pijaństwo i nadużycia. Jest to narkoman.



PARYŻ LANSUJE FUTRA

Okrycia i suknie przybrane lisami. — Ciemne bluzki do jasnych kostiumów

Trudno jest pisać o jesiennych toaletach w sierpniu, gdy termometr wskazuje trzydzieści stopni w cieniu, a najlżejsza nawet sukienka ciąży jak ciepłe okrycie.

To też mimo, iż na ulicach nie widać jeszcze jesiennych toalet, wielkie, paryskie domy mód czynią jednak gorączkowe przygotowania do nadchodzącego okresu. Jak się z tych przygotowań można zorientować, **nadchodzący sezon będzie pod znakiem ...futra.** Futrem przybrane będą nietylko płaszcze i kostiumy, co zresztą zawsze było modne i ładne, ale będzie ono dominować również jako przybranie sukien. Plisy, pliski, naszywki, aplikacje z futra, futrzane kieszenie, mankiety, kołnierzyki... W każdym razie nadchodząca moda daje szerokie pole do zastosowania i zużycia starych kawałków i resztek futra, jakie się poniewierają niemal w każdym domu.



Lucile Paray lansuje **olbrzymie kieszenie z płaskiego futra.** Kieszenie takie naszywa się nietylko na płaszczach i kostiumach, ale nawet i na sukienkach jesiennych.

Rochas lansuje oryginalne przybranie do kostiumów w postaci zwisających z przodu **ogonów srebrnych lisów.** Przybranie to poszerza wprawdzie linię bioder.

Schiaparelli lansuje w dalszym ciągu **przybrania z kwiatów,** przy czym kwiaty te jednak zrobione są z materiału pod kolor całości toalety. Strojne kostiumy Schiaparellego posiadają klapy z kwiatów, przy czym czarna tafta zużyta na ten cel, wygląda najefektowniej.

Heim lansuje czarne płaszczyki jesienne z cienkiego sukna, których przybranie stanowią wąskie paski z karakułów, naszyte wszerz w odstępach równi na całym płaszczu.

Jesienne suknie wełniane odznaczają się długimi lub trzyćwierciowymi rękawkami.

Rycina nasza przedstawia kilka modeli sukienek, opracowanych już z myślą o zbliżającym sie sezonie jesiennym. Czarna, sukienka z miękkiej wełny, skromna, ale wytworna jest miłym uzupełnieniem garderoby każdej pani. Lekko kloszowa spódniczka. ściągnięta jest w stanie białym, wąskim paseczkiem. Okrągły, mały kołnierzyk, a raczej pliska z białej piki. znakomicie odświeża całość. Takież mankieciki [illegible] u-roku i wdzięku sylwetce. Biała pika, użyta na przybranie łatwo może być zastąpiona futrem, **gdy nadejdą pierwsze** chłodniejsze dni i gdy moda znajdzie się pod znakiem pełnego sezonu jesiennego.

Jasna, skromna sukienka, z miękkiej, cienkiej wełny, posiada krótkie rękawki i przybrana jest błyszczącą satyną w odcieniu ciemniejszym. Naszyta wzdłuż sukni lamówka z błyszczącego, ciemnego materiału wydłuża sylwetkę.

Trzecia sukienka wreszcie odznacza się niezwykłym materiałem, który na jasno beżowym tle posiada nieregularne plamy ciemno i jasno brązowe. Nietrudno domyśleć się, że materiał ten przypomina skórę lamparta i oczywiście jest krzykiem mody w nadchodzącym sezonie.

***

Paryż, który ze względu na wszechświatową wystawę jest celem pielgrzymek setek tysięcy osób — jest obecnie miejscem rendez vous najwytworniejszych kobiet z obydwu półkul. To też niepotrzebna jest wcale wędrówka po magazynach mód. aby zorientować się co jest modne w Paryżu, jakie nakazy z tej stolicy świata wyjdą do wszystkich domów modniarskich.



W Paryżu nosi się zatem obecnie **jasne kostiumiki. które są niemal nieodzownie uzupełnione ciemniejszą bluzką.**

Do kostiumu w kolorze niebieskim, nosi się bluzkę ciemno-chabrową, białe komplety uzupełnia się bluzkami w barwny deseń, kolor szary dopełnia się efektownie jaskrawymi bluzkami w kolorze żółtym lub fioleotwym. **Różowy, lniany kostium uzupełniony czarną bluzką wywołał ogólny zachwyt na wyścigach Auteuil.** Nigdy bodaj jeszcze kostiumy nie święciły takich triumfów jak w roku bieżącym. Nosi się je bowiem nie tylko przed południem, ale nawet po południu, a nierzadko również i przed wieczorem.

Modne obecnie kostiumy szyje się z wełny i jedwabnej alpaki. Nosi się je w kolorach **białym, perłowo-szarym,** ciemno-niebieskim. Są one uzupełnione bluzkami z crepe satin albo koronek. zawsze jednak w odcieniu ciemniejszym aniżeli kostium. Mysio-szara bluzka do kostiumu w kolorze szaro-perłowym, fioletowa, albo chabrowa do białej całości i t. p.

To zestawienie barw ciemniejszych z jaśniejszymi obowiązuje wytworne panie również i wieczorem. W licznych lokalach rozrywkowych na terenie wystawy wpadają w oko oryginalne połączenia mocno-żółtego kostiumu, uzupełnionego fioletową bluzką. Wogóle fioletowy kolor znów zaczyna wchodzić w modę: Niewiadomo tylko, czy utrzyma się on długo i czy będzie jeszcze dominował w sezonie jesiennym.

Jesień w modzie wyrzeźbiła swoje piętno, **wprowadzając kolor czerwonego wina,** który zawsze o tej porze zaczyna się pojawiać w kobiecej garderobie. Komplet w kolorze staro-różowym ładnie wygląda uzupełniony bluzką z muślinu w kolorze czerwonego wina. do tego kapelusik w kolorze bluzki i takież rękawiczki. Albowiem szczegóły i uzupełnienia toalety **dobiera się obecnie pod kolor bluzki.** A więc rękawiczki, torebka, pantofelki, kapelusz winny być w tym samym kolorze w którym utrzymana jest ta część garderoby.

Wieczorem, ze względu na zbliżającą się chłodniejszą porę roku, poczynają się zwolna pojawiać, **efektowne, bluzki z aksamitu.**

***

Na zakończenie naszego przeglądu, warto jeszcze dodać kilka słów o drobiazgach. od których przecież zależy wygląd całej toalety. Poza tym panie, które niezawsze mogą pozwolić sobie na nowe toalety, ale muszą się częściowo zadowolić przeróbkami, również zasługują na względy. Tym przyjdzie z pomocą nasza rycina, która zawiera **ciekawe zestawienia noszonych już sukienek, względnie efektownych przeróbek starszej garderoby.** W sukurs przychodzi tutaj **moda aplikacji,** która dodaje swoistego wdzięku toalecie.



Starsza sukienka, nieco zniszczona, może być łatwo uzupełniona bolerkiem, pokrytym aplikacjami w formie kokardek, których wzór podajemy w rogu ryciny. Wełniana suknia może być obecnie, na jesieni, uzupełniona aplikacjami z jedwabnego aksamitu, w odcieniu ciemniejszym.

Efektownie wygląda karoczek, który dla zamaskowania, iż został wstawiony, celem usunięcia zniszczonych miejsc, pokryty jest aplikacjami z kwiatów. Ciemna bluzeczka z ładnie aplikowanym przodem, dalej młodzieńcza sukienka wełniana, przybrana szaliczkiem z aksamitu, posiada efektownie aplikowane kieszenie. które dodają swoistego wdzięku całości.

Aplikacje na sukienkach nadają się zwłaszcza dla młodych dziewcząt z których garderobą i jej uzupełnieniem mamy zawsze kłopoty. Znakomicie można przerobić lub odświeżyć sukienkę dla młodego dziewczęcia przy użyciu aplikacji.

Im młodsza jest osoba. która sukienkę tę będzie nosić — tymbardziej jaskrawa może być aplikacja.

Wielce efektownie wyglądają aplikowane kwiatki jedwabne na gładkiej, jedwabnej sukience, względnie na kołnierzyku czy mankietach, albo nawet kieszeniach. Eefekt ten uzyskuje się w sposób dość łatwy. Ze starego materiału deseniowego, wykrawa sie oddzielnie kwiatki i drobne listki. które w dowolny wzór można zestawić na odpowiednim tle. Sszywa się je zwykłym ściegiem richelieu. albo też krytym ściegiem na maszynie.

Oryginalna czapeczka. zrobiona na drutach. albo szydełkiem. przedstawiona na naszej rycinie uchroni włosy pań, oddających się sportom od zbytniego rozwichrzenia na wietrze.

Czapeczkę taką łatwo sobie samej zrobić. Chroni ona znakomicie fryzurę. jest wygodna i nie tamuje dostępu powietrza do skóry głowy. Do sportów zimowych można ja zrobić z miękkiej wełny — latem zaś z bawełny, lnu. albo nawet z jedwabiu.

Iva.

P.P. pracodawcy i pracownicy!

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

LOKOMOBILE, KOTŁY PAROWE, MOTORY DIESLA i na gaz ssany. Motory elektryczne, generatory. Obrabiarki. Maszyny i aparaty wszelkiego rodzaju NOWE i UŻYWANE poleca i poszukuje

„ROTOR"

Przedsiębiorstwo instalacyjne siły i ciepła
ŁÓDŹ, TRAUGUTTA 4,
tel. 266-86.

Sala fabryczna

możl. parterowa poszukiwana do oddzierżawienia pojemności około 800 mtr. kw. lub budynek fabryczny powyż. rozmiaru do kupienia. Dzwonić 230-12. 15

Kocioł parowy
6 atm. 50 mtr.²
do sprzedania
Wiad.: Tel. 178-29.

MOTORY, KABLE, WENTYLATORY, MATERIAŁY ELEKTRO-INSTALACYJNE
W WIELKIM WYBORZE i TANIO!
TEL: 111 29
FERRO-ELEKTRICUM
WŁ. PAWEŁ ZAUDER · ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 123 w PODW.

TRAJBMASZYNA

(cewiarka) firmy B-cia Lange na jedwab, 24 wrzecion w nowym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Lipowa 4. 20—2

MEBLE komplety i pojedyńcze sztuki poleca Zakład Stolarski S. TURKOWSKI i H. ZGID, KILIŃSKIEGO 145 (przy Głównej). Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące po cenach przystępnych.

Drobne ogłoszenia w „Republice"

są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. —

Kto chce:

1) znaleźć lokatora lub sublokatora,
2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój,
3) sprzedać nieruchomość lub rzecz,
4) kupić cośkolwiek okazyjnie,
5) dostać posadę,
6) wyszukać pracownika —

niechaj poda drobne ogłoszenie do „REPUBLIKI"

Wspólnik-czka
(izrael) z kapitałem zł. 5.000 POSZUKIWANY od zaraz do poważnego przedsiębiorstwa. — Oferty pod: „Współpraca" Admin. Rep.

LOKAL FABRYCZNY
140—240 mtr.²
do wynajęcia
Wiad.: Śródmiejska 22.

Uwaga

Republikę Express Ilustrowany
nabyć można codziennie w składzie p. LEWENBERGA w Teofilowie w Inowłodzu i na Koloniach Letnich Inowłodza.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, terowanie oraz sprzątanie biur.
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon
Ceny konkurencyjne.

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcyj gry fortepianowej (kijewskie Konserwatorium) oraz ...cuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, 1-go Maja 9, m. 6.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164-21
godz. przyjęć 5—7.

DR. MED.
Juljusz BAUM
Chor. kobiece i położnictwo
POWRÓCIŁ
CEGIELNIANA 17
Przyjmuje od 12—2 i od 4—6 w.

DR. MED.
Niewiażski
POWRÓCIŁ.
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

Wznowił przyjęcia
DR. MED.
D. Rosenzweig
CHOR. DZIECI
Piłsudskiego 72, telef. 128-74.

DOKTÓR
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Doktór
Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedziele i święta od 9 — 12.30.

Dr. M. Wolfson
powrócił
Narutowicza 2
Tel. 128-83

Dr. Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE kobiety i dzieci
przeprowadziła się na
Al. Kościuszki 13
tel. 232-43.
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.

DR. MED.
H. Hammer
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Gdańską 11 Telef. 128-39
(Róg 11-go Listopada) od 3—7.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

PIERWSZA PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz
PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
Z. Pinczewska
CHOR. KOBIECE
ul. Gdańska 28, I p. front, tel. 108-01
wznowi przyjęcia 1/IX-1937 r.
godz. przyjęć 4—7.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12

DR. MED. **L. NITECKI**
POWRÓCIŁ.
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro **Tel. 213-18**
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Zatw. przez Min. Op. Społ.
Szkoła Kosmetyki
przy Instytucie
„MIMAR"
Sienkiewicza 37 telef. 122-09
Zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego.
Informacje i bezpłatne programy od 4—7.

DR. MED.
Władysław Szpiro
chirurg
Sienkiewicza 34, tel. 222-10
Przyjm. od 4—6.

Pedicure
Z USUWANIEM ODCISKÓW ORAZ MASAŻ NÓG
zł. 1.50
MAGAZYN OBUWIA
Be-Ka
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59, TEL. 164-80

DR. MED.
J. WELLER
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
ul. PIOTRKOWSKA 225
(róg Radwańskiej), tel. 149-01
przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. **181-83**
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. BRAUN
ganiaenil 4, tel. **100-57**
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1.

DR. MED.
A. Gibiański
chor. wewnętrzne
(spec. serce i płuc)
POWRÓCIŁ
Zachodnia 59a telef. 133-81
przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 wiecz.

DR. MED.
J. HAJMA...
choroby wewnętrzne, mieszka obecnie
Aleje Kościuszki 9...
(róg Bandurskiego), tel. 163-...
Przyjmuje od 4.30 do 6-ej po poł.

DR. MED.
KACENELSO...
powrócił
CHOR. NERWOWE
Piotrkowska 82, tel. 16...
przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEI...
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 2...
tel. 266-35
przyjęcia przed i popołudniu,
w niedziele tylko z rana.

DR. MED.
Brunon Sommer
POWRÓCIŁ.
chor. skórne, weneryczne i kob...
Łódź, 6 Sierpnia № 1...
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 10—1

Dr. STANISŁAW BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 10
Tel. 106-30
przyjmuje od 9—11 i od 5—8
(w niedziele i święta 9—1 pp.)

DR. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
Piotrkowska 113
Tel. 165-17
POWRÓCIŁ
Godz. przyjęć 12—2, 5—7 p.p.

POKÓJ umeblowany z łazienką dla solidnego pana do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 12 od godz. 9 do 17-ej.

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POKÓJ słoneczny, umeblowany z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Piotrkowska 211, m. 14.

LOKALE handlowe natychmiast do wynajęcia: Narutowicza 44, tel. 101-34.

POKÓJ z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Zawadzka 49, m. 20.

NIEKRĘPUJĄCY, słoneczny pokój dwuokienny z balkonem, telefonem i wygodami. Piotrkowska 55, m. 16.

ODNAJMĘ słoneczny umeblowany, niekrępujący pokój. Wszelkie wygody. Piotrkowska 82, lewa of. 3 wej., 2 p. m. 60.

POKÓJ lub dwa komfortowo umeblowane willi. Wszelkie nowoczesne wygody, telefon. Mostowa 19c (przy Zagajnikowej).

POSZUKUJĘ pokoju bez mebli w czystym domu przy kulturalnej rodzinie. Oferty „Biuralistka".

POKÓJ elegancki, frontowy z balkonikiem ul. Piotrkowska, centrum na biuro, gabinet, mieszkanie do wynajęcia. tel. 248-51.

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe luksusowe mieszkanie (hol, centr. ogrz. ciepła woda) ul. Piotrk. nr. 249 od października.

LOKALE fabryczne, 3 stronne światło, centralne ogrzewanie, transmisje, natychmiast tanio oddam. Telef. 193-74.

SŁONECZNY, umeblowany pokój, wygodami, oddzielne wejście. odnajmę solidnej osobie. Piotrkowska 37. m. 21

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, telefon, łazienka odnajmę inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska 46. m. 16.

PRZENOCOWAĆ w osobnym, czystym pokoju za 1.25 dla reklamy, poleca dom noclegowy, Łódź, Kilińskiego 41.

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami, słoneczne w czystym, spokojnym domu. Zgłoszenia 11 Listopada 75. lub tel. 146-22. R-15

POKÓJ kawalerski, wejście niekrępujące, wszelkie wygody wolny, ulica Narutowicza 35, m. 12. 15

POKÓJ umeblowany z łazienką dla solidnego pana do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 12 od godz. 9 do 17-ej.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz, Łódź, ul. Główna 57, tel. 201-64. 15

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z wejściem niekrępującym. Orla 16, m. 10

UCZNIA przyjmę (chrześcijanin) na mieszkanie z utrzymaniem. Wiadomość ul. Orla 23, m. 32.

POKÓJ umeblowany dla pana-ni izr. do wynajęcia. ul. 6-go Sierpnia nr. 33, m. 26.

DLA UCZNIA(nicy) lub dorosłej osoby do wynajęcia pokój w śródmieściu z oddzielnym wejściem i całkowitym utrzymaniem. Oferty sub: „Niedrogo"

POKÓJ słoneczny, umeblowany, wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia. Żeromskiego 4, front II p m. 10.

UCZENICE szkoły powszechnej lub gimnazjum na stancję z troskliwą opieka przyjmę. Rodzina inteligentna, mieszkanie w ogrodzie w willi, w górze ul. Narutowicza, w pobliżu większości szkół żeńskich. Łask. zgłoszenia: na piśmie pod „Ognisko domowe" lub telef. 210-40 do godz. 10.30 rano i 1—3 7—9 ppoł. 22.

2 POKOJE z kuchnią, służbowy, tarasem, w ogrodzie, z wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia. Julianów, Malwowa 9, tel. 223-37.

BIURO „POLRUCH" Piotrkowska 83, telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

SOLIDNIE umeblowany pokój przy rodzinie lekarskiej, wszelkie wygody. Telefon 173-66. Obejrzeć od 10 do 7-ej.

POKÓJ umeblowany, wyremontowany, I p. niekrępujące wejście, panu odnajmę Zawadzka 21, m. 12 od 2—5 i od 8 wieczór.

3 POKOJE z kuchnią komfortowe wygody do wynajęcia POW. nr. 13 (Skwerowa) tel. 210-07.

POKÓJ wynajmę Pani ew. jako współlokatorkę przyjmę do pokoju z całodziennym utrzymaniem. Łazienka, telefon. Piotrkowska 117, m. 44.

POKÓJ umeblowany z wygodami do oddania, od zaraz Wiad.: tel.112-36.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z niekrępującym wejściem solidnemu panu odnajmię Narutowicza 7, m. 17, II piętro.

ŁADNY, słoneczny umeblowany pokój wszelkimi wygodami do wynajęcia. 11. Listopada 40. m. 6 I p. od 1—5.

POKÓJ do oddania dla pracującej osoby z wygodami i z telefonem. Śródmiejska 27, m. 3, od 12—3.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe nowoczesne, komfortowe mieszkanie w nowowybudowanym domu, Al. Kościuszki 99. Wiad. tel. 174-75, lub na miejscu od 2—3 po poł.

POKÓJ duży luksusowy, słoneczny, vis-a-vis Parku Staszica, umeblowany, z całodziennym utrzymaniem, może być dla małżeństwa. Cegielniana 82, m. 3, oglądać 3—5 p. p.

DUŻY pokój do wynajęcia z wszelkimi wygodami. Mielczarskiego nr. 7, m. 45 od godz. 14—15 i od 19—22.

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, słoneczne od 1 października do wynajęcia. Cegielniana 53, m. 24. Wiadomość na miejscu u administratora domu.

DO WYNAJĘCIA duży słoneczny pokój z wszelkimi wygodami dla 1 lub 2 osób Cegielniana 19 m. 19.

ODDAJĘ ładny pokój umeblowany. Oddzielne wejście, wygody. Piłsudskiego nr. 57 m. 5, front I p. (prócz niedziel).

DO WYNAJĘCIA słoneczne 3 pok. z kuchnią z wszelkimi wygodami, komorne niskie. Wiadomość N.-Zarzewska 8. m. 12 od godz. 16—18.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Oferty pod: „Poszukuje".

POKÓJ lub dwa do wynajęcia, słoneczne, umeblowane. Żeromskiego 41, front, m. 5, tel. 201-51.

2 POKOJE kuchnia wyg. parter do wynajęcia. Żeromskiego 18. Wiadom. Dozorca.

2 POKOJE kuchnia, wyg. wysoki parter do wynajęcia. Żeromskiego 24. — Wiadomość dozorca.

ŁADNY pokój do odnajęcia dla jednego pana. Gdańska 31, m. 32.

POKÓJ eleg. umeblowany w eleganckim domu, oddzielne wejście oddam zaraz. Gdańska 28, m. 11.

POKÓJ umeblowany niekrępujący z pełnym komfortem do wynajęcia. Oglądać od 10—12 Piotrkowska 165/7.

POKÓJ umeblowany niekrępujący dla pojedyńczej osoby tanio do wynajęcia. Piotrkowska 79, m. 57.

POSZUKUJĘ pokoju z wygodami w śródmieściu nie wyżej II p. Oferty sub: „E".

CENTRUM. Dwuokienny słoneczny umeblowany pokój, telefon, wygody, bieżąca woda, pierwszorzędne utrzymanie, ewent. djetetyczne, jednej lub dwu osobom. Piotrkowska 55/8 prawa oficyna, III piętro.

ŁADNY pokój umeblowany z oddzielnym wejściem wynajmę solidnej osobie. Południowa 4. lewa of. m. 13.

POKÓJ umeblowany słoneczny, niekrępujące wejście dla Pana ul. Narutowicza 7, m. 18 I piętro.

ODDAM ładnie umeblowany pokój panu izraelicie. Zawadzka 19, m. 19.

DO WYNAJĘCIA naprzeciw Parku Staszica I piętro, słoneczne, 6-pokojowe mieszkanie wszelkie wygody. tel. 122-40.

ELEGANCKI pokój z wszelkimi wygodami ewent. z utrzymaniem do wynajęcia. Tramwajowa 3, m. 22.

WYNAJMĘ pokój kulturalnej osobie utrzymaniem (bez) wygody niekrępujące, telefon. Piotrkowska 120, m. 42.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu wszelkimi wygodami 2 pokoje z kuchnią ul. Żeromskiego 65. Wiadomość u dozorcy. Telef. 242-16.

ODDAM pokój z wszelkimi wygodami centralnym ogrzewaniem, niekrępującym wejściem. Gdańska 57 Richter, oraz pokoik 60 zł. kwartalnie Gdańska 38, Rozenblum.

POKÓJ frontowy do wynajęcia od zaraz, telefon, łazienka. Sienkiewicza 52 m. 28.

POKÓJ umeblowany lub bez, słoneczny, wejście niekrępujące, wynajmię zaraz. Gdańska 77, m. 9.

CENTRUM pokój dwuokienny, frontowy na biuro-interes do wynajęcia. Piotrkowska 34, front m. 17.

ODNAJMĘ pokój umeblowany frontowy, słoneczny, niekrępujący z wygodami w czystym domu. Żeromskiego nr. 77.

4 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia ul. Piotrkowska 275. tanie komorne.

DWUOKIENNY pokój wszelkie wygody, telefon do wynajęcia ul. Narutowicza 50, m. 6.

POKÓJ frontowy umeblowany lub bez niekrępującym wejściem oddam. Cegielniana 25/6.

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 18.

POKÓJ duży słoneczny elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami od zaraz Piotrkowska 117, m. 40.

1 POKÓJ z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wólczańska 253.

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKL Jammes, jedyna 100-ko dwuosobowa na balonach raty po zł. 50.— miesięcznie. Motocykle F. N. od zł. 1290 poleca firma Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

Kocioł Strebla
powierzchnia ogrz. 23,5 m.
do sprzedania
Wiadomość tel. 126-42 od g. 9—13.

SAMOCHÓD Chewrolet 6-cyl. w dobrym stanie, ogumienie nowe do sprzedania za 1300 zł. Wiadomość: Piotrkowska 152, u gospodarza. 15

NOŻYCE blacharskie stołowe od 1/2 do 1 mtr. kupię natychmiast. Dzwonić tel. 238-53. 15

WRZECIONA używane do skręcalniczych maszyn do sprzedania. Zgłoszenia pod „R. F. 45". R-15

ROWER firmy „Rędzia" oraz garnitur (marengo) do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 47 m. 10.

DOM w Łodzi bezpośrednio kupię. Sprzedam również willę w Zakopanem sub: „Rarytas".

DO SPRZEDANIA pies rasy Terier szkocki Nawrot 64/66, prawa of. m. 26 od godz. 6 w.

MEBLE okazyjnie do sprzedania salon i sypialny z powodu wyjazdu tylko dla poważnych reflektantów. Bednarska 26, m. 12 od 2 do 6-ej popoł.

PLAC w Julianowie 1400 mkw. ładnie położony do sprzedania. Wiadomość tel. 173.50, od godz. 14—16 i wieczorem.

2.000—3.000 centnarów lodu w Kałach do sprzedania. Wiadomość tel. 243-22.

DOM z ogrodem w Julianowie do sprzedania wyjątkowa okazja. Zapytania: Biuro Ogłoszeń „Promień" Andrzeja 2 dla „Alfa".

DO SPRZEDANIA 2 magle ręczne. Zawadzka 49.

MOTOCYKL z wózkiem i samochód do sprzedania. Wiadomość tel. 259-10.

GABINET techniczno - dentystyczny w dobrym punkcie sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty do Admin. pod: „777".

SAMOCHÓD limuzina cztero drzwiowa marki „Chevrolet" w stanie bardzo dobrym okazyjnie do sprzedania. ul. Piotrkowska 86, garaż.

SCHLAUSZPULMASZYNY na 48 wrzecion sprzedam tel. 176-64 między 1—3

KROSNA ang. 72 cal. sprzedam. Tel. 176-64 między 1—3 g.

Posady

PRZEDSIĘBIORSTWO kosmetyczno-perfumeryjne przyjmie dobrej prezencji i powierzchowności kasjerkę obznajmioną z księgowością. Dokładne oferty sub: „Kontraktowa". 15

POTRZEBNA pomocnica buchaltera (żyd.) posiadająca odpowiednią praktykę. Oferty sub: „Zdolna". 15

PRZEDSZKOLE poszukuje dyplomowanej freblanki. Oferty sub: „H" do Republiki.

SPRZEDAWCZYNI młoda fachowa poszukuje posady do sklepu. Oferty sub: „W. K. R." do „Republiki". 19

BIURALISTA wieloletnia praktyka poszukuje zajęcie od 1. października, Oferty do Republiki sub „Zdolny".

POSZUKIWANA ekspedientka obeznana w branży naczyń kuchennych. Flaksbaum, Nowomiejska 5 od 10 rano.

ZDOLNY tokarz do wyrobu precyzyjnych części samochodowych i 1 otniczych natychmiast potrzebny. Tylko pierwszorzędna siła. Zgłoszenia: Perła i Pomorski, Piotrkowska 85.

POTRZEBNY od zaraz wykwalifikowany ślusarz-mechanik do maszyn do szycia i ketlowania. Oferty do biura ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87 sub: „F.".

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka do owocarni Tyrolskiej. Legionów nr. 1.

POSZUKIWANI: Elektro-monterzy · warsztatowcy i wykwalifikowany majster. Zgłaszać się M. Rak, Cegielniana nr. 19.

AKWIZYTOR do przyjęcia zamówienia u fabrykantów wyrobów włókienniczych poszukiwany. Oferty pod „S"

MŁODY fachowiec branży włókienniczej, poszukuje posadę w fabryce lub składzie. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub: „D".

POTRZEBNA wykwalifikowana kelnerka, bufetowa. Praca caloroczna. — Zgłoszenia: Borensztajn, Piłsudska 62.

KREŚLARZ architektury wnętrz specjalność meble poszukuje pracy. Oferty do Republiki „Skromne wymagania"

RUTYNOWANY korespondent sekretarz poszukuje posady w pewnym przedsiębiorstwie, instytucji społecznej. Oferty sub: „Samodzielny" do Republiki.

Nauka i wychowanie

STUDENTKA warszawskiego uniwersytetu wydziału anglistyki i germanistyki udziela lekcyj niemieckiego, angielskiego oraz korepetycyi. Tel. 242-06

ŁÓDŹ, Wiśniowa, Kraszew, angielski, hebrajski, żydowski, judaistyka, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10 m. 8 od 9—10, 2.30—3.30.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie kształca rutynowany nauczyciel ... matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Piotrkowska 64, m. 3, front, II p. ... 8—10 wiecz.

Rozmaite

POCO ŚPICIE na słomie, gdy od ... zł. tygodniowo, każdy może ... tapczany, otomany, materace, ... krzesła, solidnie wykonane tylko ... picera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza 18.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" ... sa najlepszym i najtańszym środkiem ... zetknięcia zainteresowanych ... Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub ... lokatora, 2) znaleźć mieszkanie ... pojedyńczy pokój, 3) sprzedać ... chomość lub rzecz 4) kupić ... wiek okazyjnie, 5) dostać posadę ... wyszukać pracownika — niechaj ... drobne ogłoszenie do „Republiki".

PRZYJEZDNY pozna młodą niezależną panią. Cel towarzyski. Oferty ... nimowe do „Republiki" sub: „O. ..."

POSZUKIWANY swat. Oferty ...

OBSŁUGA radiowa fachowy ... tat radiowy, naprawia, konserwuje ... przerabia aparaty własne i obce ... dnie i tanio. Radio-Watt. Narutowicza 12 i 16, tel. 190-38.

SPÓLNIKA z gotówką zł. 50.000 ... założenia fabryki brzytewek do ... nia i wyrobów stalowych — poszukuje ... fachowiec, będący od lat 20-tu ... nikiem wielkich koncernów w ... Niemczech (Solingen), Austrii i ... Posiada około 1.500 klientów w ... oraz dobrze zaprowadzony ... sprzedawców. Wielkie zyski ... nione. Zgłoszenia pod „Lukratywny interes". Biuro Ogłoszeń Stattera, ... ków.

POSIADAJĄC biuro agenturowe ... centrum miasta Warszawy, poszukuję ... przedstawicielstwa lub składu ... wego różnych artykułów. Oferty ... „Kaucja" Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

CZYSZCZĘ sufity, ściany, tapety ... chym sposobem. Wiadomość: ... róg 6-go Sierpnia, sklep farb. ... lub tel. 234-04.

FINANSISTA z gotówką 10—15.000 ... ko wspólnik poszukiwany do ... nego intratnego interesu. Oferty ... Republiki: „Zabezpieczenie, wspólnika".

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem sufity, tapety i ściany. Wiadomość Zawadzka 6, m. 1. Tel. ... czynny od 9—8 w.

ŚRUBKI i części fasonowe, wykonujemy na rewolwerkach. Robota ... zyjna, ceny niskie. „Wega", 6-go Sierpnia 47, tel. 243-90.

FARBIARNIA futer H. Szejman, Piotrkowska 81, egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie, wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne ... mienne najnowszym systemem ... skim. Ceny niskie.

DOM o 3 mieszkaniach z ogrodem ... do wydzierżawienia. Wiadomość ... pernika 33, m. 8.

CELEM wspólnego spędzania wolnych wieczorów, pragnę poznać młodą ... deczną, sympatyczną panią. Zgłoszenia do Republiki sub: „A.B. 42"

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie ... luksusowym domu dla solidnego ... Dzwonić 167-25 od 10—11 i od 3— ...

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje beda uwzględniane o ile wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Z dziejów Łodzi

Dnia 15 sierpnia 1920 roku pułki łódzkie, które przybyły pod Warszawę w dn. 13 sierpnia 1920 roku od Żodzina, idąc w uciążliwym marszu ok. 700 klm. i tracąc w czasie odwrotu kilkudziesięciu oficerów i parę tysięcy szeregowych, mimo to pułki nasze nie straciły animuszu i entuzjazmu: uzupełnione posiłkami pułki nasze biorą udział w bohaterskim odparciu hord moskiewskich z pod murów stolicy, pod Radzyminem. Ginie tu kwiat młodzieży łódzkiej z ks. Skorupką, kpt. Zgonowskim, por. B. Pęczkowskim, ppor. Rosenblattem na czele. W dniu 17 sierpnia pułki łódzkie rozpoczynają pościg za cofającym się panicznie nieprzyjacielem.

KRONIKA

Sierpień **15** Niedziela

Dziś Wnieb. NMP.
Jutro Joachima Ojca

Wschód słońca	4.17
Zachód słońca	19.06
Wschód księżyca	14.48
Zachód księżyca	25.00
Długość dnia	13.52
Ubyło dnia	1.48

Krótkie wiadomości

PRZENIESIENIE TARGOWISKA z Placu Boernera na Pl. Hallera, względnie Wodny Rynek nastąpi w dniu jutrzejszym. Jednocześnie Zarząd miejski przystąpi w dniu tym do prac, związanych z budową nowej nawierzchni na Pl. Boernera. Prace te potrwają trzy miesiące, po czym stragany zostaną napowrót przeniesione. Targowisko na Pl. Boernera otrzyma także podziemny szlaet.

• • •

„DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ" zorganizowany będzie w Łodzi w związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego. Impreza przeprowadzona będzie w początkach października r. b., przy czym na terenie naszego miasta odbędzie się m. inn. zbiórka uliczna, celem powiększenia funduszów Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

• • •

UNIERUCHOMIENIE ZAKŁADU KĄPIELOWEGO przy zbiegu ulic Wodnej i Nawrot nastąpi w dniach najbliższych. Zakład ten zostanie gruntownie wyremontowany. W związku z tym część urządzeń będzie przez pewien okres nieczynna. Do użytku oddane będą tylko sale natryskowe i 8 wanien. Wejście do zakładu kąpielowego prowadzić będzie z ulicy Nawrot.

• • •

NOWY PARK MIEJSKI powstanie niedługo na Bałutach. Zarząd miejski podjął już pertraktacje z sukcesorami Anstadta w sprawie odkupienia dużego ogrodu, posiadającego piękny drzewostan i położonego między ulicami Szczecińską, Profesorską i ks. Brzóski. Po przeprowadzeniu odpowiednich robót plantacyjnych, park zostanie oddany do użytku publiczności.

• • •

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — Jutro, w poniedziałek, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa, na którą winni się zgłosić mężczyźni urodzeni w r. 1916 i starsi, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów P. P. (k)

Nominowania w sądownictwie

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 29 lipca 1937 r. mianował sędzią Sądu Grodzkiego w Chorzelach (okręg sądowy w Płocku) p. Zdzisława Gluszkiewicza, pełniącego dotychczas czynności sędziego w Łęczycy. Jednocześnie z tym mianowani zostali pp. Wacław Brudnicki, pełniący czynności sędziego Sądu Grodzkiego w Pabianicach i p. Emil Zaunar — sędziego śledczego w Łodzi — sędziami Sądu Grodzkiego w Łodzi. P. sędzia Zaunar pełnić będzie nadal obowiązki sędziego śledczego I rejonu m. Łodzi.

Ponadto Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 30 lipca r.b. mianował egzaminowanych aplikantów sądowych pp. Edmunda Kaweckiego i Czesława Małowańca asesorami sądowymi z przydziałem do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy pp. Kawecki i Małowaniec obejmują czynności sędziów śledczych w rejonie śledczym w Łodzi.

Wiec P.P.S. i Str. Ludowego w Łodzi nie odbędzie się

Ze sfer urzędowych komunikują nam: W dniu dzisiejszym na dziedzińcu Domu Związkowego przy ul. Wysokiej 45 miał odbyć się wiec, organizowany przez P.P.S. wespół ze Stronnictwem Ludowym.

Wobec tego, że okoliczne ulice: Miedziana, Wysoka, Rokicińska są rozkopane z powodu przebudowy bruków, co nie umożliwia gromadzenia się większej ilości ludzi, starosta grodzki łódzki nie udzielił zezwolenia na organizowanie wiecu w Domu Związkowym.

Decyzja ta wydana została wczoraj w godzinach popołudniowych i organizatorzy nie zdołali już znaleźć odpowiedniej sali na urządzenie wiecu, tak, że wiec ten w dniu dzisiejszym nie odbędzie się.

Kasjer kolejowy zdefraudował 400 tys. zł.,

które przegrał na wyścigach konnych. — Wykrycie nadużyć na stacji Błonie

Warszawa, 14 sierpnia.

Kontrola kolejowa natrafiła na wielkie defraudacje, dokonane w związku z przesyłką towarów z zaliczeniem. W czasie sprawdzania kasy towarowej na stacji Błonie pod Warszawą ujawniono, że kasjer Wł. Gliszczyński dopuścił się wielkich nadużyć.

Przez stację tę przechodziły transporty zapałek, wysyłane za zaliczeniem przez fabrykę monopolową.

Gdy ostatnio kwoty za wysyłane zapałki nie nadchodziły pod adresem fabryki, zaczęto badać i stwierdzono, że Gliszczyński podrobił kwity, przywłaszczając sobie pieniądze.

Zdołał on zdefraudować w ten sposób

PRZESZŁO 400.000 ZŁ.,

które przegrał na wyścigach konnych. Władze kolejowe zameldowały o tym prokuratorowi i Gliszczyńskiego osadzono w więzieniu na Pawiaku.

Majstrowie otrzymali 10 proc. podwyżki

Orzeczenie komisji rozjemczej będzie zatwierdzone w najbliższych dniach

Jak już donosiliśmy, poza włókniarzami akcję o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym podjęli także **majstrowie fabryczni, wysuwając pod adresem przemysłowców szereg postulatów.**

Zatarg z robotnikami został już zlikwidowany przez wydanie orzeczenia komisji rozjemczej, która ustaliła nowe warunki pracy i płacy, obowiązujące od dnia 2 sierpnia.

Coprawda przeciwko temu orzeczeniu zgłoszone zostały przez kilka organizacyj sprzeciwy, jednak nie mają one szans uwzględnienia i **w najbliższych dniach oczekiwać należy zatwierdzenia orzeczenia przez p. ministra opieki społecznej.**

Natomiast w dalszym ciągu trwa zatarg z majstrami. W ubiegły czwartek miała się odbyć w tej sprawie konferencja, nie doszła ona jednak do skutku w związku z obradami przemysłowców nad wytworzoną obecnie sytuacją.

Dowiadujemy się jednak, że przemysłowcy zgadzają się na zawarcie umowy zbiorowej z majstrami, którym postanowiono również przyznać podwyżkę. Podwyżka ta wynosi 10 procent, a więc tyle ile uzyskali włókniarze.

Podwyższone zostały majstrom płace zasadnicze. Oprócz tego majstrowie, zatrudnieni na tkalniach, uzyskali automatycznie dalsze 10 procent podwyżki, gdyż poza pensją zasadniczą otrzymują oni odpowiedni procent, obliczany od zarobków tkacza.

W dniu wczorajszym szereg organizacyj przemysłowców rozesłał już okólnik do poszczególnych fabryk w sprawie wypłacania majstrom wyższych zarobków.

Dalsze postulaty majstrów fabrycznych będą tematem obrad na konferencji, która zwołana została na dzień 20 b. m. Udział w tej konferencji wezmą przedstawiciele wszystkich organizacyj przemysłowców i związku majstrów. (k)

„Święto Żołnierza" w Łodzi

Miasto przybrało odświętny wygląd. — Dziś odbędzie się defilada wojska na ul. Piotrkowskiej

Cały kraj obchodzi w dniu dzisiejszym siedemnastą rocznicę pamiętnej bitwy pod Warszawą, zakończonej wielkim zwycięstwem oręża polskiego nad nawałą bolszewicką. Dzień ten jest Świętem Żołnierza i pod tym hasłem odbędzie się w dniu dzisiejszym szereg uroczystości.

Już wczoraj miasto nasze przybrało odświętny wygląd: wszystkie gmachy publiczne i domy udekorowane zostały flagami o barwach narodowych.

W godzinach wieczornych ulicami miasta przeciągnęły orkiestry wojskowe i cywilne, które przy świetle pochodni odegrały capstrzyk.

Dzisiejsze uroczystości rozpoczną się o godz. 9.40 rano zbiórką organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami przed Katedrą, poczym nastąpi odebranie raportu, a następnie wciągnięcie chorągwi na maszt.

O godz. 10-ej odprawione zostanie w Katedrze uroczyste nabożeństwo, na którym będą obecni przedstawiciele władz wojskowych, państwowych, samorządowych i delegacje organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada oddziałów wojska, które przeciągną ulicą Piotrkowską. Defiladę przyjmą pp. wicewojewoda Wendorf w zastępstwie nieobecnego wojewody i płk. Bolesławicz w zastępstwie nieobecnego dowódcy O.K. gen. Langnera. Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 104 wzniesiona została w tym celu specjalna trybuna, udekorowana emblematami państwowymi i zielenią.

O godz. 4-ej po południu odbędzie się w Teatrze Popularnym akademia dla żołnierzy garnizonu łódzkiego, a o godz. 6.20 — koncert orkiestr na Wodnym Rynku, Bałuckim Rynku oraz w Alei Kościuszki przed gmachem Banku Polskiego. (k)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8, A. Charemza — Pomorska Nr. 12, W Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka—Plac Boernera, Z. Gorczycki — Przejazd Nr. 59, M. Epsztajn — Piotrkowska 225, Z. Szymański — Przędzalniana 75.

Pełna tabela wygranych

2-go dnia ciągnienia III-ej klasy 39 Loterii Państwowej

TABELA NIEURZĘDOWA. BEZ GWARANCJI.

Stała dzienna wygrana **5.000 zł.** — 167105.

75.000 zł. — 109514.
30.000 zł. — 7187.
15.000 zł. — 161452.
10.000 zł. — 57233 81177 110255.
5.000 zł. — 177563.
2.000 zł. — 119994.
1.000 zł. — 19404 67599 76506 89615
.500 zł. — 4155 1055 38462 42393 78170 83563 96904 104780 142067 194283
400 zł. — 14800 74851 87350 90912 114958 117642 122963 143885 155624 159564 187045 187848 194671.
300 zł. — 19818 34985 49656 73373 83197 89044 101644 102182 106925 108701 117096 117952 123557 133169 168786 191698.
250 zł. — 8073 9662 11249 13831 27408 28809 33488 37213 46252 49893 50650 66514 69152 70434 73596 74196 74574 75786 82740 91999 96901 98344 102573 105299 110517 113812 121809 127116 137418 140955 146616 152767 159752 160537 167649 175555 184060.

Wygrane po zł. 50 z literą s zł. 200.

38 427s 67s 1093 376 437s 68 541s 672 727s 39 2008s 321s 501 648s 3133s 36 4155 451 84 5261s 64s 331s 48 82s 814s 6052s 101s 374 677 80 7188 526s 642 821 915 8255 310s 400 96s 702 858s 934 9061 169s 88s 376s 98s 481 788s 818s.

10036 290s 438s 11028 150 53 718s 72s 974s 12603s 13115 340 609s 830s 915 14058 299s 46s 627 797 15062 177 384s 652s 69s 750s 825s 973 16607s 901s 928s 17106 293 99s 44s 917s 18302 50s 741 810 995 19043s 171s 234s 548s 810s 913

20230 662s 864s 929 21011 82 623 735 22066 854s 23441 718s 24974 25544 70s 718s 26507s 969s 27097 277s 690 28021s 278 374s 408 644 29309 650s 933s 80.

30205 22s 31250 614 4: 836s 32234 51 571s 610 48s 33218s 481 719 97s 34355 784 868 35224s 59 84s 335 712s 83 93s 36139s 494 777 37327s 64s 510 32s 843s 38307s 82 415 598 826 39321 67s 529s 747 830s.

40093s 232 40 349s 552s 844 41185 285 422s 620s 932 42203 310s 497 99s 521s 38s 98s 911 43019s 95 455s 44088 95s 103 774s 869 45085 276s 446s 48 46356 91s 482s 567 691s 882s 47088 354s 66s 48067 184 226 49177 22 718s 937s.

50098s 383s 436 618s 799s 975s 51090 304 661 69s 780 814s 900 1s 52082s 876 96 978 53265 952 70s 54147s 494 681s 992 55170s 222s 354s 56097s 354 779 885s 67012s 26s 86 186 96s 266s 491 659 828 997 58057 158s 302s 88s 59428 545.

60094 237 306 401 514s 659s 61128s 261 361s 76 753 964 62026s 98 256 646s 63042s 216s 73s 87 510 776 64205 33 322s 454s 98s 849 65457 66388 403 640s 950 67557 68027s 359s 484s 615 758s 914s 69004s 60 98s 191s 202 46 79s 433s 54s 525 615 27 71 860s.

70025 293s 308 60 5s 859s 71192s 206s 526s 70 825 72011s 621 73126 776 861s 72 74086s 106s 420s 510s 613 710s 914s 75450s 66 74 613 822 940s 76056s 513s 894 77009s 74 118s 263s 352 400 627s 759s 78124s 412s 13s 579 91 720s 992s 79216 63 342 918s.

80105s 92s 446s 81340 84s 423 532s 634 82263 517s 600s 757 822s 83027s 48s 221s 62 354s 654s 84264 366s 935s 85366 414s 697 867s 99s 86111s 31s 87150 507s 874s 88091s 100s 83s 306s 75 851 75 89017s 41s 220s 731.

90498 822 91214s 391s 642s 63 92344 549s 62s 661s 877s 93111s 296 701s 94377 532 615 711s 14s 34 59s 95077 906s 96179s 384 492s 736s 97131 335s 38 729s 848 921 98021 507 56s 802s 936s 17 99055s 106 370s 473 569s 914s.

100085s 167 212s 401s 101358s 470s 838s 86s 954 56s 102036s 206s 406s 568s 103550s 86s 810 104183 87s 355 93 549s 105169s 564 804s 930s 107096 708 838s 79 953 108338 109264 791 832 99s 988s 110329s 111239s 79 352 677s 44s 798s 112520s 301 842 113055 484 838 994 114020 155 288 337s 812s 87s 957 67 115103 273s 533s 649 66 116026s 132 93 117165s 693s 982 118085 31s 58s 396 448 695 828 992s 119021s 111s 691s 928 66.

120163 666s 884 121734s 829s 122011 264 624s 889s 123075s 124s 232s 73 536 67 924s 82 124007s 37s 54s 434 642s 705 925 125288s 400s 706s 7s 126128 736s 98 800 900 127173 358 586 630 62s 712s 72s 901s 37 128070 255s 441s 57s 586s 691 952 129087 311s 578 838 907s.

130635s 830 131538s 788s 921 132048s 788s 921 132048s 58 166 491s 510s 911s 133048s 673 969s 135177 274s 386s 409 512s 136024 129 487 615s 844 137218 831 138700 73s 885 95s 139434 777s 804 999.

140002 301 409 141910s 82s 96 136s 81 359s 411s 84 839s 977s 142059s 91 176 275s 339s 462s 609 143035 111 78s 315s 425s 144063s 571s 684 145022 94 146246 394s 512s 727 892 147773 148343s 70s 445s 61s 68s 511s 751s 955 82s 149189s 354 748s.

150030s 116s 21s 208s 611s 91 719 955s 151369s 86s 97s 436s 80 815 29s 916s 56s.

152025 58 288s 442 609s 80 153065s 107s 25 40 276s 394s 521s 56 699s 732s 50 989 94 154363s 409 846s 155045s 327s 480s 602s 54s 766s 932s 156040 214s 352 461s 745 898 157037s 213s 729s 45 92s 855s 158063s 106s 95s 258s 306 462 529 159170s 57s 98s 200 84s 385 524 957

160522s 645 82 161105 205 377s 741 76s 893s 963s 162061 201s 955 163132s 38s 71 94s 239s 590s 790 164520s 74 165143s 535s 83s 967 166058 260 393 587s 167130s 315s 23 574 820 91 911s

69 168470s 878 963 169181 443 86 723s 834s

170578 724s 800s 55 75 171074 332s 418s 781 172029s 617 110 224s 35s 740 173163s 243 315 493s 174135s 207s 444 175 008 496 878 176090 175s 85s 241s 58s 513 177134 268 379s 421s 701 178164 364 546s 772 179060s

180052 302 599s 683s 986 181023s 26s 336 98s 713s 182022 317s 31s 954s 183112 715s 184332s 185131s 264 495 186337 43s 454s 504s 686s 701 878s 96s 921 187226 359 420s 687 95s 951 188423s 726s 969s 189171s 668s 747s 891

190343 641 744 956s 191345s 741s 192121 309s 567s 804 193012s 142s 310s 534s 983s 194003 69 236 77s 387 413s 89 757 834

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Wygrane po zł. 50 z literą s zł. 200.

224s 28s 462 538s 1446 2192s 405 96s 3047s 310 77s 953s 4530 5000 120s 6024s 822s 7126 304s 50s 935 76 98 8095s 136 207s 965s 9381s 708 961s.

10252 966 11323 441s 630s 701 75 12265s 715 823 900s 9s 24s 13229s 14191 684 15143s 406 16109 255s 17679 18124s 245s 19022 690 823s

20177 293s 353s 21395 847 22340s 23911s 37s 24475 876 26364s 924s 27809s 977 28121 387s 807 95s 29144 225 536.

30632 31048 668 705 32149s 33001 125s 34693s 902s 35306 599s 762s 36116 249s 327s 470s 893 939s 37128s 635s 807s 38499s 533 39003 311s 86 665s.

40001 538 721 43126 485s 44187s 731s 64s 881s 45062 369 46566s 638s 735s 47269 517 827 48110s 673 940s.

50071 789s 962 51043 171s 307 75 467s 52267 463s 53123s 54s 470s 54058 441 994 55091 289 613s 854s 942s 56492s 57019s 586 58306 474 617s 721 899 967 59210 16s.

60131 486 544 733 967 61327s 81 62167 566s 761s 857s 63271 371 64108 90 590 730 858s 66317 993s 67977s 68165s 240 706s 49s 505s 507 604 69257s 658 948s.

70274 383 588 805 37s 980 71403s 953s 72054 139s 235 356 73061 788 74254 762 573s 763s 76182 77121s 638s 799s 803 917s 78306 94 370 409s 928 94s 79185 292 880.

80437 56 64s 81365s 614s 93s 901 82337s 83346s 404 84344 85034s 473 512 623s 728s 925s 50 87479 604s 992 95 88066s 416s 83s 660s 89587s

90154s 779s 91709s 92335s 553s 93528s 834s 94650 95082 705s 96306s 97110s 29 296s 355s 929s 80s 99386s 452s 607s.

100180s 209s 51 322 436 101078s 102973s 103193s 845 1043 42430s 791s 106269 953s 107103s 108552 774 109098

110071s 552s 794s 810 938s 111410s 688s 112007 413s 545s 113139 465s 115043s 494s 651s 116096 184s 607s 117645s 919 118697s 857 119527 690.

120326 733 121019s 50s 346s 659 97 122042s 390 123296s 906 124083s 164s 517 989 99 125557s 126095s 223 643s 793s 127185 509s 912 41s 128022s 500 129116 552s 627s 716.

130315 963s 131203 132140s 948 133322 487 676s 134547 135979s 136680s 137743s 870s 98 138140s 884 139484s

140006 258s 559 141109 565 970s 143794 144288s 328 476 902s 145039s 72s 645s 146039s 147486s 642s 742s 148291 697 149122s 66 228s 643s.

150372 548 639s 981s 151819 48s 957 152546s 706 153066s 155 57 154165 731 155186 971s 156828 157044 265 902 158542s 754s

160779s 161389s 652 162464s 163472s 165680s 788s 166359s 617s 863 167341s 511s 168829s 169140 424s 904s

170302 680 967 172234s 838 175072s 176396s 768 177047 743s 934s 178427 39s 629s 710 22s 179185 378s 675

180133 181002 522s 824 182066 405s 34 551s 702 183502 185382s 558s 679s 186863s 187413s 691 745s 188717 954

190031 700s 191020 193072 194171s 295s.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Stała dzienna wygrana **20.000 zł.** — 97309.

15,000 zł. — 110567.
10,000 zł. — 68598.
5,000 zł. — 85661.
2,000 zł. — 50680, 115697, 139056, 156574, 190440.
1,000 zł. — 9227, 33290, 40297, 55553.
500 zł. — 6901, 32461, 54603, 121752, 162657.
400 zł. — 17116, 43531, 56619, 71945, 72759, 88843, 93991. 146811, 161367, 162586.
300 zł. — 2205, 14778, 15040, 40603, 47411, 48928, 52867, 81315, 90618, 90660, 94938, 95363, 97202, 145719, 159625, 185196, 188856.
250 zł. — 11127, 29651, 36893, 44686, 47890, 56409, 59485, 61915, 67392, 67352, 68288, 75428, 77340, 96721, 99241, 103106, 104331, 124248, 126176, 140155, 159800.

Wygrane po zł. 50 z literą s zł. 200.

87 449s 932 1165 344s 2151 443 3303 927s 4121 186 30s 812 5103 594 164s 934 7474 80 9938

10821 903s 47 11467s 664s 12412 793s 551 14183s 311 610 721 15584 702 17525 18583 918 19271s 425s 734s

21052 263s 22024s 23355s 473s 505 93 24781 25209 95 630 90s 26065s 73 270 988 745 852s 28146s 29055s 509s 70 684s 819

30047 765s 814 31174 580s 93s 32045 604 34294 959 35184s 965 36154 37474 835 38226s 370s 39324 942 83

40941 41896s 43531s 44045 232 506 45382s 84 96 46761 924s 27s 47293s 60 48133 278 301 631 49150 347s

50768s 51219 835 52122 351 417 632 187s 506 776s 54687s 830s 905s 55316s 409 681s 57297 565 778 58626 972s 59670

60160 441 61329s 63261s 580 940 63s 251s 331s 880s 65971 66457s 67558 44 69544 696s

70476 71019 270 73622s 77 74394s 521s 76360s 77034 167s 582s 674 697s 766 79814

81234s 817 82953s 83415 515s 91 760 128s 591 846s 85146 465 551s 802s 87137 450s 890 88494s 528s 89356 864

90165s 73s 482s 505s 91472 92359 94272s 365 865s 95490s 97674 98848 99264

100182s 101346 447 102193 684 836s 104025 105687 764 106031s 342s 55 534 107126 695s 947 108643s 813 109366 743

110216 58 507s 111171s 421s 583 113289s 11439s 687 115176 117858s 910 360s 763s 95 883s.

112121 306 756s 811s 122242s 93 124199s 751 83s 125105 613 42s 867s 964s 127274 128496 763 129135 40s 519s 656 701 22 37s.

130025s 473s 610s 72 131634 809 132119 336 869s 133674s 134082s 507 305s 25 866s 137354s 469 138697 725s

140419 141033s 412s 517s 793s 142219 947s 143248s 144150s 265 145586 926s 350 147090s 419s 677 718 148199 906s

150161s 151060s 123 55 343s 152166 153407 791s 992s 154344 155410 649 156111s 398 157076s 275 84 942s 881 912 40s 159948s

160142 330 589 161444 952 162086s 618s 81s 163142 164187 166000s 758s 523s 663 947s 168505 70s 872 169775s.

170149s 262 171117s 33 764 173181s 174147s 784s 888s 984s 269s 599 697 176378 90 490s 504s 177068 524s 680s 893s 179293s.

180214s 399 598 631 70 40s 181470 769 182418 817s 183532s 735 184566 186293 882 187057s 176 319 189225 759.

190006s 404s 191361 935s 192688 329 603.

IKP-Astoria 11:5

Chmielewski i Woźniakiewicz nokautują przeciwników

(Telefon własny)

Bydgoszcz, 14 sierpnia.

W dniu wczorajszym bawiła w Bydgoszczy drużyna bokserska klubu IKP, która pokonała miejscowa Astorie w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne były nastepujące:

W wadze muszej Wypijewski (A) pokonał na punkty Stasiaka (IKP).

W wadze koguciej Marcinkowski (IKP) zremisował z b. mistrzem Polski Stępniakiem, który wystąpił po dłuższej przerwie.

W wadze piórkowej Bartniak (IKP) pokonał nieznacznie na punkty Wandzlewicza (A), zaś Czesławski (IKP) — Wojtkowiaka.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (IKP) znokautował wI-ej rundzie Dorscha, który stoczył jubileuszową 75-tą walkę.

W wadze półśredniej Sopek (A) znokautował Schöna (IKP).

W wadze średniej Chmielewski (IKP) znokautował już w I-ej rundzie [illegible]niaka (A) i .

w wadze półciężkiej Pietrzak [illegible] otrzymał punkty walkowerem [illegible]tek nadwagi Łukowskiego (A). W [illegible]ce towarzyskiej wynik był remis[illegible]

Bush znów pokonał Kucharskiego

Tym razem w biegu na 1000 mtr.

Sztokholm, 15 sierpnia.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Malmoe Kucharski startował w biegu na 1000 metrów.

W konkurencji tej zwyciężył amerykanin Bush w czasie 2:31,6 min. przed Kucharskim — 2:32,5 min.

W innych konkurencjach padły wyniki:

200 m. — Walker (USA) 21,6 sek.
800 m. — Rantil (Dania) 1:57,1 min.
110 m. płotki — Staley (U. S. A.) 14,6 sek.
Wzwyż — Walker — 2 m.
Dysk — Levy (USA) 49,58 mtr.
Kula — Green (Szwecja) 14.40 mtr.
Młot — Malmbrand (Szwecja) 51,29 mtr.

Jędrzejowska triumfuje

Zakwalifikowała się ona do finału, bijąc amerykankę Wheeler

Nowy Jork, 15 sierpnia.

W piątek w półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego o „Mistrzostwo Wschodu" w Rye Jędrzejowska pokonała 4-tą rakietę Stanów Zjednoczonych, Wheeler 6:3, 6:0.

W spotkaniu finałowym Jędrzejowska ponownie spotka się z Marble.

Dziś w Helenowie

sensacyjny wyścig kolar[illegible]

Łódź, 15 sierp[illegible]

Na torze helenowskim rozegra[illegible] stanie w dniu dzisiejszym trzygod[illegible] wyścig kolarski parami na wzór [illegible] nych sześciodniówek. Zacięty po[illegible] nek stoczą czołowi kolarze polscy [illegible] wiącą od tygodnia w Łodzi repre[illegible] cyjną drużyną kolarska Niemiec.

Wyścig dzisiejszy, który będzie [illegible] dyną poważniejszą imprezą sportow[illegible] naszym mieście, wywołał kolosalne [illegible] interesowanie. Początek o godz. 16[illegible]

Grambo pokonany

przez Usielskiego w elim[illegible]

Pabianice, 15 sierpnia.

Na boisku Kruszeender w Pabia[illegible]cach odbył się wczoraj mecz bokser[illegible] KE — Zjednoczone, który zakończył s[illegible] zwycięstwem drużyny pabianickiej [illegible] stosunku 7:5.

Nadprogramowo w walce elimin[illegible]cyjnej w wadze muszej Usielski (G) po[illegible]konał na punkty Grambe (KE).

Echa zajść w Brześciu nad Bugiem

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok w stosunku do 8 oskarżonych

Brześć, 14 sierpnia.

Przed sądem okręgowym w Brześciu jako instancją odwoławcza rozpatrywane były sprawy apelacyjne do wyroków sądu grodzkiego w Brześciu na osoby oskarżone o kradzież różnych przedmiotów w czasie zajść antyżydowskich w dniu 13 maja.

grodzkiego w stosunku do Zofii BiorożY, grodzkiego w stasunku do Zofii Biroży, która skazana została na 6 miesięcy więzienia, ucznia szkoły rzemieślniczej Jankowskiego — 5 miesięcy więzienia, zawodowego złodzieja Mieczysława Januszkowskiego — 10 miesięcy więzienia oraz w stosunku do pięciu innych skazanych.

Co do Jankowskiego sąd postanowił zawiesić karę na okres 3 lat.

Sprawa dwuch kolejarzy Władysława Wróblewskiego i Stanisława Dziugało, którzy zostali skazani przez sąd grodzki, została odroczona celem zbadania dodatkowych świadków.

Na froncie robotniczym

Konferencja z pracownikami biur transportowo-ekspedycyjnych

Inspekcja pracy zwołała na bieżący tydzień szereg konferencyj, celem zlikwidowania istniejących zatargów.

Jutro, w poniedziałek, odbędzie się konferencja z pracownikami biur transportowo-ekspedycyjnych, którzy zażądali zawarcia nowej umowy zbiorowej, mającej wprowadzić podwyżkę płac.

Pojutrze odbędzie się konferencja z robotnikami zatrudnionymi w fabrykach pluszu. Pluszowcy, w związku z przyznaniem podwyżki płac włókniarzy, wystąpili również o podwyższenie zarobków w wysokości około 17 procent.

I wreszcie na środę zwołana została konferencja z stolarzami, którzy domagają się od właścicieli fabryk mebli podwyższenia płac.

***

Wczoraj wybuchły dwa strajki okupacyjne: w tkalni Dawidowicza w Zgierzu i w tkalni Żarskiego w Pabjanicach. Przyczyną tych zatargów jest łamanie umowy zbiorowej.

Jeszcze w dniu wczorajszym dzięki interwencji inspektora pracy pierwszy strajk został zlikwidowany, przy czym właściciel fabryki zgodził się uwzględnić żądania robotnicze. U Żarskiego zatarg trwa.

***

Na zebraniu delegatów fabrycznych zw. zaw. „Praca" w Rudzie Pabjanickiej uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się utworzenia na terenie Rudy kilku aptek Ubezpieczalni Społecznej, gdyż obecnie po leki muszą udawać się do Łodzi.

Poza tym delegaci domagają się zwiększenia liczby godzin przyjęć przez lekarzy dentystów w godzinach wieczornych, kiedy robotnicy mogą udać się po pomoc dentystyczną. (k)

Afera Fleischerowej przed sądem w Krakowie

W dniu 23 b. m. rozpocznie się sensacyjna rozprawa. — Działalność ś. p. Parylewiczowej w świetle procesu jej spólniczki

Kraków, 14 sierpnia.

W sądzie okręgowym w Krakowie rozegra się już wkrótce epilog afery, która od przeszło roku zajmuje nieprzerwanie opinię publiczną.

W dniu 23 b.m. rozpocznie się proces Hindy vel Heleny Fleischerowej i jej towarzyszy. Na ławie oskarżonych zasiądą, oprócz Fleischerowej, jej mąż Izydor, siostra jej Estera vel Erna Färberowa z Krakowa, Józef Hochman kupiec z Rzeszowa, Józef Hollaender kupiec z Tarnowa, dr. Samuel Schäftler z Bochni, dr. Arnold Schneid z Krakowa, Leib, Isler, dyskonter z Krakowa, i Maria Łapińska z Krakowa.

Stoją oni pod zarzutem uprawiania **niedozwolonej działalności interwencyjnej u rozmaitych osób.** Charakterystyczne, że interwencje te **bądź wcale nie dochodziły do skutku a oskarżeni — pobierając za to opłaty dopuszczali się pospolitego oszustwa, badź też interwencje te kończyły się skutkiem wręcz odwrotnym aniżeli życzyli sobie tego ubiegający się.**

Przeprowadzone w sprawie tej śledztwo objęło swym badaniem osoby, zamieszkałe w różnych miastach Polski. W rezultacie zgromadzono niezwykle obfity materiał dowodowy, w którym rownież wszechstronnie została zobrazowana **działalność ś.p. Wandy Parylewiczowej.**

Szczegóły udziału ś.p. Parylewiczowej w tej aferze w toku śledztwa osłonięte były tajemnicą. Niewątpliwie zostaną one ujawnione podczas mającej się odbyć rozprawy sądowej.

Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego dr. Nowosielski, fotel oskarżyciela publicznego zajmą prok. dr. Garbaczyński i prok. Żeleński z Krakowa. Obrone Fleischerów i Färberowej wnosić będą adwokaci Józef Woźniakowski i Arnodl. Hochmana i Islera — adw. dr. Rittigstein, Hollaendra — dr. Bader, Schäftelera — dr. Aleksandrowicz, Schneida — dr. Leib Landau ze Lwowa i Łapińską — dr. Bross.

Proces ten wywołał powszechne zainteresowanie. Spodziewany jest przyjazd sprawozdawców prasowych wszystkich większych dzienników krajowych.

Półroczna okupacja fabryki została przerwana

Robotnicy dobrowolnie opuścili teren zakładów Beckera, godząc się na arbitraż ministerstwa.—Podpisanie protokułu w inspekcji Pracy

Białystok, 14 sierpnia.

Donosiliśmy o rokowaniach okręgowego inspektora pracy, inż. Świeżawskiego z delegatami robotniczymi firmy Eug. Becker, sp. akc." w sprawie przerwania trwającej blisko pół roku (od 19 lutego) okupacji fabryki pluszu.

Wczoraj popołudniu zgłosiło do inspektora pracy **5 delegatów pod** przewodnictwem sekretarza okręgowego związków zawodowych, Tomasza Kapicych rozmów, **podpisali następujący protokuł.**

Potwierdzamy zakomunikowaną nam przez okręgowego inspektora pracy, inż. Świeżawskiego następującą propozycję Ministerstwa Opieki Społecznej: „**Ministerstwo gwarantuje załatwienie arbitrażowo wszystkich spraw spornych w fabryce pluszu. Eug. Beckera w Białymstoku pod warunkiem, że robotnicy do dnia 14-go b.m. opuszczą teren fabryki. Wyrażamy zgodę na arbitrażowe załatwienie sprawy.**

Z podpisaniem niniejszego protokułu uważamy okupację fabryki za zlikwidowaną".

W związku z powyższym, dziś, w sobotę o godzinie 12-ej w południe **wszyscy robotnicy opuścili okupowaną fabrykę pluszu Eug. Beckera, w której przebywali bez przerwy ,dniem i nocą, prawie pół roku.**

Po przerwaniu okupacji na terenie fabryki zostało tylko kilku delegatów robotniczych w celu przekazania dyrekcji mienia fabrycznego.

Z komornikiem do sypialni męża

usiłowała wtargnąć wiedenka.—Sensacyjny proces małżeński w Warszawie

Warszawa, 14 sierpnia.

Sensacyjna sprawa małżeńska toczyła się w sądzie grodzkim V-go oddziału.

Warszawski przemysłowiec P., obywatel polski pochodzenia francuskiego, **pobrał się przed 10-ciu laty z cudzoziemką, siostrą znanego wiedeńskiego aktora filmowego.** Interesy majątkowe zmuszały P. do pobytu w Warszawie, tymczasem jego żona prowadziła beztroski tryb życia w oddaleniu od męża zagranicą, ograniczając rolę małżonka tylko do... kasy wypłacającej pieniądze na wszelkie zachcianki. Pani P. odwiedzała dom rodzinny w Warszawie bardzo rzadko i na bardzo krótko.

Po kilku latach panu P. znudziły się kaprysy żony, która tylko po to była, ażeby brać pieniądze i zaczął on jej wysyłać sumy znacznie mniejsze. Wówczas pani P. postanowiła sprowadzić się na stałe do Warszawy, ażeby na miejscu pilnować swoich interesów.

Plan ten napotkał na przeszkody, ponieważ P. w międzyczasie nawiązał bliższy kontakt z jedną panią, która razem z nim zamieszkała. Gdy przed miesiącem zawitała do Warszawy z zagranicy pani P. i zjechała z kuframi do mieszkania męża, mąż jej nie wpuścił.

Od tego momentu rozpoczęła się seria sensacyjnych wydarzeń. Pani P. złożyła skargę przeciwko mężowi do Prokuratury o pozostawienie jej bez środków utrzymania. Prokurator nakazał aresztowanie P., kiedy ten jednak przedstawił dowody, że wypłaca żonie po 1.000 złotych miesięcznie, został niezwłocznie zwolniony.

Wówczas kapryśna małżonka wystąpiła z niezwykłym wnioskiem do Sądu, domagając się wprowadzenia jej przez komornika do mieszkania męża. Sprawa ta znalazła się właśnie w sądzie grodzkim 5-go oddziału i obfitowała w szereg niepowszednich momentów.

Interesy pani P. reprezentował **adw. Hollender, który domagał się, ażeby sąd wydał nakaz „przywrócenia zakłóconego posiadania", dowodząc, że pani P. ma prawa do wspólnego mieszkania z mężem.** — Jeżeli dzisiaj strona przeciwna chce — dowodził natomiast rzecznik przemysłowca adw. Armarnik, ażeby siłą wprowadzać panią P. do mieszkania, to jutro, jeśli to nastąpi, będziemy mogli spodziewać się nowej sprawy, a mianowicie żądania wprowadzenia siłą pani P. do łoża małżeńskiego. Mój klient jednak zabezpieczył się przed tym, bo ma w całym mieszkaniu... jedynie wąski tapczan".

Sąd odroczył ogłoszenie decyzji w tej sprawie na kilka dni.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej

WYKAZ OFIAR NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Hufiec szkolny P.W. OK IV w Rudzie pod Skierniewicami zł. 230, Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi zł. 63.05, Ludwik Jakóbski, wykowawca obozu PW OK IV zł. 3, adwokat W. Rymer w Łodzi zł. 5, dr Gustaw Hartman w Piotrkowie Tryb. zł. 2, dr A. Kühnel w Łodzi zł. 2, dr Marian F. Malinowski w Łodzi zł. 10, Kara Stanisław, Oddz. P. K. O. w Łodzi, zł. 10, Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznański w Łodzi zł. 300, Wydawnictwo Kuriera Łódzkiego zebrane ofiary zł. 4, dr Henryk Krysiak w Łodzi zł. 5, dr Ługowski Zygmunt w Łodzi zł. 3, Łódzka Izba Rolnicza zł. 25, dr Gadek Józef w Łodzi zł. 10, dr Więckowski Antoni Stanisław w Łodzi zł. 5, dr Ryszard Sokołowski w Łodzi zł. 5, Związek Strzelecki w Godzieszach i Katolickie Stow. we Włocławiu Oddz. w Godzieszach zł. 54.

Rodzina przestępców przed sądem
Siostra i dwaj bracia w sprytny sposób okradali ludzi

Przed sądem grodzkim w kilku sprawach przewinęło się spore grono najrozmaitszych przestępców.

W pierwszej odpowiadało czułe i zgrane rodzeństwo nazwiskiem Kubek. Stanisław, August i Marianna Kubkowie byli doskonale zorganizowali. **Ona — jako kontrolna — wciągała ofiary, a jej kochani braciszkowie, biorąc się na różne sposoby, wyłuskiwali z kieszeni ofiar pieniądze.**

W nocy na 26 czerwca Kubkówna prowadziła przez ul. Wigury mocno podchmielonego Henryka S., zam. przy ul. Kilińskiego 89. Nagle panna wszczęła krzyk, że jej zginęły pieniądze. Z ciemności wyłonili się dwaj mężczyźni, którzy prawdziwie po rycersku przyszli damie z pomocą. **Gdy dowiedzieli się, że brak jej pieniędzy, orzekli, że tylko p. S. mógł jej je zabrać i dokonali na własną rękę u p. S. rewizji osobistej.** W trakcie tej rewizji wyjęli mu z portfelu 70 zł., po czym we trójkę zbiegli.

Oczywista że owymi kawalerami, którzy się tak gorliwie zajęli poszkodowaną damą — byli jej dwa bracia.

Cała trójka została ujęta. Każde z rodzeństwa zostało skazane po 10 miesięcy więzienia.

* * *

Stanisław Miedziński, właściciel domu przy ul. Łagiewnickiej 4, zatrudniał jako administratora Antoniego Szymczyka. Szymczyk nie posiadał kwalifikacyj na to stanowisko zaufania, choćby dla tego, że był już 10-krotnie karany. Wkrótce administrator ujawnił swe kryminalne skłonności.

Oto zdołał namówić Miedzińskiego, by ten zwolnił dawnego dozorcę i by przyjął od niejakiego Śliwaka Wincentego 600 złotych tytułem kaucji za dozorstwo. Po Śliwaku pertraktowali obaj już z następną ofiarą, lecz na skutek skargi poszkodowanego zostali obaj osadzeni w więzieniu.

Szymczyk został skazany na dwa lata więzienia i na osadzenie po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych, a Miedziński — na rok więzienia. Powództwo na rzecz poszkodowanego, w wysokości 600 zł., sąd zasadził.

* * *

W styczniu została dokonana kradzież u Jakuba Kaufmana przy ulicy Nowomiejskiej 12. Sprawca zamachu — Stanisław Lubka, został ujęty i skazany na 3 lata więzienia. W toku dalszego dochodzenia policja ustaliła, iż **złodziej przechowywał skradzione towary u swej przyjaciółki, Janiny Kubickiej, która zbywała łup.** Część skradzionego mienia kupca została odzyskana.

Wczoraj została Kubicka skazana za paserstwo na rok więzienia.

* * *

Józef Kczorowski, już karany za oszustwa, zatrudniony był w zakładzie masarskim Kazimierza Laskowskiego, dla którego rozwoził wędliny i inkasował za nie należność.

Laskowski stwierdził, że inkasent ma znaczne zaległości u odbiorców, a gdy sprawdził rzecz na mieście, okazało się, iż większość z nich wszystko pokryła. Kaczorowski wystawiał „prywatne" kwity na te należności i zatrzymywał je dla siebie.

Oszust został skazany na 2 lata więzienia.

* * *

W ostatniej sprawie odpowiadało czterech ekspedientów firmy L. Geyer, Sp. Akc., którzy systematycznie okradali magazyny tych zakładów oraz jeden paser. Jan Ralski, Tadeusz Paciorkowski, Marcin Bogdański, Czesław Czerniewski i Tadeusz Opaliński zostali skazani po dwa lata więzienia. (g)

Policjant ujął czterech złodziei,
którzy wybierali się na „wyprawę"

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych posterunkowy w obchodzie zauważył **na ul. Kilińskiego czterech podejrzanych osobników, wśród których rozpoznał dobrze sobie znanego złodzieja Bellena.** Policjant nie tracił z oczu złodziei i gdy weszli do bramy domu przy ul. Kilińskiego 131 — podszedł znienacka **i bramę zamknął.** Jeden z zaskoczonych zdołał się wymknąć, nim posterunkowy drzwi docisnął, pozostali zaś pod groźbą gotowej do strzału broni zostali odprowadzeni do komisarjatu.

Zatrzymanymi okazali się: Szmerel Szmulewicz, znany złodziej warszawski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Gęsiej 24, Adolf Bellen, zam. przy ul. Zgierskiej 107 i Herman Szulc, zam. w Konstantynowie przy ul. Łąkowej 25.

Przy ujętych znaleziono łomy, wytrychy i t.p. przyrządy i narzędzia złodziejskie.

Za przygotowania do kradzieży i posiadanie narzędzi złodziejskich zostali wszyscy trzej jeszcze wczoraj przed południem pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Referat karny **starostwa grodzkiego ukarał złodziei po 14 dni aresztu.**

* * *

Przed tym samym trybunałem odpowiadali:

Woźnice Franciszek Frencel i Stanisław Laśnowski, którzy wylewali nieczystości w pobliżu parku 3 Maja, zatruwając powietrze dzieciom na kolonii. Obaj zostali ukarani po 14 dni aresztu.

Ryszard Szczepniak, zam. przy ulicy Krzywej 17, który powracając do domu w stanie pijanym, na ul. Dąbrowskiej gonił przechodniów z nożem w ręku. Dopiero po poważniejszej utarczce z awanturnikiem udało się policji go obezwładnić i odprowadzić do komisariatu. Szczepaniak został ukarany aresztem trzytygodniowym.

Leon Cyrański, zam. przy ul. Radwańskiej 18, bez przynależności państwowej, za samowolne przedłużenie sobie pobytu w kraju został ukarany grzywną w wysokości 300 zł. (l).

Sława wód druskienickich

Sława wód druskienickich nie jest nową bowiem sięga XVIII wieku.

Ale do roku 1931 posiadały Druskieniki tylko solankę 1,5 proc., wówczas gdy obecnie, dzięki głębokim wierceniom w 1930–1931 r. uwieńczonym pomyślnym rezultat. posiadają Druskieniki jedną z najsilniejszych w Polsce, bo 5,7 proc. solankę. Dało to możność rozszerzenia zakresu lecznictwa solankowego i osiągnięcia znacznie lepszych rezultatów w leczeniu różnych chorób. W zakładzie kąpielowym, zawierającym ponad 140 sal i kabin kąpielowych, stosowane dziś są kąpiele solankowe, tlenowe, piankowe, kwasowęglowe, płókanie jelit i irygacje ginekologiczne cierpiącym zaś na dolegliwości uszu, nosa i gardła inhalacje (wziewanie) solanki w stanie rozpylonym. Natomiast solanka dawna (słabsza) okazała się niezastąpioną przy leczeniu wielu schorzeń natury żołądkowej, gdyż ma duży wpływ na ogólną przemianę materji i czynności przewodu pokarmowego.

Niemniej słynną od solanki druskienickiej jest druskienicka borowina, z której aplikowane są **szczególnie chorym na reumatyzm i dolegliwości natury artretycznej,** kąpiele borowinowe (błotne) pełne, częściowe lub w postaci zawijań.

Druskieniki wyróżnia spośród innych zdrojowisk polskich posiadanie jedynego w Polsce zakładu leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu oraz to, że Druskieniki są nietylko zdrojowiskiem, znanym ze swej solanki i borowiny, lecz i pierwszorzędną leśną stacją klimatyczną. Nietylko więc chorym, wymagającym kuracyjnego leczenia solanką czy też borowiną należy Druskieniki polecać, lecz i tym, którzy wymagają jedynie wypoczynku wskutek ogólnego przemęczenia lub przebytych ciężkich chorób. Suchy, sosnowy las, otaczający Druskieniki na olbrzymiej przestrzeni, Niemen i Rotniczanka, jeziora, doliny — to różnobarwne teren wspaniałych spacerów i bliższych lub dalszych wycieczek.

W końcu zaznaczyć należy, że od 15 sierpnia rozpoczyna się w Druskienikach t. zw. sezon jesienny, w którym ceny są znacznie niższe, co umożliwia wyjazd do tego nadniemeńskiego uzdrowiska nawet ludziom niezbyt zamożnym.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, 15 sierpnia 1937 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03—8.15 Dziennik poranny. 8.35 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.55 Muzyka poranna — płyty. 8.55—9.00 Program na dzisiaj. 9.00—10.00 1000 taktów muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia. 10.00—11.57 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygł. Przeor Ostrej Bramy ks. Bertold Kozłowski. Chór Ostrobramski śpiewać będzie pod kier. prof. Jana Leśniowskiego (transmisja do Belgii). 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03—13.00 Z życia ludu polskiego — poranek muzyczny w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Teodora Rydera i Eugeniusza Szumpicha (śpiew) z Łodzi na wszystkie Rozgłośnie P. R. 13.00—13.10 „Muzyczny sezon ogórkowy" — felieton Bronisława Nagujewskiego. 13.10—14.40 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. Transmisja z ogrodu zdrojowego w Nałęczowie oraz Chór Młodzieży Wiejskiej z Myszyńca. W przerwie około 13.50: „Kombinator" — skecz Tadeusza Markowskiego (z Poznania). 14.40—15.00 Audycja dla dzieci: 1) „grzyby" — opowiadanie Leona Sroki; 2) Muzyka dla dzieci — płyty.

15.00—16.00. Audycja dla wsi: 1) „Przegląd rynków produktów rolnych"; 2) „Oświata dokona cudu" — dialog w oprac. Marji Kujtajskiej (z Poznania); 3) Muzyka — płyty; 4) Aktualna pogadanka p. t. „W rocznicę zwycięstwa" — wygł. senator Feliks G... (z Torunia).

16.00—16.30. Manewry piosenki żołnierskiej — audycja w układzie Adama Eplera. Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów „Hel" pod kier. Adama Eplera i solistów (ze Lwowa).

16.30—17.00. Gra Ignacy Friedman — płyty.

17.00—19.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. D. Górzyńskiego i soliści. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W przerwie około godz. 17.55—18.10: „Od Zakopanego do Howerli" — felieton Romana Zrębowicza.

19.00—19.35. Powszechny Teatr Wyobraźni: „Czepiny" obraz z „Wesela na Górnym Śląsku" — w opracowaniu Stanisława Ligonia i Aleksandra Kubiczka (wznowienie).

19.35—20.00. Reportaż z życia.

20.00—20.15. Poradnik sportowy dla robotników.

20.15—20.35. Recital fortepianowy Stanisławy Pawlikowskiej.

20.35—20.40. Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50. Przegląd polityczny.

20.50—21.00. Dziennik wieczorny.

21.00—21.30. „Kaczka" — lekka audycja Jerzego Gerżabka (z Poznania).

21.30—21.40. Rezerwa.

21.40—22.00. Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

22.00—22.25. Recital śpiewaczy Wiktora Br... Arie i pieśni polskie.

22.25—22.50. Muzyka — płyty.

22.50—23.00. Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30. „Święto żołnierza".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.45 WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.

19.05 MONACHIUM. „Kawaler srebrnej róży" — opera R. Straussa.

19.55 HILVERSUM I. Koncert z udziałem skrzypka Józefa Szigetiego.

20.00 PRAGA. „Król włóczęgów" — operetka Frimla.

20.30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.

20.30 LUBLANA. „Sprzedana narzeczona" — Smetany.

21.00 MEDIOLAN. „La Rappresentazione di ... Uliva" — opera Pizzetiego do tekstu z ... stulecia.

21.00 BRUKSELA Flam. Koncert symfoniczny z Knocke, z udziałem tenora Józefa Schmidta z Ostendy.

21.00 BRUKSELA franc. Koncert z udziałem śpiewaczki Erny Sack.

Dzieci łódzkie jadą nad morze

Druga wycieczka z inicjatywy p. wojewody

Pragnąc rozbudzić silniejsze przywiązanie do morza wśród dzieci ze sfer robotniczych m. Łodzi, Piotrkowa, Tomaszowa, Pabianic, Zgierza i Ozorkowa, a pośrednio wśród ich rodziców z inicjatywy Pana Wojewody Al. Hauke-Nowaka, Wojewódzka Komisja do Spraw Kolonii Letnich organizuje przy pomocy najbardziej zainteresowanych instytucyj drugą 3-dniową wycieczkę do Gdyni dla 600 ubogiej młodzieży z kolonii letnich, wychodząc z założenia, że nic tak szybko nie zdoła rozżarzyć u dzieci umiłowania morza, jak zobaczenie go własnymi oczami, jak poznanie wzrastającej potęgi kraju nad naszym wybrzeżem. Młodzież ta w normalnych warunkach swego skromnego bytu nie wiele ma szans na zrobienie takiej wycieczki własnymi środkami. Technicznym przeprowadzeniem akcji zajmuje się specjalnie powołane Kolegium, w składzie przedstawicieli władz szkolnych, Ligi Morskiej, P. W., oraz instytucyj urządzających kolonie.

Odpowiedzialność za opiekę i bezpieczeństwo przyjmują instytucje prowadzące kolonie.

W czasie wycieczki dzieci otrzymają bezpłatne przejazdy kolejowe w obie strony, przejazd na Hel i do Jastarni i z powrotem, przejazd motorówką po porcie, nocleg, herbatę, chleb z masłem i obiad.

Ogólne kierownictwo wycieczki objął kierownik szkoły p. Bronisław Szwalm. Nad całością imprezy czuwa Wydział Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego (Nacz. K. Janiszewski i radca Wł. Przedpełski).

WIADOMOŚCI LEKARSKIE DLA LAIKÓW

Choroby żołądka nie można leczyć... rycyną.—Gdzie pojawia się gorączka winien pojawić się i lekarz

Trudno w sprawach lekarskich o zasady ogólne: organizm ludzki, zwłaszcza w swych chwilach słabości, jest instrumentem tak wrażliwym i tak skomplikowanym, że niesposób podawać dlań choćby najbardziej ogólnych „sposobów życia". Jest jednak szereg zasad szczegółowych, wywodzących się z jednej naczelnej i najważniejszej zasady ogólnej wiedzy i praktyki lekarskiej.

Zasadą tą jest hasło: „Primum non nocere!" „Przedewszystkim nie szkodzić!" Kto z laików tego hasła będzie przestrzymał, uchroni się od rażących błędów w leczeniu swych najbliższych. Z tej zasady wynikają inne. O jednej z nich chcielibyśmy pomówić nieco obszerniej.

Chodzi nam o tak częste obecnie w okresie spożywania owoców niestrawności, niedyspozycje żołądkowe u dzieci i dorosłych, boleści żołądka i kiszek, wymioty i t. d.

Metoda „domowa" głosi, że gdy ktoś ma rozstrój żołądka — to znak, że coś na żołądku „leży". To „coś" trzeba usunąć. **Usuwa się w ten sposób, stosuje się silny środek przeczyszczający.** Więc spora doza rycyny. Jeden dzień jej konsekwencyj, drugi — małej diety, trzeci zwykłej po tym obstrukcji i „wszystko w porządku". Takie kuracje stosuje się zwłaszcza na wsi, na letniskach i nieraz we wioskach odległych, w górach i na rzekach — gdzie do lekarza jest daleko, a do sklepu z rycyną — wiele bliżej.

Częstowanie chorego rycyną sprzeciwia się owej naczelnej zasadzie lekarskiej „primum non nocere".

Rycyna w niektórych — rzadkich, prawdzie wypadk.— może zaszkodzić wręcz śmiertelnie. I dlatego **jesteśmy przeciwni owemu usuwaniu z żołądka tego, co choremu na żołądku „leży" przez stosowanie rycyny.**

Ten tłuszcz roślinny, jak zresztą każdy środek czyszczący, jest szczególnie niebezpieczny przy zapaleniu wyrostka robaczkowego. A sprawy wyrostka robaczkowego niejednokrotnie objawiają się w ten sam sposób jak zwykła niedyspozycja żołądkowa. Bóle z prawej strony, bliżej pachwiny przeważnie, i bóle refleksyjne w całym podbrzuszu, wymioty, zlekka podniesiona temperatura i t. d. **Rycyna w takich wypadkach powoduje podniesienie stanu zapalnego aż do sytuacji bardzo groźnej i takiej, której na wsi lub na wycieczce nie da się często zaradzić.**

A więc, zwłaszcza z rycyną ostrożnie, a najlepiej bez wskazania lekarza — od rycyny zdala. Istnieją łagodne środki przeczyszczające i te należy stosować. Na niestrawność najlepszym lekarstwem jest dieta. Trochę silnej woli, wyrzeczenie się kilku ulubionych potraw i przezwyciężenie głodu — i już po całej chorobie. Oczywista, gdy bóle nie ustają a temperatura się podwyższa — wówczas należy bez zwłoki poradzić się lekarza.

* * *

Również jako zasadę ogólną można przytoczyć wskazanie, iż **tam, gdzie pojawia się gorączka, winien przy cierpieniach wewnętrznych pojawić się i lekarz.**

Nie zawsze jednak o lekarza łatwo. Czasami zresztą zna matka lub osoba najbliższa tę właśnie chorobę, na którą pacjent zapadł i wie jak ją leczyć. Trzeba jednak wtedy pamiętać o odżywianiu. A odżywianie w gorączce jest oczywista inne niż odżywianie człowieka zdrowego.

Gorączkujących nie należy zmuszać do przyjmowania pokarmów. W gorączce apetyt przeważnie zanika, chorzy najczęściej mają tylko pragnienie, płynów, których im odmawiać nie należy w postaci herbaty, soków owoc., jeśli nie ma przeciwskazań — w postaci kawałków lodu lub nawet lodów.

Oczywista, że przy dłuższej chorobie trzeba mimo wszystko dbać o dostarczenie choremu pokarmów zasobnych w kalorie. **Jedzenie musi być jednak jednocześnie lekkostrawne i takie, któreby nie powodowało podwyższenia temperatury.** Białko, a więc mięso, podnosi temperaturę nieznacznie i dlatego mięsa choremu proponować nie należy, chyba wygotowane i białe. Przeważnie zresztą gorączkujący odmawiają przyjmowania mięsa, czując do potraw mięsnych raczej awersję. Zasilamy zatem napoje cukrem, mlekiem, stosujemy lekkie zupy i t. p.

Przy gorączce uporczywej i długotrwałym braku apetytu, należy choremu dawać jeść naknajczęściej, należy mu gotować specjalne smakołyki, dbać o nakrycie i t. d., by w ten sposób od czasu do czasu skłonić go do jedzenia. Kieliszek wina, łyżka koniaku do herbaty są u niektórych pacientów bardzo pomocne.

* * *

Czy psy przynoszą choroby do domu?...

Takie pytanie stawia sobie bardzo wielu przyjaciół naszych czworonogich towarzyszy.

Aby na nie odpowiedzieć — trzeba przede wszystkim pamiętać o jednym: że pies jest zawsze psem i że swej natury ani swych przyzwyczajeń nie zmienia, choćby był otaczany największym zbytkiem. Rozkoszny teriereк, kosztowny pekińczyk i t. d. — taki, które mu się czyści zęby szczoteczką, który chodzi na „pedicure" (może nawet na „manicure" — jak kto woli), który śpi na koronkach — z jednakową lubością wypije (proszę nam darować) zawartość spluwaczki i obwącha najbrudniejsze kąty — jak zwykły kundel podwórzowy. Oczywista, że pies domowy, wychuchany i wypieszczony, myty często i szczotkowany, może nie mieć pcheł, ale na tym koniec różnic między nim a jego proletariackim współbratem.

Psów trzymają się pasorzyty b. liczne oraz w sierści bakcyl echinocok.

Pies lubi lizać swego pana i jego małe dzieci po twarzy. Są tacy miłośnicy psów, którzy pozwalają by ich pies „całował" i sami go całują. Bakcyl wchodzi w ten sposób przez nasze usta do wątroby lub mózgu i rozwija się w tych organach, tworząc dużych rozmiarów obrzęki, bardzo nieraz groźne dla zdrowia.

Gdzie są małe dzieci — niechaj lepiej psów nie będzie. W każdym razie w nowego psa lepiej się nie zaopatrywać, gdy w domu jest dziecko niżej lat pięciu. (l)

Trzej samobójcy

W trzech wypadkach udzielił wczoraj lekarz pogotowia pomocy desperatom, którzy w jednakowy sposób usiłowali pozbawić się życia: przez przecięcie żył u rąk i poderżnięcie gardła.

Na ulicy Pryncypalnej przeciął sobie brzytwą żyły u rąk 18-letni Henryk Lisowski, zamieszkały przy ul. Obłęgowskiej 6. Lekarz pogotowia orzekł stan ciężki i skierował denata do szpitala.

* * *

Przy ul. Wysokiej 33 w ten sam sposób targnął się na życie Józef Rakowiecki. Młody ten człowiek szykował się do wyjazdu do Kanady, dokąd go wzywał brat. Rakowiecki miał już wszystkie papiery przygotowane, gdy wczoraj dowiedział się, że brat jego umarł. Zdesperowany pod wpływem tej wiadomości, Rakowiecki przeciął sobie żyły u rąk. Domownicy spostrzegli jednak w porę rozpaczliwy czyn desperata i nałożywszy mu prowizoryczne opatrunki, skierowali na stację pogotowia miejskiego, gdzie lekarz uznał jego stan za nie budzący obaw.

* * *

W bramie domu przy ul. Gdańskiej 9 przeciął sobie żyły u szyi i nadgarstki 42-letni Józef Krysiak, zam. przy ul. Mielczarskiego 15. Desperat był od dwóch lat bez pracy. Lekarz pogotowia opatrzył go na miejscu i skierował do domu. (l)

Pożary pod Łodzią

Nocy onegdajszej wybuchł we wsi Kałów w powiecie łęczyckim, katastrofalny pożar. Ogień, wskutek nieostrożnego obchodzenia się, pojawił się w zagrodzie Władysława Mańki. Zanim przybyły straże pożarne, pożar rozszerzył się już znacznie i w krótkim stosunkowo czasie połowa wsi stanęła w ogniu.

Mimo energicznej akcji ratunkowej straży ze wsi sąsiednich ogień strawił 14 zagród, t. j. ponad połowę ogólnej liczby zagród we wsi. Straty wynoszą około 100.000 zł. Pogorzelcy pozostali nietylko bez dachu na głową, ale i stracili w ogniu niemal całe, dopiero co sprzątnięte z pola zbiory.

* * *

Paliło się ponadto we wsi Bryski w zagrodzie Józefa Bałchowicza. Ogień przeniósł się na zagrodę sąsiednią — Stanisława Sieradzkiego. Oba obejścia spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą ponad 5 tysięcy złotych.

Wreszcie wojewódzki urząd śledczy powiadomiony został o pożarze we wsi Dzięktarze, gdzie z ogniem poszła zagroda Józefa Antoniewskiego.

Władze wdrożyły we wszystkich wypadkach dochodzenie. (l)

TEATR MUZYKA SZTUKA

„CABARETTISSIMO" W TEATRZE LETNIM przy ul. Piotrkowskej 94.

Wielki sukces osiągnęła rewia p. t. „Cabarettissimo". Wszystkie numery rewii jak i wszyscy wykonawcy zbierają zasłużone oklaski. Przyczyniają się do tego również: aktualne przeboje najnowsze melodie, barwne kostiumy i dekoracje. Wykonawcy rewii w osobach: Igi Lackiej, Tusi Masłowskiej, Marysi Nowickiej, Poli Szmarówny, Kazimierza Chrzanowskiego, Michała Daneckiego, Jana Szczygielskiego, Kazimierza Czcianki oraz baletu czcianeczek, pierwszym szturmem zdobyli sobie sympatię całej Łodzi, największą zaś atrakcją niniejszego programu są występy znakomitego duetu śpiewno - muzycznego SABY et de VOGT.

Przedstawienia odbywają się w soboty i niedzielę o godz. 6, 8 i 10 wiecz., w dni powszednie o godz. 8 i 10 wiecz. Kasa czynna od godz. 4-ej po południu.

TEATR POLSKI (Cegielniana 27).
SZÖKE SZAKALL NA CZELE ZNAKOMITEGO WIEDEŃSKIEGO ZESPOŁU W ŁODZI.

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi słynny komik Szöke Szakall wraz ze swoim znakomitym zespołem składającym się z najlepszych aktorów wiedeńskich jak: Andre Mattoni, Marja Oeser, Aliza Koch, Friedrich Köhler, Ernst Weland, Franz Rainer, Robert Pirk, Louis Mitzneg, Werner Hammer i inni.

DZISIEJSZY KONCERT W HELENOWIE ODŁOŻONY.

Zapowiedziany na dziś koncert Kazimierza Krukowskiego i Ireny Różyńskiej w parku Helenowa z przyczyn od dyrekcji niezależnych został odłożony na sobotę, dnia 21 sierpnia rb.

Bilety wykupione ważne w dniu 21 sierpnia.

Swięto żołnierza
w Polskim Radio

Dzień 15 sierpnia cała Polska obchodzi uroczyście, jako rocznicę Bitwy Warszawskiej, która jest jedną z najbardziej decydujących bitew w dziejach XX wieku. Pod dowództwem Naczelnego Wodza młoda armia polska nie tylko obroniła Niepodległość Narodu, ale również uchroniła Europę przed zalewem bolszewickim.

Polskie Radio w dn. 15 sierpnia nadaje kilka audycyj związanych z tą rocznicą.

O godz. 10-ej rano rozgłośnie radiowe transmitują uroczyste nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi przeor Ostrej Bramy ks. Bertold Kozłowski. Nabożeństwo to transmitowane będzie do Belgii.

O godz. 15.50 w ramach „Audycji dla wsi" senator Feliks Gwiżdż wygłosi pogadankę p. t. „W rocznicę zwycięstwa".

O godz. 19.35 Polskie Radio transmitować będzie z Krzyżanówka w powiecie kutnowskim uroczyste poświęcenie pomnika ku czci poległych w walkach 1914—1921 r. Reportaż przeprowadzi red. Antoni Zachemski.

W części muzycznej programu o godzinie 16.00 organizuje Lwów audycję w układzie Adama Eplera p. t. „Manewry piosenki żołnierskiej" w wyk. orkiestry mandolinistów „Hejnał" pod kierunkiem Adama Eplera oraz solistów. Piosenki żołnierskie usłyszą również radiosłuchacze o godz. 20.00.

Poza tym w ciągu całego dnia nadawane będą luźno w programie melodie i piosenki opiewające dolę żołnierza.

UŚMIECH FORTUNY.

Jak się dowiadujemy Wielka wygrana złotych 20.000 w 2 dniu ciągnienia 3-ej klasy Loterii Państwowej padła wczoraj w Łodzi.

Szczęśliwy los Nr. 97309 został sprzedany przez kolekturę N. Jatka, trzem łodzianom z średnio zamożnych sfer i jednemu kaliszaninowi.

Katastrofa auta dyplomaty pod Radzyminem

Spiący woźnica spowodował zderzenie.—Zona radcy ambasady została ranna

Warszawa, 14 sierpnia.

W pobliżu Radzymina wydarzyła się w dniu wczorajszym katastrofa samochodowa.

Sprawcą wypadku był wieśniak ze wsi Zawady. Wracał on z targu w Warszawie i po drodze zasnął. W pewnej chwili śpiącego **obudziły sygnały auta.** Górecki szarpnął gwałtownie za lejce i koń skręcił w lewą stronę szosy. Kierowca nie mógł już zahamować maszyny, **która wpadła na wóz rozbijając do gószczętnie.** Samochód również został [...] szkodzony. Sprawca katastrofy usiłow[...] zbiec, został jednak zatrzymany.

O wypadku zawiadomiono niezw[...]nie posterunek policji w Radzym[...] skąd przybył jego komendant.

Jak się okazało, ofiarą wypadku [...] dło auto należące do dyplomaty. S[...] chodem jechał p. Koenig radca j[...] ambasad wraz ze swą małżonką. [...] prowadził szofer. Wskutek zderzeni[...] ni Anna Koenig uderzyła głową o [...] serię i doznała lekkich obrażeń ci[...]nych.

Pierwszej pomocy żonie dyplom[...] udzielił miejscowy lekarz. Góreckie[...] trzymano i po spisaniu protokułu [...]rowano do dyspozycji władz sądo[...]

Czy powstanie na Kujawach kopalnia rtęci?

Włocławek oczekuje wyników badań

Włocławek, 14 sierpnia.

Jak już donosiliśmy w związku ze **znalezieniem 3 żył rtęci w glinie na ul. Toruńskiej,** Zarząd Miejski powiadomił Instytut Geologiczny w Warszawie który w tych dniach wydeleguje fachowca do Włocławka.

Ze względu na urlopy w Instytucie Geologicznym przyjazd jego będzie nieco opóźniony.

Jednocześnie do Warszawy wysłano próbki pokładów znalezionych we Włocławku, i Instytut bada je. Wyniki jeszcze nie zostały ogłoszone.

Fachowcy narazie wstrzymują się od wydawania sądów w tej materii, czekając na oficjalny komunikat. Uważają nagół, że obecność większych pokładów we Włocławku jest wątpliwa. Jeżeliby jednak żyły zawierały rtęć w tej ilości, którą wykazały pierwsze próby, **eksploatacja żywego srebra we Włocławku byłaby bardzo korzystna.**

Podkreślić należy, że większość terenów, na których rtęć może się znajdować **należy do miasta Włocławka, a tylko mała część jest własnością prywatną.**

Mężczyźni mają podwójną moralność...

Zagadnienie to poruszył znany myśliciel rosyjski Lew Tołstoj w swej powieści „Sonata Kreutzerowska". Powieść ta swego czasu narobiła wiele hałasu. Jedni przyznawali rację, inni się gorszyli. Niełatwo było przyznać się do kultywowania podwójnej moralności, innej w stosunku do siebie — a innej dla swych żon. Czy dziś w dobie równouprawnienia zmieniło się coś pod tym względem, czy „pan" i „władca" godzi się na tę samą miarkę w ocenie postępków każdego z małżonków, film „Sonata Kreutzerowska" nasuwa możliwość głębszego zanalizowania tego wiecznie żywego i stale aktualnego problemu. Pożycie małżeństwa Pozdnyszewów uchwycone przed laty przez badawcze oko genialnego pisarza, wcale nie straciło cech nowoczesności i może niewątpliwie być odbiciem wielu stosunków naszych dni, wywołując nie jedną refleksję.

Premiera filmu „Sonata Kreutzerowska" odbędzie się już dziś w kinie „Rialto".

St. Zjednoczone mistrzem drużynowym świata

Polska i Argentyna podzieliły 3-e i 4-te miejsce

W osiemnastej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego drużyna polska grała z Łotwą. Partie dr. Tartakower-Petrow i Najdorf-Apschenneck zakończyły się na remis. Partie Frydman-Mezgailis i Regedziński-Endzelins zostały przerwane.

W spotkaniu Polski z Holandią Paulin Frydman wygrał z Landau'em, dzięki czemu Polska zwyciężyła Holandię 2 i pół do 1 i pół pkt. W spotkaniu z Łotwą Frydman zremisował z Mezgailisem, natomiest Regedziński przegrał z Endzelisem Polska przegrała zatem z Łotwą 1 i pół do 2 i pół pkt. z

Dziś zakończył się olimpijski turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo świata. Pierwszą nagrodę i puchar przechodni lorda Hamilton Russella zdobyła drużyna Stanów Zjednoczonych, która uzyskała 54 i pół pkt., wyprzedzając znacznie swych przeciwników.

Drużyna amerykańska składała się ze znakomitych mistrzów Rzeszewskiego, Fine'a, Kashdana, Marshalla i Horowitza.

Drugą nagrodę zdobyły Węgry — 48 i pół pkt., 3-cią i 4-tą ex aecquo Polska i Argentyna — po 47 pkt., 5-tą Czechosłowacja 45 pkt., 6-tą Holandia 44 pkt.

Dalsze miejsca zajęły: Estonia i Litwa po 41 i pół pkt., Jugosławia 40 pkt., Szwecja 38 i pół pkt., Łotwa 37 i pół pkt., Anglia i Finlandia po 34 pkt., Włochy 26 i pół pkt., Dania 25 i pół pkt., Islandia 23 pkt., Belgia 22 i pół pkt., Norwegia 19 i pół pkt., oraz Szkocja 14 pkt.

Niespodzianką jest wysokie miejsce Argentyny. Słabsze niż oczekiwano wyniki osiągnęły Jugosławia i Szwecja.

W ostatniej rundzie turnieju Polska pokonała Estonię 2 i pół do 1 i pół pkt., Stany Zjedn. — Szkocję i Jugosławia Norwegię 3 i pół do pół pkt., Łotwa Danię i Argentyna Litwę 3 do 1 pkt., Czechosłowacja Anglię i Finlandia Islandię 2 i pół do 1 i pół pkt. Spotkania Włochy-Belgia i Szwecja-Węgry zakończyły się na remis 2 do 2 pkt.

Jutro odbędzie się uroczystość oficjalnego zamknięcia olimpiady. Następna rozegrana będzie w r. 1939 w Buenos Aires.

W turnieju szachowym pań o mistrzostwo świata trzy szachistki polskie uzyskały następujące wyniki: Gerlecka wygrała z Mellbye (Norwegia), dr. Hermanowa wygrała z Aarum (Austria), a Flerow-Bułhakówna przegrała z doskonałą szachistką włoską Benini.

W turnieju prowadzi bezkonkurencyjna mistrzyni świata Wera Menczyk (Czecho słowacja), która wygrała wszystkie partie i ma obecnie 13 pkt. Włoszka Benini ma 9 pkt., Bain (U. S. A) — 8 i pół pkt., Graf (Niemcy) — 8 pkt., dr. Hermanowa zajmuje 10-te miejsce, mając 7 pkt., Flerow-Bułhakówna 12-te z 6 i pół pkt. oraz Gerlecka 13-te również z 6 i pół pkt.

Nasz reporter zanotow[...]

Na ulicy Limanowskiego potrącona [...] przez samochód 43-letnia Małka Kagan [...] przy ul. Bazarnej 4. Lekarz pogotowia s[...]dził ogólne obrażenia i skierował poszk[...]ną pod opiekę domowników.

• • •

Na ul. Drewnowskiej w toku bójki o[...]rany 48-letni Józef Chamek, zam. przy ul. [...]tomierskiej 7 i 45-letni Ksawery Jasiński [...] przy ul. Drewnowskiej 13. Zajście zlik[...]wała policja, która odprowadziła obu do [...]sariatu, gdzie ich opatrzył lekarz pogotow[...]

• • •

W zakładach Widzewskiej Manufaktury [...] ulicy Rokicińskiej w czasie pracy uległ [...] szczęśliwemu wypadkowi robotnik, 66-letni [...]masz Granicki, zamieszkały przy ul. He[...]skiej 5. Granicki wpadł do dołu, ulegając [...]maniu kilku żeber oraz obrażeniom głow[...] karz pogotowia P.C.K., po opatrzeniu, prze[...] rannego do szpitala okręgowego.

• • •

W dniu wczorajszym w godzinach po[...]niowych w szarparni Kormana, mieszczą[...] w murach fabrycznych Keniga przy ul. P[...]nickiej 49, od iskry w szarpaczu powstał [...]żar, który objął nagromadzony surowiec. [...] ratunek przybyły dwa plutony straży po[...] które ogień w zarodku ugasiły. Straty n[...]czne.

• • •

Na posesji przy ul. Myśliwskiej 41 za[...]kała tamże 27-letnia Elżbieta Pociechows[...] czasie mycia okna na pierwszym piętrze [...]dła i doznała złamania nogi oraz ogólnych [...]brażeń ciała.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia [...] opatrzeniu, przewiózł ranną do szpitala.

• • •

Na ulicy Brzezińskiej usiłował skraść [...]wer, pozostawiony na ulicy, 27-letni Michał [...]rowiak, zamieszkały przy ulicy Czarnieck[...] nr. 22.

Borowiak zauważył rower, pozosta[...] przez Karola Hupreta, przybyłego z Brz[...] korzystając z niedozoru właściciela, wsk[...] i zamierzał odjechać. Poszkodowany zau[...] kradzież i wraz z przechodniami wszczął [...]ścig. Uciekający w szybkim tempie na [...]rze Borowiak zwalił się na kamienie, do[...] obrażenia twarzy i głowy, i został ujęty.

Do mieszkania Józefy Jackowskiej prz[...] Dworskiej 69, włamali się złodzieje i [...] garderobę oraz inne przedmioty, wartości [...]nej 400 złotych.

Z mieszkania Arkadiusza Latka przy [...] Drewnowskiej 23, nieznani sprawcy prz[...]mocy włamania skradli radioaparat oraz [...] rzeczy, wartości 600 złotych.

Michalina Chruścińska, ze wsi Józefk[...] Lubola, pow. tureckiego, zameldowała, [...] rynku Tanfaniego skradziono jej z wo[...]kiewkę czarną, zawierającą weksle na [...] oraz 40 złotych w gotówce.

We wszystkich wypadkach policja za[...]ła dochodzenie.

AMERYKANIE WRACAJĄ NA MS. „PIŁSUDSKI".

Po powrocie z dwóch wycieczek na [...] europejskich ms. „Piłsudski" odszedł 11 [...] z Gdyni do Kopenhagi i New Yorku, zab[...] z Gdyni 457 pasażerów w tym 30 do Kop[...] Tegoż dnia ms. „Piłsudski" przybył do K[...]hagi, skąd zabrał dodatkowo 221 pasażer[...]czlę oraz ładunek towarów. Ogółem statek [...]zie 74 worki poczty i niespełna 1000 ton [...] Przyjazd ms. „Piłsudski" do New Yorku [...] 19 sierpnia.

„BATORY" W DRODZE DO GDYNI.

M/S „Batory", który odszedł z New Y[...] do Kopenhagi i Gdyni 10 sierpnia, zabrał [...]sażerów, wśród ktróych znajdują się: [...] McBride, znany autor i wydawca amerykański [...] ks. Maria Sapieżyna oraz sekretarz Pos[...] R. P. w Meksyku Tadeusz Jarocki. Statek [...]zie poza tym 423 worki poczty i ładunek [...]rów do Danii i Polski. Znamiennym jest [...] blisko połowa pasażerów udaje się albo do K[...]penhagi, albo do krajów obcych w tranzycie [...] przez Polskę, co jest poniekąd dowodem, że [...]sze linie żeglugowe zdobywają sobie coraz [...]cej klienteli obcej ze względu na nowo[...] urządzenia statków i sprawną obsługę. [...] ms. „Batory" do Kopenhagi nastąpi 18 a do Gdy[...]ni 19 sierpnia.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 15 sierpnia 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Polski bilans płatniczy

Dane tyczące **wypłat w stosunkach z zagranicą** opracowuje się u nas i publikuje z coraz mniejszym opóźnieniem. Już podręczny „Mały Rocznik Statystyczny" przynosi tablice, tyczące roku 1935.

Jest to rok szczególniej interesujący, bo — **ostatni przed ograniczeniami dewizowymi** (26. 4. 36). Aczkolwiek i przed kwietniem 36 r. szereg pozycji w bilansie płatniczym i to pozycji doniosłych — jak zwłaszcza obroty towarowe, ruch turystyczny i t. d. — podlegały restrykcjom, to jednak **transfer był jak wiadomo, całkiem wolny.** Wpływało to oczywiście w sposób istotny na bilans płatniczy.

Warto więc przyjrzeć sie temu bilansowi za ostatni rok jego samoczynnego kształtowania się, samoczynnego — z zastrzeżeniami, które podaliśmy.

Był to **rok jeszcze nadwyżki, choć skromnej, w obrocie towarowym, nadwyżki,** wyniszczącej 57 mil. Także **rachunek usług** zamknięty jest dodatnim, ze znacznym saldem — 139 mil.; w usługach tych dominujące miejsce zajmuje (głównie amerykańska i palestyńska) **emigracja,** która na czysto odrzuca Polsce okrągło licząc **sto milionów:** drugie miejsce zajmują **usługi komunikacyjne** z kolejami na czele; turystyka kształtuje się mimo nowoczesnych ograniczeń ujemnie dla Polski.

Sprzedaż towarów i usługi (głównie pozahandlowe), to filary strony przychodowej bilansu wypłat.

Minusem — przy 104 mil. zamknięty jest **rachunek kredytów** przez Polskę otrzymanych i lokat w Polsce dokonanych. Cóż to oznacza? Na wynik taki składa się cały szereg przyczyn. A więc spłata kredytów względnie wycofywanie lokat. Tak naprzykład: **Skarb spłacił 151 milionów (saldo Skarbu — 46 mil.). Przedsiębiorstwa prywatne wskutek pomniejszania kredytów przekazały zagranicę o sto milionów więcej zagranicy aniżeli otrzymały.** W omawianym rachunku mieści się także **skup z zagranicy polskich walorów,** bo bilansowo przedstawia się on jako pomniejszenie pożyczek otrzymanych przez Polskę od zagranicy; otóż i z tego tytułu **mieliśmy poważny odpływ;** w akcjach (saldo 24 mil.), a przede wszystkim w papierach stałego oprocentowania, obligacjach i listach zastawnych, zwłaszcza państwowych, których wysoka wydajność i pewność **oddziaływały szczególnie atrakcyjnie,** powodując skup z zagranicy na 465 mil. złotych. Ta pozycja ciężka dla naszego bilansu płatniczego, bo odbierająca nam dewiz za dwie pięćdziesiąt milionów, jest jednak objawem dodatnim jako przecież dowód **krzepnięcia kapitałowego i wzrastającego w tym czasie zaufania do własnych sił i wartości.**

Analiza nasza wskazała najistotniejsze ciężary naszego bilansu wypłat. Wbrew **natomiast popularnym wyobrażeniom, ekspatricja kapitałów zagranicą odgrywała jeszcze nawet w ostatnim przedrestrykcyjnym roku zupełnie nikłą** rolę: ekspatricja ta wyrazić sie byłaby winna bilansowo w pozycji kredytów udzielonych przez Polske zagranicy oraz umieszczonych zagranica lokat: nie wiadomo są zupełnie mizerne obustronnie cyfry — **z saldem ujemnym ... milionów.**

Dla zupełności warto dodać, że nie mogą tu w grę wchodzić cyfry nieujęte statystycznie, ponieważ t. zw. pozycje niewydzielone bilansu, czyli inaczej mówiąc statystycznie nieuchwycone dają dodatnie 23 milionów.

Taki jest niewątpliwie b. interesujący i rozpraszający niejedno błędne a bardzo powszechne wyobrażenie, **bilans** płatniczy ostatniego roku przedrestrykcyjnego.

Dr. A. Z.

Opłata stemplowa od ubezpieczenia surowców

Skutki ubezpieczenia dokonanego przez zagranicznych załadowców nie mogą obciążać łódzkich odbiorców

W ostatnich tygodniach zanotowano cały szereg kolizji pomiędzy urzędem opłat stemplowych, a **łódzkimi importerami surowców odnośnie kwestii ubezpieczania surowców włókienniczych.**

Kwestia powyższa ma dla Łodzi znaczenie zasadnicze i rozwiązanie jej będzie miało charakter precedentalny.

Zagadnienie to przedstawia się w sposób następujący: praktyka handlowa w Łodzi idzie w kierunku ubezpieczenia surowców włókienniczych eksportowanych do Łodzi przez zagraniczne domy surowcowe

aż do chwili przybycia surowców do Gdyni.

Od Gdyni do Łodzi przeważnie importerzy ubezpieczają surowiec na własny rachunek we własnym imieniu.

Zagraniczne domy surowcowe ubezpieczają bawełnę i odpadki bawełniane przysyłane do Gdyni w angielskich towarzystwach ubezpieczeń na nazwiska właścicieli domów bawełnianych, po czym zawiadamiają importerów łódzkich o dokonanym ubezpieczeniu.

Ostatnio Urząd Opłat Stemplowych w Gdyni, przeprowadzając kontrolę w przedsiębiorstwach i składach gdyńskich, napotkał **na wiele takich zawiadomień o ubezpieczeniu surowców przez zagraniczne domy bawełniane.** Pisma te Urząd Opłat Stemplowych w Gdyni

zakwestionował

i zakwalifikował jako pisma, stwierdzające umowy ubezpieczenia, zawarte z zagranicznymi zakładami ubezpieczeń zgodnie z art. 101 ustawy o opłatach stemplowych. Jednocześnie Urząd przesłał powyższe pisma do Urzędu Opłat Stemplowych w Łodzi, celem dokonania wymiaru opłat i wymierzenia podwyżek i kar stemplowych w związku z czym **szeregf irm w Łodzi importujących bawełnę otrzymał ostatnio**

nakazy płatnicze

z tego tytułu.

Firmy zainteresowane złożyły odwołania, w których stwierdzają, iż **stanowisko władz skarbowych jest sprzeczne z postanowieniami art. 101 ustawy o opłatach stemplowych** oraz z oficjalną interpretacją tej ustawy ze strony Min. Skarbu. Art. wspomniany istotnie nakłada na pisma, stwierdzające zawarcie umowy ubezpieczeniowej z zagranicznym zakładem ubezpieczonym, 2 proc. opłatę stemplową, ale tylko w tym wypadku, **jeżeli umowa dotyczy przedmiotu, znajdującego się w Polsce, albo jeżeli ubezpieczający**

ma mieszkanie lub siedzibę w Polsce.

Interpretacja ustawy przez Min. Skarbu wyraźnie wyjaśnia, iż przepis powyższy

nie ma zastosowania,

gdy zagraniczny dom surowcowy ubezpiecza surowce we własnym imieniu i na rzecz swoją, wówczas bowiem **umowa dochodzi do skutku między dwoma kontrahentami zagranicznymi.**

Firmy łódzkie stoją na stanowisku, iż taki właśnie wypadek zachodzi w omawianej sprawie i domagają się **zwolnienia pism, zawiadamiających o ubezpieczeniu transportów surowcowych od opłaty stemplowej.**

Rozstrzygnięcie tej kwestii oczekiwane jest z dużym zainteresowaniem.

Nie ma zboża na eksport

Konsumcja wewnętrzna całkowicie pochłania podaż. — Polska odrzuca oferty importowe zagranicy

Wyznaczone na sierpień kontyngenty eksportowe dla zboża **nie zostały dotąd, mimo, że ubiegła już połowa miesiąca, wykorzystane nawet w jednej czwartej.** Niespodziewane zahamowanie to tłumaczą koła miarodajne **chłonnością rynku krajowego, wobec której wywóz staje się zarówno niepotrzebny, jak i po prostu nieopłacalny.**

Zboża w kraju jest istotnie mało; jest go nawet **mniej, niż się spodziewano** Liczono się wprawdzie z pewną obniżką zbiorów, nie tak wielką jednak, by mogła się ona odbić decydująco na eksporcie, gdy tymczasem **omłoty wykazały, że sytuacja przedstawia się o wiele gorzej.**

Chłonność rynku krajowego, która powstrzymała, a w większej jeszcze mierze powstrzyma i na przyszłość eksport zboża, polega nietylko na tym, że ceny zboża są w kraju wysokie, korzystne dla rolników. Chłonność tę powoduje przede wszystkim **znikoma podaż zboża,** gdyż jak już wspomnieliśmy nie ma go w ogóle zadużo, powtóre wielu gospodarzy, wobec katastrofalnego braku pasz, przewiduje **ewentualność skarmiania inwentarza właśnie zbożem,** stąd też nie wypuszcza go na rynek, lecz pieczołowicie chowa.

Ankieta, rozpisana pomiędzy Izby Rolnicze przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, potwierdza obawy kół rolniczych, sygnalizowane jeszcze przed dwoma miesiącami, że **nieurodzaj jest istotnie duży, a pasz w ogóle może zabraknąć.**

Powstaje w obliczu tej sytuacji kwestia, czy obecne niewykorzystywanie kontyngentów eksportowych może w przyszłości, z uwagi na zobowiązania wobec zagranicy, **zaszkodzić naszemu wywozowi zboża,** ograniczając jego rozmiary względnie nawet zamykając go zupełnie. Otóż w kołach urzędowych panuje opinia, że **bieżące powstrzymanie eksportu nie zaszkodzi nam zbytnio,** gdyż ustalone kontyngentami ilości zboża do wywozu nie posiadają charakteru t. zw. obowiązującego eksportu, są to raczej **tylko możliwości eksportowe.**

Inna rzecz, że perspektywy dla eksportu zbóż, jeśli chodzi o zapotrzebowanie zagranicy, są w tej chwili **wyjątkowo ponętne.** Oprócz wysokich kontyngentów, przyznanych mam przez **Danię,** zgłaszają się po nasze zboże **Austria, Szwajcaria** i wiele innych państw. Niestety, sytuacja wewnętrzna w kraju **zmusza nas do nieprzyjmowatych zamówień.**

Wzrost produkcji samochodów

3000 wozów rzucił na rynek w r. bież. przemysł krajowy

Z uwagi na objawioną przez nasz rynek samochodowy wielką chłonność, **przemysł krajowy zwiększa swą produkcję do maksymalnych możliwości.**

W tym roku jeszcze **ukaże się na rynku około 3.000 wozów, osobowych i ciężarowych,** pochodzących z istniejącej w Polsce wytwórni i montowni. Gdyby zaszła specjalna potrzeba produkcja ta mogłaby być zwiększona **o około 500 sztuk samochodów.**

Zapotrzebowanie na samochody ostatnio znacznie zmalało, co tłumaczyć należy letnim sezonem urlopowym, na **jesieni jednak spodziewają się ponownego zwiększenia popytu.**

Według opinii fachowców zapotrzebowanie to będzie **pokryte w 100 proc. przez produkcje i montaż krajowy.**

Dużą niespodzianką dla wytwórczości krajowej produkcji jest **nikłe zapotrzebowanie na samochody ciężarowe ze strony prywatnego przemysłu.**

Przemysł ten zamiast motoryzować się, **ogumia koła swej trakcji konnej,** nowych natomiast nie kupuje. Czynią to jedynie **przedsiębiorstwa autobusowe i przewożące towary.**

Ekspansja włókiennictwa angielskiego zmalała

Powstaje coraz mniej nowych firm

Pierwsze półrocze roku bieżącego przyniosło nieoczekiwane naogół **spadek, w zwyżkowej dotychczas tendencji zakładania nowych przedsiębiorstw w Anglii.** Ze szczególną wyrazistością proces ten zarysowuje się **we włókiennictwie.** W kołach zainteresowanych jako przyczyny tego stanu rzeczy wysuwane są następujące momenty: okres koronacji, który zahamował pęd inwestycyjny, zapowiadana w swoim czasie przez kanclerza skarbu **pożyczka na cele obrony narodowej, obawy przed wydatniejszymi wahaniami kursu dolara amerykańskiego.**

Niewątpliwie jednak istnieją przyczyny głębsze i bardziej istotne. W pierwszym rzędzie jest to **osłabienie impulsów, jakie działały w swoim czasie po deprecjacji funta,** a dalej ujemny wpływ na koniunkturę w Anglii po dewaluacji franka, która osłabiła częściowo prężność eksportową wywozu angielskiego.

Najsilniej rozwinęła się ekspansja **we włókiennictwie i przemyśle konfekcyjnym Anglii** w r. 1929. Powstało wówczas około **200 firm włókienniczych o kapitale około 6 mil. funtów** i około **400 przedsiębiorstw konfekcyjnych** o kapitale przeszło 7 milionów. W latach następnych cyfry te spadały i w pierwszym półroczu r. b. zanotowano w przemyśle włókienniczym powstanie 228 **firm z kapitałem około 1.613.400 funtów,** w przemyśle odzieżowym 442 firm o **kapitale 1.462.760 funtów.**

Produkcja sztucznego jedwabiu w Polsce

Zwiększenie się produkcji włókien syntetycznych i sztucznego jedwabiu na świecie, objęło ostatnio również i przemysł polski. Według prowizorycznych obliczeń produkcja **przędzy sztuczno-jedwabnej w Polsce w r. 1937 wyniesie około 3.000 ton.** Oznaczałoby to zwiększenie o około 20 proc.

Nowe źródła ropy naftowej w Austrii

W najbliższym czasie podjęte zostaną wiercenia w Dolnej Austrii w poszukiwaniu źródeł naftowych. Zaznaczyć należy, że w ostatnich miesiącach odkryte zostały pod Wiednjem dość znaczne źródła ropy, których produkcja pokrywa 10 proc. zapotrzebowania krajowego. Obecnie poszukiwania skierowane będą na Wolersdorf pod Wiednjem, a finansowaniem prac wiertniczych zajmie sie specjalnie konsorcjum belgijskie.

ze świata filmu

Chaplin chce być Napoleonem...

Myśl ta pasjonuje go już od kilkunastu lat.—Chaplin-Napoleon widzi swój własny pogrzeb...



Napoleon i Chaplin... Paradoksalne przeciwstawienie, a jednak myśl zagrania Napoleona nurtuje już u Chaplina wiele lat

W 1920 roku, w stulecie zgonu wielkiego cesarza, wielcy reżyserzy amerykańscy szukają odpowiedniego scenariusza dla realizacji filmu historycznego z tej epoki w wielkim stylu, filmu z tysiącami statystów, wspaniałymi kostiumami itd.

Charlie również pasjonuje się tą sprawą. Pewnego wieczoru, przy wspaniałej kolacji, i podpiwszy sobie nieco, Chaplin oświadcza, że i on, owszem... także myśli o zrobieniu filmu z życia Napoleona, że zagra w nim główną rolę i że będzie to coś... szalonego...

Nowinę tę podchwytują wszystkie żądne sensacji wielkie dzienniki. Chaplin nie dementuje. Po kilku dniach, zmęczony ciągłymi nagabywaniami oświadcza, że to był tylko.. dobry żart...

1926 roku. **Raquelle Meller** przyjeżdża do Hollywod i śpiewa **„Violeterrę“.** Chaplin jest oczarowany. Violeterra, Napoleon, Korsyka, Morze Śródziemne, Hiszpania — bujna fantazja Chaplina pławi się w tych wspaniałych, romantycznych obrazach. Proponuje Raquelle zagranie roli **Józefiny de Beauharnais** w filmie, w którym on kreowałby rolę **Bonapartego,** młodego Bonapartego z wyprawy włoskiej. Ona nie bierze tego na serio, lecz Chaplin zapala się do swego pomysłu, pracuje kilka dni bez wytchnienia i wreszcie scenariusz jest gotów. A teraz spojrzenie do lustra. Czy mogę się porwać na zagranie roli tego genialnego śmiałka?

Charlie spostrzega siwiznę swoich skroni i mówi: „Czemże jestem? — starym błaznem...“ i zamiast miłości Bonapartego i Józefiny robi „Cyrk“.

W latach następnych, do roku 1933 pogłębia studia nad życiem Napoleona. Jeździ do Ajaccio, miejsca urodzenia Napoleona i tu każe sobie opowiadać o życiu Napoleona i jego rodziny. Siada na szerokim łożu, w którym podobno Letycja Bonaparte rodziła przyszłego „władcę świata“. Ogląda po tysiąc razy każdy najdrobniejszy mebel w muzeum Napoleona, które zostało stworzone w domu, gdzie się narodził. Stary kustosz jego muzeum nie zapomni „mister Chaplina“, o którym wie, że jest jakimś „deputowanym w Ameryce“ i z dumą będzie pokazywał każdemu wizytówkę, na której można przeczytać: „Charles Spencer Chaplin“. Pamięta bowiem, że pan ten zostawił mu 100 franków napiwku za piękne opowiadania.

Po pewnym czasie, ciągle nurtowany tą samą myślą, nie pragnie już Chaplin więcej grać „porucznika Buonaparte“. Powiała na niego legenda napoleońska: Chce zagrać rolę cesarza.

Ostatnie plany Chaplina są bardziej konkretne. To co chce teraz stworzyć, to mogłoby mieć tytuł **„Wielkość i upadek Napoleona“.** Zginął romantyzm młodego zdobywcy, pozostała głęboka mądrość i pesymizm człowieka na wygnaniu. Chaplin dobiega 50 lat, wieku Napoleona na Świętej Helenie. I bliższa mu teraz gorzka mądrość pamiętników zdetronizowanego Napoleona, niż liryczne proklamacje młodego Buonapartego. I oto co się „widzi“ Chaplinowi:

Napoleon ucieka z wyspy Św. Heleny i zostawia tam swego sobowtóra Lecz Europa zmieniła się już, gdy zjawia się on w niej znowu. To Europa Ludwika Filipa, sytych mieszczan i sklepikarzy. Nikt nie wierzy w „zmartwychwstanie“. Napoleon!... to dobre dla pieśni, posągów, medali, lecz nic więcej. Dzielni mieszczanie nie chcą, by dręczono ich marą. Mają już nowych bohaterów.

Zakończenie: stary, zmęczony, obdarty człowiek, Napoleon, zagubiony w tłumie zwykłych gapiów ogląda sprowadzenie swych zwłok do Paryża. (Jest to jednak sprowadzenie zwłok sobowtóra). Wielkie, wspaniałe widowisko, bo przecież Wiktor Hugo mówił w swej pieśni, że „powróci wielki, jak Cezar“.

Między gapiami na placu Etoile stary człowiek ogląda swoją legendę. Patrzy, wyciąga z kieszeni wielką brudną chustkę, kicha. Wzrusza ramionami i powoli odchodzi, by zniknąć w cieniu, który jest cieniem śmierci. Wieczny włóczęga.

Jeżeli Chaplin zrobi ten film, to będzie to najwspanialsza kreacja w jego dotychczasowej karierze.

Dostojewski i Goethe

Plany filmowe Maxa Reinhardta

Max Reinhardt bawi obecnie w Salzburgu, gdzie bierze udział w wielkim festiwalu teatralno - muzycznym. Oświadczył on przedstawicielom prasy, co następuje:

„Z pracą filmową obeznałem się już doskonale. Nie zarzucając bynajmniej teatru, będę teraz coraz gorliwiej oddawał się sztuce kinematograficznej. W wytwórni **„Warner Bros“** poczynione są już wszelkie przygotowania do mej najnowszej produkcji, którą będzie **„Gracz“** według **Dostojewskiego.** Role główne odtwarzać będą ostatecznie: **Charles Boyer, Bette Davis, Walter Huston, Basil Rathbone** i dwaj aktorzy europejscy: **Władymir Sokolow i Curt Bois.**

Po ukończeniu „Gracza“ zamierzam przystąpić do nowej filmowej wersji **„Fausta“.** Lecz bliższych szczegółów tego projektu nie mogę jeszcze zdradzić“.



Na pokładzie „Normandii“, gdzie rozpoczęte zostały obrady Kongresu Filmowego, znalazło się także wielu filmowców polskich. Na zdjęciu widzimy producenta inż. Stefana Gulanickiego (1), reżysera Bazylego Sikiewicza (2) oraz korespondenta naszego pisma, red. Karola Forda (3).

Nowe twarze



MARGO, aktorka i tancerka ukaże się w filmie „WINTERSET“

Awangarda — ciągle żyw[a]

Rozmowa z Hansem Richterem

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli awangardy niemieckiej, **Hans Richter,** autor głośnej książki **„Dzisiejsi przeciwnicy filmu — jego jutrzejszymi entuzjastami“** bawi obecnie w Paryżu.

— Próbowaliśmy — wyjaśnia indagującemu go reporterowi, szukającemu komentarzy do dawnych abstrakcyjnych filmów Richtera — wyrazić muzykę przy pomocy form. Były to, proszę nie zapominać, bardzo dawne lata filmu niemego. Szukaliśmy życia i treści w ruchu linii. Nazwaliśmy to nawet „orkiestracją linii“.

Richter mówi stale „my“. Odnosi się to do wybitnego malarza szwedzkiego **Viking Eggelinga,** którego Richter poznał jako ranny żołnierz w ostatnich latach wojny na froncie i z którym razem długie lata wsp[ół]pracował, do śmierci Eggel[in]ga (1925).

Pierwszym filmem Richte[ra] były „Rytmy 21“. Był to c[ie]kawy eksperyment, z którego sam twórca śmieje się dzisia[j]. Film bowiem był krótki, licz[ył] 50 metrów, i pewien widz, [za]interesowany tytułem, pop[ra]wił sobie miejsce w fotelu, w[y]tarł nos, i gdy założył bino[kle] — już było po filmie. Jedny[m] z głośniejszych filmów Richte[ra] jest **„Inflacja“,** w której głó[w]nym motywem są — cyfry.

Na początku dźwiękow[ca] nakręcił on **„Wszystko się kr[ę]ci“.** W eksperymencie tym r[o]le główne odtwarzał perso[nel] techniczny firmy **„Tobis“.**

W roku 1931-ym nakrę[cił] Richter w Moskwie film p. **„Metal“.** Później nakręcił s[e]reg dokumentarnych fragm[en]tów w Holandii i Szwajcarii. [W] Paryżu Richter odbywa kon[fe]rencje ze staruszkiem Geor[ges] **Melies.** Jest to, jak wiado[mo], jeden z pierwszych twórc[ów] filmu, który — wedle Richt[era] — nie powiedział jeszcze ost[at]niego słowa. Wzruszająca [jes]ta współpraca przedstawic[ieli] pierwszego i ostatniego pok[ole]nia filmowców.

Richter przygotowuje na[wet] książkę p. t. **„Walka o film“.**

Partnerka Chaplina — księżną

Virginia Cherrill, odtwórczyni ślepej kwiaciarki w filmie **Chaplina „Światła wielkiego miasta“** wyszła za mąż w Londynie za **księcia Jersey.** Uprzednio Virginia Cherrill była małżonką **Cary Granta.** Artystka oświadczyła, że żegna się definitywnie z karierą filmową.

Lederer żeni się z Margo, Ginger Rogers poślubia... własnego męża

Franciszek Lederer, który grał przed laty mniejsze role w podrzędnych filmach niemieckich, a szczególnie wybił się w **„Przedziwnym kłamstwie Niny Petrowny“ obok Brygidy Helm,** robi kariere w Hollywood Widzieliśmy go ostatnio w wesołej komedii produkcji **Mary Pickford** p. t. **„Nie całuj w kinie“.** Wedle nadeszłych w tych dniach wiadomości z Hollywood Lederer ożenił się z wschodzącą gwiazdą i tancerką, **Margo.**

Ginger Rogers wyszła za mąż za **Lew Ayresa,** z którym rozwiodła się zaledwie przed rokiem...

Ginger już nie jest partnerką **Fred Astaire'a,** a pozatem żegna się z wytwórnią **„R. K. O.“.** Już podpisała kontrakt z wytwórnią **„Warner Bros“.**

Królowa przedmieśc[ia]

Nawiązując do naszego arty[kułu] **„Na horyzoncie kinematografii kr[ajo]wej“** prostujemy jakoby **Eugen[iusz] Bodo** grał główną rolę w filmie **„Kr[ó]lowa przedmieścia“.** Bodo objął [je]dynie reżyserię tej komedii, opar[tej] na wodewilu **Krumłowskiego.**

Główną parę bohaterów kre[ują] **Helena Grossówna i Aleksander Ż[ab]czyński,** a w dalszych rolach uk[ażą] się: **Stanisław Sielański, Rom[an] Gierasieński, Józef Orwid, Tade[usz] Faliszewski, Feliks Szczepański,** [Ire]**na Skwierczyńska i inni.** Scenari[usz] **Schlechter i Nel.** Muzyka: **Jerzy P[e]tersburski.**

Odpowiedzi Redakcji

„Eksplo“, Warszawa. — Che[tnie] czynimy zadość życzeniu.

Maria Jan., Warszawa. — Rad[zi]my zachować ostrożność. Poten[cjalny] może okazać się aferzysta, kontrakt — świstkiem papieru.

Eugeniusz Lizoni, Katowice. — Mo[...] żuchin grywa małe rólki.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 15 sierpnia 1937 roku.

GDYBY NASTĄPIŁ KONIEC ŚWIATA!...

W związku z przejściem komety Finstera w pobliżu ziemi, rozpowszechnione zostały pogłoski, iż kometa zderzy się z ziemią i ją zdruzgoce

Z PRASY



Powszechne zbratanie się narodów, partii i ludzi w obliczu zagłady

Japonia—Chiny. Rosja—Niemcy. Anglia—Włochy. Arabowie—Sjoniści. Franco—Azana. Endecy—Żydzi

365-a rocznica krwawej nocy paryskiej

Jak doszło do rzezi w noc św. Bartłomieja? — Tłum rzucał się na Hugenotów z okrzykami:—„Król tak chce!”...—Smierć admirała Coligny’ego.—Ratunek w sypialni księżny. — Halucynacje zwyrodniałego monarchy

W sierpniu bieżącego roku mija 365 lat od słynnej nocy Św. Bartłomieja, stanowiącej jedną z najmroczniejszych kart historii Francji. Prawdopodobnie w związku z tą rocznicą ukazała się na półkach księgarskich praca Otto Zoffa p. t. „Hugenoci“, stanowiąca rodzaj twórczości „historyczno - beletrystycznej“.

Tło historyczne krwawej masakry paryskiej jest dostatecznie znane, przypomnimy więc je tylko w skrócie.

Wojny religijne, które wstrząsały Niemcami i Hiszpanią w XVI-ym wieku, nie ominęły również i Francji. **Królowie francuscy nie zajęli zdecydowanego stanowiska wobec protestantyzmu, popierając go w Niemczech, by osłabić cesarza, lecz jednocześnie występując we Francji przeciwko Hugenotom.** Gdy po śmierci Franciszka II rządy objęła Katarzyna Medycejska, sprawująca regencję w imieniu młodocianego podówczas jeszcze Karola IX-go, **rożgorzała we Francji na dobre wojna religijna, która trwała 30 lat.** Gdy otwarta walka okazała się zbyt długa i wyczerpująca Katarzyna postanawia wytępić worgów podstępnie. Wkrótce nadarzyła się ku temu okazja. W celu pojednania poważnionych stron ułożono małżeństwo między Henrykiem, królem Navarry, a siostrą Karola IX, Małgorzatą, Gdy na uroczystość zaślubin przybyło do Paryża mnóstwo Hugenotów, a między nimi również admirał Coligny, Katarzyna wspólnie z bratem króla, Henrykiem Walezjuszem, namawia Karola IX-go, **aby zezwolił na wymordowanie wrogów.** Król zgodził się. Na **odgłos dzwonów w nocy 24 sierpnia 1572 roku przystapiono do tej straszliwej rzezi, którą Otto Zoff opisuje w ten sposób:**

Narada w gabinecie króla

— W porze obiadowej Katarzyna Medycejska zwołała swych przyjaciół na naradę do gabinetu króla. Wtajemniczyła ich w swe plany, od których już nie mogła odstąpić. Gondy, typ spod ciemnej gwiazdy, wziął na siebie obowiązek powiadomienia króla, iż **Hugenoci rzekomo planowali nań zamach i dlatego działalność morderców była usprawiedliwiona.** Król zastał całe towarzystwo w stanie dobrze zagranego zdenerwowania, mimo to trzeba było 2-ch godzin intensywnego namawiania i przedstawienia fałszywych dokumentów, by go przekonać. Ale i wtedy jeszcze nie mógł się zdecydować na usankcjonowanie gwałtu. Wówczas matka króla próbowała go przekonać wybuchem histerycznego płaczu, podczas którego oznajmiła, że chce wyjechać na zawsze do Włoch, że **zgadza się raczej na banicję, niż na dalsze tolerowanie innowierców którzy wedle jej zdania zagrażają krajowi. Aż wreszcie zniecierpliwiony król zawołał:**

—Według mnie... Jeżeli już wymordować, to wszystkich!... Wszystkich!.!..

Późno w nocy do Luwru wezwani zostali Charron i Marcel. Król zwrócił się do nich z zapytaniem na ilu obywateli w Paryżu mógłby liczyć z całkowitą pewnością. **Marcel odparł, że to zależy od okresu czasu, jaki mu się pozostawi do dyspozycji. W ciągu miesiąca podjął się dostarczyć 100.000 osób.**

— A ilu mógłby mi pan dać, gdybym potrzebował już dzisiaj?

— Dziś?... Na poczekaniu?... 20.000.

Charron otrzymał rozkaz rozdania broni swym ludziom po domach i zamknięcia bram miejskich. **Poza tym postanowiono darować życie obydwóm księciom — Henrykowi z Navarry i Condeuszowi. Książę Henryk de Guise wyprosił dla siebie zaszczyt własnoręcznego zamordowania admirała.**

Przez kilka godzin panowała w Paryżu najgłębsza cisza.

Lud na ulicy

Katarzyna nie mogła spać. Urządziła się ona w ten sposób, że nie wtajemniczeni w jej plany, przebywali w jej pokoju, by uniemożliwić im kontakt z innymi. Długo rozmawiała ze swymi córkami. Małgorzata nie wiedziała o niczym, lecz jej siostra, księżna Lotaryngii, miała złe przeczucia i bała się pójść spać.

Katarzyna po północy jeszcze raz odwiedziła syna, by się przekonać, czy nie zmienił swej decyzji. Lecz ona była również pod czujnym okiem księcia Anjou, który wraz z Henrykiem de Guise objął główną komendę.

Była parna, sierpniowa noc...

O trzeciej nad ranem zabrzmiał dzwon.

Zaczęło się. **Lud wysypał się na ulicę z okrzykiem:**

— Król tak chce!... Król rozkazał!...

Wyłamywano drzwi i okna, zabijano ludzi mieczami, szpadami, nożami, kolbami i czym popadło. Hugenosi przybyli do Paryża, wierząc w gościnność królewską. Teraz mordowano ich w łóżkach i przy stołach, panów i lokai, kobiety i dzieci. Powstał nieopisany chaos, nad miastem unosił się przeraźliwy krzyk katowanych, mieszając się z potężnym głosem dzwonu.

Książę de Guise zatrzymał się przed domem admirała ze swymi zbirami. Zadzwoniono. Gdy lokaj otworzył drzwi, padł odrazu przeszyty szpadą. Nadbiegło pięciu ludzi, sprowadzonych umyślnie przez króla Navarry do obrony admirała. Jeden z nich zostaje ciężko ranny kulą z pistoletu, czterej inni cofają się pod drzwi sypialni admiralskiej. Admirał Coligny obudził się ju, nałożył szybko płaszcz i zawołał do swych ludzi:

— Ratujcie się sami!... Wiem co mnie czeka... Duszę swą oddałem już Bogu... W tej chwili rozwarły się strzaskane drzwi i pierwszy wpadł do sypialni młodzian nazwiskiem Besme.

— Czy ty jesteś admirałem? — zapytał.

— Rób co ci kazano... — brzmiała odpowiedź admirała.

Morderca przebił mu serce sztyletem. Z ulicy rozległ się głos księcia de Guise:

— Gotowe?

— Tak... — odparł Besme.

— Rzućcie go na ulicę!

Mordercy otworzyli okno i wyrzucili ciało admirała na ulicę. Książę de Guise wydał rozkaz, aby mu odcięto głowę...

Krew spływała potokami

Tymczasem w mieście mordowano masowo. Na prawym brzegu Sekwany, w pobliżu Louvru, gdzie uwidacznia się stromy spadek ulic, **krew spływała potokami.** W oknach płonęły światła, a za firankami migały jakieś cienie z podniesionymi rękoma niczem straszliwe duchy. Początkowo mordowano wedle ustalonego planu, lecz potem, gdy rozgorzały namiętności, niejeden postanowił przy tej okazji własne porachunki załatwić. **Tak się więc stało, że obok Hugenotów wymordowano również takich, którzy z nimi nic wspólnego nie mieli.** Słynny uczony z Sorbony, Ramus, zamordowany został, naprzykład przez swego kolegę, któremu przeszkadzał w jego karierze naukowej. Niewielu zdołało uratować swe życie. Do nich należał w pierwszym rzędzie Montgomery, który pierwszy usłyszał bicie dzwonów i krzyki mordowanych. Zrozumiał od razu co się święci, skoczył na koń i począł uciekać. Był on obok admirała Coligny'ego jednym z głównych przywódców Hugenotów. Książę de Guise zauważył go uciekającego i popędził za nim, lecz Montgomery miał lepszego konia. **Inny Hugenot — La Force — uratował się tylko dzięki temu, że dwa dni przeleżał nieruchomo pod trupami swego ojca i brata. Rzadko zdarzały się wypadki, gdy darowano komuś życie, kierując się litością.**

W Louvrze szukał schronienia pewien młodzieniec, biegając od jednego pokoju do drugiego. Wreszcie otworzył jakieś drzwi i wpadł na księżnę Małgorzatę, która zerwała się z łóżka. Młodzieniec rzucił się na nią i oboje upadli na podłogę. Żołnierze nawet na rozkaz księżny nie darowaliby mu życia, lecz w tej chwili nadszedł kapitan gwardii królewskiej, który widząc młodzieńca i księżnę na podłodze, wybuchnął [illegible]mowolnym śmiechem. Darował on życie młodzieńcowi, którego księżna kryła w swej sypialni.

Nazajutrz Louvre był zamknięty. Panowała dziwna cisza, czarne w[illegible] czyniły wrażenie, jak gdyby od lat [illegible] były otwierane.

Nazajutrz po krwawej nocy

Król dopiero w porze obiadowej w[illegible]szedł ze swego pokoju, przy czym w[illegible]glądał bardzo źle. Do Louvru wezw[illegible] króla Navarry i Kondeusza. Oby[illegible] nie mogli słowa wydobyć ze ściśni[illegible]go gardła. Katarzyna próbowała usp[illegible]wiedliwić dzieje ostatniej nocy. To [illegible] tylko konieczna obrona, ale oni [illegible] być spokojni, im osobiście nic się [illegible] stanie.

Za poradą matki król ukazał się [illegible] sierpnia w parlamencie, biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność. Jednocześnie rozesłał do gubernatorów na [illegible]wincji rozkazy przeprowadzenia ta[illegible] samej masakry.

Wedle **ostrożnych obliczeń w sam[illegible] Paryżu zginęło 2000 osób, w całej Fr[illegible]cji zaś 20 tysięcy. Ale ogólnie obl[illegible] się, że ofiar było około 70.000.** Gdy [illegible]tem przyszedł rozkaz z góry, aby [illegible] dopuszczać więcej do żadnych gwał[illegible] nikt nie mógł już powstrzymać gro[illegible] fali nienawiści.

Przelana krew wzniecała [illegible] większe pragnienie.

A król?... Dwudziestodwuletni cho[illegible]wity monarcha, plujący krwią, pod[illegible] najweselszej zabawy wybuchał [illegible] płaczem i jak dziecko tulił umęcz[illegible] głowę w ramionach starej piastunki. [illegible]mo młodego wieku wyglądał jak [illegible]rzec, nic go nie cieszyło, ani polow[illegible] ani muzyka, a gdy ktoś zwracał [illegible] doń, pochylał głowę i nie miał śmiał[illegible] podnieść wzroku...

Mniej-więcej w tydzień po krw[illegible] rzezi, nagle wśród nocy król kazał [illegible]wać swego szwagra, króla Nav[illegible] który zastał go bosego przy łóżku, [illegible] wyciągniętą ręką wskazywał cie[illegible] kąt pokoju.

— Słyszysz?! — pytał — Słyszy[illegible]

Henrykowi również zdawało się [illegible] słyszy krzyki, jęki i charczenia... [illegible] dwaj byli przekonani, że w mieście [illegible]buchły nowe rozruchy... Posłano żoł[illegible]rzy, by zasięgnęli języka... Ale ni[illegible] nie zauważono żadnych wykroczeń.

Miasto spało wśród nocnej ciszy.

Bruno Winawer

Boczna antena

Rózga na niebie.—Swarliwa dama.—Trzynaście fatalnych pomysłów.—Obserwator z Barcelony.—„Non omnis moriar“...

Wieczorem dostrzec można teraz podobno na niebie gołym okiem kometę z niewielką rózgą, świeci jak gwiazda trzeciej wielkości, jest w tym roku już trzecim z rzędu fenomenem astronomicznym tego rodzaju, ale daje felietonistom naukowym asumpt do dłuższych rozmyślań historycznych. Przypominają sobie przy sposobności największe chyba w dziejach wiedzy odkrycie — grawitację — i największego chyba w dziejach wiedzy geniusza, Newtona.

Izaak Newton jest dla biografów i historyków wciąż jeszcze — po tylu wiekach — zagadkowy, niezrozumiały. Trudno się z tym pogodzić, że zupełnie nie dbał o rozgłos, sławę, że robił na wsi ukradkiem w porze wakacyjnej jakieś wyliczenia, potem zapomniał o nich zaspokoiwszy ciekawość własną i świat dopiero po latach — przypadkiem — dowiadywał się o wielkim, wiekopomnym odkryciu, o pracy tytanicznej, która nowe ziemie obiecane przed pokoleniami badaczów otwierała. Słynne eksperymenty optyczne, studia genialne nad promieniem świetlnym „wyszły na jaw“ wtedy, kiedy młody jeszcze profesor z Cambridge przesłał sławnej Royal Society na okaz swój własnym przemysłem zbudowany teleskop. Prawo powszechnego ciążenia wypłynęło tak jakoś — a propos — w rozmowie z Halleyem. Newton przypomniał sobie, że w 1665, przed osiemnastu laty robił pewne rachunki, osiągnął pewne rezultaty, papiery gdzieś zapodział, ale zainteresował się kwestią na nowo! — **jedna z ciekawszych idei w dziejach myśli ludzkiej oblokła się w mocne ciało matematyczne.** Czasem zdumiewający „że-man-fiszyzm“ wielkiego sir Izaaka doprowadzał do ostrych konfliktów, bo trudno było np. uwierzyć ludziom, że mistrz genialny odkrył — na własny, prywatny **użytek** — rachunek różniczkowy przed Leibnizem i nikogo o tym przez lata zawiadamiać nie chciał.

Kiedy takie czy inne spory wrzaskliwe o własność autorską wybuchały w światku naukowym albo kiedy krytycy — w nieświadomości swojej — próbowali wysuwać jakieś ważkie zarzuty naiwne, chociaż nawet nie mogli przeczuć ogromu pracy dokonanej, Newton odwracał się na pięcie i znikał za węgłem. — Filozofia to impertynencka, rozmiłowana w pieniactwie dama — pisał w listach — i lepiej by się było uwikłać w procesy sądowe, niż z nią mieć do czynienia.

W dwudziestym drugim roku życia był już genialnym odkrywcą, w czterdziestym drugim stworzył w niezapomnianych „Principiach“ fundamenty fizyki, astronomii, zaczął coś, co wieki dopiero kończyć usiłowały i — zabrał się do zupełnie innych zadań. Chronologia biblijna, mennica państwowa, alchemia.... Żył jeszcze lat przeszło czterdzieści, ale już się o wszechświat nie troszczył twierdząc, że nie ma czasu na te drobiazgi. Bardzo chętnie śpiewał o mistrzu poeta angielski Pope: „Naturą i jej prawa kryły się w mrokach nocy. Rzekł Pan: Niech będzie Newton; i światłość się stała“.

Ale felietonistę znanego tygo[illegible] londyńskiego, z którego tę cytatę [illegible] czerpęliśmy, zdumiewa raczej nadlu[illegible] skromność niż geniusz wielkiego p[illegible]rodnika. Rzeczywiście odkrywcy dz[illegible]si są bardziej ambitni mają prasę, [illegible] kino na usługi, szturmują dzielnie [illegible] okazji redakcje pism i biura patentowe, strzelają głośno pomysłami, ich ja[illegible] błyskawicom towarzyszy mocny r[illegible] gromów reklamy! — nie ma chyba [illegible]wy, żeby jakąś „grawitacje“ ukryć [illegible] w biurku, zapodziać papiery i nie [illegible]tać o nich przez lat kilkanaście. [illegible]flikty i zamęt w świecie powstają [illegible]sem nie przez ich zbytnią skromność, ale przeciwnie — przez ambicje i [illegible]mowitą gorliwość, rzucają na rynek z kolubryny nowe idee techniczne, [illegible] licząc się z tym, że nowy motor, ma[illegible]na, robot wywołać może w epoce nie[illegible]kojnej ekonomiczne trzęsienie ziemi.

Bardzo też mądrze poczyna sobie [illegible]mitet specjalny rzeczoznawców, zwo[illegible]ny przez Roosevelta, jego Techniczna Rada Naczelna, Fachowcy, członkowie tego ciała naukowego wydali po dłu[illegible]szych naradach grubą księgę, w której — trochę w tym celu, aby postęp p[illegible] śpieszyć, a trochę dlatego, żeby [illegible]

ROBOT ZWYCIĘŻA CZŁOWIEKA

Aparat obdarzony „mózgiem elektrycznym".—Samochody kierowane przez robotów obdarzonych pamięcią, które mogą wpłynąć na dalszy rozwój ludzkości

Ostatnio zanotowano w dziedzinie badań stratosferycznych pewien na pozór drobny wypadek, który nie znalazł nawet echa w prasie codziennej i nie dotarł do wiadomości szerokiego ogółu. Wypuszczona przez jedno z obserwatoriów europejskich **„radio-sonda" pobiła rekord lotów stratosferycznych, wznosząc się na wysokość 23 kilometrów.**

Cóż to jest ta „radio-sonda"?

Jest to mały aparat z miedzi i stali, **obdarzony „mózgiem" elektrycznym,** zdolnym do dokładnego odczytywania odnośnych cyfr za pośrednictwem nadawczej stacji radiowej. A zatem jeszcze jeden „robot" z rosnącej nieustannie armii mechanicznych ludzi, robiących coraz większą konkurencję ludziom z krwi i kości.

Jeszcze jeden „robot", który dzięki balonowi, pękającemu w odpowiednim momencie, wznosi się tak wysoko, jak wysoko nie wzniósł się jeszcze żaden człowiek, a następnie dzięki automatycznemu spadochronowi spada na ziemię zręczniej od najzręczniejszego skoczka spadochronowego.

A obok tego robota rosną inne, groźniejsze roboty. **Oto dzięki wynalezieniu „oka elektrycznego", wybudowano już roboty, obdarzone wzrokiem i zdolne ścigać człowieka nawet w ciemnościach, skierować na niego ręczny karabin maszynowy i zasypać go gradem kul.**

Inny wynalazek konstruktorów automatów: — „pamięć automatyczna" stwarza możliwość wybudowania robotów—żołnierzy, bohaterskich i nieubłaganych, zdolnych kierować samolotem, czołgiem i pancernym samochodem. Wynalazek „pamięci automatycznej" pozwala nauczyć robota całego szeregu następujących po sobie skomplikowanych działań, które robot wykonywuje następnie z idealną precyzją.

Ostatnio na podwórcu Instytutu Francuskiego wynaazca Dussaud **zademonstrował manewry samochodu, prowadzonego przez kierowcę—robota. Samochód ów, kierowany jedynie przez robota, wykonał na podwórcu szereg trudnych ewolucji, brał wiraże, zatrzymywał się przed ścianami, trąbił** na przechodniów, zmieniał szybkość, jeździł tyłem i t. d.

Gdy po tej demonstracji wynalazca otworzył „czaszkę" robota-szofera, oczom uczonych, asystujących przy tym ukazał się niezwykle prosty mechanizm. Mózg robota stanowiła taśma podziurkowanego papieru, przesuwająca się między kontaktami elektrycznymi. Taśma przypominała taśmy nut w katarynkach i w automatycznych pianinach.

W jakiś czas potym ten sam wynalazca zademonstrował na jeziorze genewskim działanie automatycznego okrętu, obdarzonego nie tylko pamięcią, ale i inicjatywą. Gdy na drodze tego okrętu umieszczano normalny statek, automatyczny okręt zatrzymywał się, cofał się wstecz, okrążał przeszkodę i ruszał dalej w początkowo wytkniętym kierunku. Osiągnięte to zostało **przez umieszczenie w „mózgu" okrętu szeregu uzupełniających się „pamięci".**

Na podstawie osiągniętych dotychczas wyników można przewidzieć szereg nowych aparatów automatycznych, które w bliższej czy dalszej przyszłości zostaną konstruowane.

Będą między nimi: **błyskawiczne tanki, kierowane przez robotów, obdarzonych pamięcią, widzących oczami elektrycznymi; torpedy-roboty, zdolne nauczyć się na pamięć drogi do portów nie przyjacielskich i wysadzające w powietrze zakotwiczone w portach statki; lokomotywy-roboty i tramwaje-roboty, jeżdżące i zatrzymujące się na stacjach bez ludzkiej pomocy; auta-roboty, pędzące z szybkością 200 km. na godzinę po wstęgach autostrad,** stosujące się w drodze do świetlnych sygnałów i automatycznie zatrzymujące się przed każdą przeszkodą na drodze; podwodne łodzie-roboty, zjeżdżające na głębokość niedostępną dla ludzi i dokonywujące tam zdjęć fotograficznych; wreszcie samoloty-roboty.

Dotychczas dokonano już przecież szeregu lotów z samolotami bez obsługi. Gdyby udało się te samoloty bez obsługi obdarzyć automatyczną pamięcią, przyszła wojna lotnicza otrzymałaby broń, której niszczące działanie przekracza granice ludzkiej wyobraźni.

Wobec tych wszystkich wynalazków — powiedział pewien dowcipniś — jest już najwyższy czas pomyśleć o anulowaniu wynalazku prochu. Ale nauka podobna jest do puszki Pandory: plagi, które wydostały się z niej na zewnątrz, nie dadzą się już wycofać z obiegu.

O WSZYSTKIM PO TROCHU

Muzeum, które zostanie otwarte w 8.000-ym roku. — Koń zgubił Addis-Abebę. — Setna rocznica narodzin metra. — Marconi i d'Annunzio

Ameryka jest krajem najkapitalniejszych pomysłów. Jak donosi „Nowy Świat" rektor uniwersytetu Oglethorpe wpadł na pomysł pozostawienia Amerykanom rekordu klutury amerykańskiej — coś w rodzaju miniaturowego muzeum, które będzie oglądane w 8.000-ym roku, a więc za 6063 lata!

Pod głównym gmachem tego uniwersytetu wybudowano komorę stalową, z której wypompowane zostanie powietrze i w której znajdą zastosowanie najnowsze środki konserwacyjne. Komora ta po zamknięciu będzie mogła być otworzona dopiero w 8.000-ym roku. W tym podziemnym muzeum, przeznaczonym dla przyszłych pokoleń, mieścić się będzie wszystko, co reprezentuje współczesną kulturę amerykańską, a więc auto, samolot, radioaparat, film dźwiękowy, różne przyrządy, dokumenty, książki i listy. Łatwo sobie wyobrazić jakie zdumienie będzie naszych potomków za lat przeszło sześć tysięcy, gdy wejdą do tego muzeum po raz pierwszy, by obejrzeć to wszystko, czym my się dziś bardzo szczycimy. Szanowny inicjator tego ciekawego pomysłu zapewnia, że wszystkie ulokowane w jego muzeum przedmioty nie zmienią swego wyglądu i nie ulegną zniszczeniu, gdyż będą odpowiednio zakonserwowane.

P. Yolles, autor artykułu na ten temat w „Nowym Świecie", dodaje od siebie:

— Jeśli fantazja Wam służy, możecie sobie wyobrazić sensację w roku 8.000, gdy ktoś otworzy to muzeum naszych czasów. Jakże patrzeć będą na nasze samoloty i samochody? Śmieszne, prymitywne, głupiutkie. Dzieci dziwić się będą, że w 1937 roku ludzie posługiwali się takimi dziwacznymi środkami. A radia?... Pożal się Boże!.. Nawet programu z Marsa nie można było złapać!... A jacy dziwni byli ci jaskiniowcy, mieszkający w maleńkich drapaczach chmur... Mieli nogi — nie wiadomo po co — i prowadzili wojny nie wiadomo po co....

***

O Negusie nikt już prawie nie mówi. Jego rola historyczna jest skończona. Czy on sam jest winien temu, że spotkał go taki los?... Z punktu widzenia politycznego i wojskowego sprawa jest bardzo skomplikowana. Ale z metafizycznego punktu widzenia wszystko jest jasne:— tak, Negus jest sam sobie winien. Przed dwunastu laty będąc wówczas jeszcze rasem Tafari, popełnił kapitalny błąd, który kosztował go całe państwo...

Owego dnia na torze paryskim odbywały się wyścigi o najwyższą nagrodę. Wśród wielu konkurentów startował również koń pod nazwą „Transvaal". Był to naogół słaby koń, który jednak tego dnia przybył pierwszy do mety i totek wypłacał zań kolosalne sumy.

Na torze wśród publiczności był wówczas również ras Tafari. Koni nie znał, z totalizatorem nie miał nic wspólnego. Ktoś zaproponował mu, żeby zaryzykował kilkaset franków. Ras Tafari spojrzał na afisz i postawił 500 franków na „Transvaal", ponieważ nazwa ta przypomniała mu rodzinną Afrykę. Wygrał kilka tysięcy franków, lecz stracił królestwo...

Chodzi o to, że — jak o wyjaśnia „doktór filozofii", pani Hochberg, w swej książce p. t. „Świat, ludzie i cyfry" — od czasów wojny burskiej Transvaal stał się symbolem nieszczęścia dla Afrykanów...

Gęsi uratowały Rzym Koń **zgubił** Addis-Abebę.

***

Cały świat cywilizowany obchodzi obecnie setną rocznicę narodzin metrycznego systemu miar. Przed stu laty za czasów panowania króla Filipa-Ludwika, w sierpniu 1837 roku, parlament francuski uchwalił dekret, wprowadzający jeko jedyny system miar — metryczny. Od tej chwili miara metryczna znalazła najpierw zastosowanie we Francji, potem również w innych państwach. Walka o system miar metrycznych toczyła się pół wieku. Każde państewko posiadało własny system miar i wag, o który toczono nieraz krwawe wojny.

Miara metryczna najoporniej torowała sobie drogę w Anglii, gdzie dotych czas jeszcze powszechnym uznaniem się nie cieszy. Podobnie ma się rzecz w Rosji i Turcji.

***

Marconi i d'Annunzio. Oczywiście, że nie było duchowej łączności między trzeźwym umysłem uczonego, a nieokiełznaną fantazją poety. Nie żywili do siebie wielkiej sympatii, jakkolwiek zawsze obdarzali się nawzajem komplimentami.

D'Annunzio nazwał Marconiego „słuchem i głosem Włoch". Marconi mniej posiadał zdolności w dziedzinie metafor i tytułów, ale oficjalnie odnosił się do poety z wielkim szacunkiem. Jednakże przyjaciele opowiadają, że Marconi nieraz wyrażał się o poecie z ironią. Pewnego razu d'Annunzio posłał mu zbiorek swych wierszy. Marconi długo przeglądał, wreszcie rzekł:

— Wynalazców nazywają dobroczyńcami ludzkości... Hm... A ileż to grzechów ma na sumieniu Gutenberg!...

...wszystkich zawczasu ostrzec — podają spis wynalazków „wiszących w powietrzu", jutrzejszych, majaczących na horyzoncie. Czytelnik tego dzieła musi się zaopatrzyć w okulary różowe i czarne. Przez jedne szkła zobaczy świat, zagospodarowany trochę lepiej, mądrzej, racjonalniej, przez inne — gromadę [illegible] demonów, wydzierających obywatelowi spokój, kawałek chleba, posadę.

Zdaniem tedy wybitnych techników amerykańskich jutro, pojutrze albo najdalej w roku 1962 będziemy mieli na plantacjach maszynę, przyrząd, automatyczne zbierający bawełnę. Modele tymczasowe już są, ale dopiero w latach najbliższych powstanie niezawodny mechaniczny „cotton-picker" i — zwolni oczywiście tysiące murzynów, którym trzeba będzie jakąś inną pracę wyznaczyć.

Dalej wynalazcy zajmą się włóknem wełnianym, które otrzymywać będziemy w fabrykach z celulozy, poświęcą sporo czasu i talentu syntetycznej gumie, pociągom automobilowym i pociągom latającym, gazolinie z węgla. Lada dzień zmienią wygląd nasze domy, będziemy mieszkali w budynkach składanych, wykonanych metodą seryjną w wielkich warsztatach i części zamienne będziemy otrzymywali przez pocztę. Powstaną też osiedla na kółkach, ruchome, przewożone z miejsca na miejsce traktorami.

Panowie z rady technicznej nie chcą się ścigać z Verne'em i Wellsem — omawiają w swej księdze szeroko trzynaście tylko wynalazków już prawie gotowych, trzynaście zagadnień konstrukcyjnych, już w połowie rozwiązanych. Wiedzą dobrze i piszą wyraźnie, że nawet garść tych skromniejszych pomysłów — w godzinie ostatniej realizacji— spowoduje gwałtowny „szok socjalny", wytrąci z równowagi kraje i społeczeństwa. Taka np. prosta rzecz jak „klimat techniczny". Kiedy już będziemy mieli we wszystkich domach powietrze odpowiednio chemicznie wyprane, zwilżone, odkażone, naświetlone niewidzialnymi promieniami, zjonizowane, pachnące ozonem i żywicą — co poczną właściciele pensjonatów w uzdrowiskach, kurhauzy, stacje, gminy miast południowych i domy towarowe w okolicach podgórskich? Albo owa sprawa mechanicznego zbierania bawełny z pól... Najpierw bawełna stanieje i automatyczny „picker" odbierze chleb i zarobek setkom tysięcy czarnych. Później doskonałe nitki bawełniane będziemy produkowali w fabrykach z celulozy, fizyko-chemicznie, materiały stanieją jeszcze bardziej, ale znów właściciele plantacyj w stanach południowych pójdą z torbami. Właściwie — nie ma chyba tego dobrego co by na złe nie wyszło, roi się naokoło od sytuacji dramatycznych, każda rzecz — jak to gdzieś tam ongiś mówiono — ma swoją „szatenzajtę" i jest zlekka „szekspirowata".

Ale pesymiści też wszystkich racyj nie posiedli. Na zdjęciu w poczytnym piśmie londyńskim obejrzeć można ciekawą ceremonię egzotyczną: gromadka ludzi w dziwnych strojach i togach naokoło niedużej kamiennej kolumny — jest to „odsłonięcie pomnika" stu tysięcy żab, które zginęły dla dobra medycyny. Rzecz dzieje się w Tokio, w groźnej, wojowniczej, bezlitosnej, Japonii dzisiejszej, w cichym ogródku uniwersyteckim.

Pisma naukowe angielskie i amerykańskie streszczają teraz dopiero w referatach z odczytu zdumiewające prace pewnego cierpliwego przyrodnika nad instynktem pszczół.

Studiował je lata całe, zebrał dowody, że owad ma własny język albo przynajmniej wybitne zdolności mimiczne, że potrafi zawiadomić towarzyszki w ulu specjalnym tańcem, gdzie szukać nektaru i w jakich kwiatach, ile cukru można znaleźć w „sztucznej podkarmiaczce" i jak liczną rolę skrzydlatych robotnic wysłać trzeba po żywność... Te subtelne, benedyktyńskie, wnikliwe studia i badania nad pszczółkami wykonane były.... w przeraźliwych Niemczech dzisiejszych, szczękających bronią, maszerujących, przetapiających masło, jaja, proteinę, witaminy i wszystkie substancje odżywcze na armaty.

Najciekawszy fakt zanotują jednak pewnie w kronikach ku wiecznej rzeczy pamiątce nasi badacze gwiazd. Astronom, który pierwszy odkrył kometę tegoroczna na firmamencie, rozesłał natychmiast wiadomość do wszystkich innych obserwatoriów astronomicznych i czekał niecierpliwie na potwierdzenie tej obserwacji, bo dane kolegów potrzebne mu były do wyliczeń. Pierwszą odpowiedź otrzymał — z Hiszpanii, z Barcelony. Słaby złoty punkcik dostrzegł ktoś na tym niebie, z którego bomby nocami na miasta padają i przez lunetę, pracowicie szukającą wolnego miejsca między warczącymi eskadrami samolotów.

Może Newton nie umarł wszystek.... Może są i dziś badacze „z charakterem".

Walka Irlandii o niepodległość

De Valera jest pół krwi Hiszpanem i nie przypomina w niczym Irlandczyka. — Czy wskrzeszony zostanie język dawnych celtów?

Dwie wyspy bliźniacze, Wielka Brytania i Irlandia, położone w najbliższym sąsiedztwie, złączone z wspaniałej izolacji od reszty świata i rozdzielone tylko wąskim kanałem św. Jerzego stworzone — zdawałoby się — na to, by żyć w braterskiej zgodzie i przyjaźni, od sześciuset lat żyją w wiecznych niesnaskach i **od sześciuset lat pałają ku sobie wzajemną nienawiścią.** Przynajmniej od mniejszej ku większej, od Irlandii ku Brytanii zionie ta nienawiść wszystkimi porami. W ciągu trzystu lat sześć razy **buntował się lud iryjski przeciwko angielskiemu sąsiadowi i zarządcy przymusowemu, bohaterskie zmagania całego narodu i poszczególnych jednostek, liczne akty teroru i sabotażów pamiętamy wszyscy, choćby od męczeńskiej głodnej śmierci bohaterskiego burmistrza miasta Corku aż poprzez zamachy na pomniki chociażby, jak na ów pomnik która Jerzego II w Dublinie, zwalonego ze swego cokoła bronzowym nosem wprost na ziemię.**

Dziwny kraj ta Irlandia i dziwny naród ci Irlandczycy! Przed kilkunastu laty wyraził się król Jerzy V w ten sposób o nich w Belfascie: „Cokolwiek się dzieje w Irlandii odbija się natychmiast głośnym echem aż po najdalsze zakątki Imperium." Czemu tak się dzieje?... Chodzi o to, że Irlandia jest krajem bijącym rekord pod względem emigracji. W ciągu pięćdziesięciu lat wyemigrowało z tej wyspy około cztery miliony ludzi, t. j. blisko połowa ludności wogóle. Tylko rozprzeszenie żydów po świecie jest większe. W tym krwawieniu narodu w tej utracie jego substancji na rzecz innych krajów leży jego słabość i siła zarazem. Irlandczycy winę za ten stan rzeczy kładą na karb Anglików. Ale niezawodnie Irlandczycy są emigrantami urodzonymi: jest w tym narodzie zamiłowanie do przygód, są Irlandczycy wszyscy bujnej fantazji i optymiści urodzeni. A tylko tacy ludzie emigrują.

Dee Valera jest wysoki, **suchy i ascetyczny.** Ubrany jest zawsze w czarny garnitur, nie gestykuluje wcale, nie ma w nim nic z szarlatanerii, nic nawet prób czynienia się miłym. **Jest w nim coś z wieśniaka i z mnicha, albo wiejskiego nauczyciela.**

Samouk, człowiek o woli niezłomnej, o umyśle wspierającym się żelaznej logice i operującym tylko pewnikami — umie de Valera narzucić swój pogląd, ze zwykłej towarzyskiej uprzejmości i **podobnie jak nauczyciel matematyki w sposób arbitralny i nie podlegający dyskusji podaje uczniom jedyne możliwe rozwiązanie zadania matematycznego.** Prawda, którą de Valera raz jeden uznał — staje się dlań opoka. Nie pójdzie ani na targi ani na kompromisy. Można go raczej złamać, niż zgiąć.

Irlandczyk to uosobienie kapryśności, zmienności nastrojów i dobrego humoru. De Valera jest zaprzeczeniem tych wszystkich cech irlandskich, ten szef kraju i wódz narodu. O dużym nosie, oczach krótkowidza, zawsze w okularach o grubych szkłach — wygląda de Valera raczej jak jeden z jego przodków po mieczu: przypomina któregoś z inkwizytorów hiszpańskich.

Rzecz szczególnie interesująca, że sam prezydent wolnego miasta Iryjskiego — de Valera jest urodzony w Ameryce, z ojca Baska Hiszpańskiego i z matki Irlandki. Dlatego właśnie ten szef **Irlandii ma hiszpańskie nazwisko z łacińskim przydomkiem...**

Irlandczycy są w Stanach Zjednoczonych mniejszością o olbrzymiej większości śród innych. Trzeba widzieć procesje w niektórych miastach Stanów w dzień św. Patryka, patrona Irlandii! Prawie cała prasa amerykańska, znaczna część sztabu generalnego, poważne stanowiska w dyplomacji zajmują przedewszystkim w Ameryce Irlandczycy. Ale nie brak ich i w Nowej Zelandii, Afryce południowej w Australii. **Ludność tych we wszystkich punktach globu czy pewna mistyka walki o coraz nowe zdobycze dla Ojczyzny i właśnie wspólny front wszystkich Irlandczyków rozproszonych w liczbie czterech milionów po świecie czyni z nich potęgę wszechświatową.** Przecież właśnie akcja Irlandczyków w Stanach sto... dowała w Kongresie ratyfikację traktatu wersalskiego tylko dla tego, że było w nim proklamacji wolnego Państwa Iryjskiego.

Czego pragną Irlandczycy? Suwerenności całkowitej, całego kraju, 26 hrabstw, wraz z sześcioma północnymi tworzącymi w sposób dość centralny mniejszość Ulsteru. Zniesienia parlamentu w Belfaście, republiki iryjskiej zjednoczonej wraz z dzisiejszą Irlandią, włączoną od Państwa Iryjskiego. Dalej domagają się Irlandczycy ewakuacji wojsk brytyjskich z kraju, umieszczonych w niektórych punktach wybrzeża i podejmują się sami obrony kraju. Dalsze postulaty dotyczą szczegółów podatkowych i t. p. Dopiero po zadośćuczynieniu przez Anglię tym warunkom — gotowi są Iryjczycy zawrzeć ze swą wschodnia sąsiadką przymierze.

Kraj to bogaty w dorobek kulturalny, o wielkiej literaturze (O'Flaherty, Joyce, największy poeta języka angielskiego — W. B. Yeats, Georges Russel, nawet Bernard Shaw poniekąd...) który ma dość życia w cieniu większej siostrzycy i który dąży do całkowitej separacji od wpływów z najbliższego zarazem zachodu.

Irlandczycy pragną, by ich nazywano Eire. Irlandia dziś przybiera panieńskie nazwisko. **Czy owa separacją od Anglii pójdzie aż tak daleko, że zostanie wskrzeszony martwy język dawnych celtów, narzecze, którego nie zna, trudne i obce dla Iryjczyków również?... Czy prezydent nazywać się będzie „Taciseacht" i senat „Oireachtas"?... Nie wydaje nam się, by Iryjczycy aż tak daleko poszli.**

Selma Lagerlöff o bohaterach

swoich powieści

Pięć godzin pociągiem od Sztokholmu w kierunku Carlstad, a potem jeszcze 50 klm. na północ, znajduje się miejscowość Morbacka — ulubiony zakątek Selmy Lagerlöff, w którym urodziła się, wyrosła i obecnie przemieszkuje sędziwa szwedzka pisarka. W okolicy powszechnie nazywają ją „Doktór Lagerlöff". Autorka mieszka w domu oddalonym około 200 kroków od ulicy, na której często zatrzymują się pojazdy ciekawych turystów, żądnych chociażby ujrzenia autorki fascynujących powieści. Jednakże Selma Lagerlöff unika zdecydowanie obcych i poleciła zamknąć wjazd do swej posiadłości łańcuchem, niespotykanym nigdzie na północy. Ten groźny łańcuch nie tyle uniemożliwia przedostanie się do posiadłości autorki co symbolicznie niweczy wszelkie chęci i próby zamącania jej spokoju. W posiadłości Lagerlöff panuje wzorowy porządek; na straży domostwa przechadza się biały pies, z rasy północnych owczarków. Urządzenie domu jest typowo staroświeckie, w szwedzkim stylu. Sama Selma Lagerlöff jest całkiem białą, o niebieskich oczach staruszkę. Chodzi wolno, ciężkim, wlokącym się krokiem. — Niedawno odwiedziła panią Lagerlöff Helena Froment, korespondentka pism paryskich. Selma Lagerlöff dała wyciągnąć się na rozmowę, w której poczyniła ciekawe zwierzenia: wszyscy prawie bohaterowie jej książek byli żywymi, realnymi ludźmi, z okolicy Varmaland. Np. hrabina Dohna, jest taką autentyczną postacią: o historii hrabiny Dohna, którą, przeklęła pewna Finka, słyszała od swojej matki: matka Selmy Lagerlöff miała rzekomo widzieć na własne oczy jej pałac, oblężony przez sroki. Historia Ulriki Diehner zasłyszana była przez autorkę od jej bony: podobno Ulryka widziała w rzeczywistości — podczas gry na klawecynie — tańczące samo krzesło a przy nim koźlą nogę. Selma Lagerlöff z przejęciem opowiada te historie, i widać, że w nie wierzy. Również tysiące ciekawych przykładów przytacza Selma Lagerloff na potwierdzenie autentyczności podania o Gösta Berlingu. Jedynie na pytanie p. Froment czy postać księdza Gösty jest autentyczną, autorka nie chciała nic odpowiedzieć. Selma Lagerlöff zacięła się, straciła humor i nie można było już nic z niej wydobyć. — Kto wie jakie tajemnice kryje w sobie zuchwała, śmiała postać duchownego, nie szanującego swojej poświęconej sukienki. „Wielu w tych czasach było u nas takich księży, uciekinierów klasztornych, pijaków i rozpustników... Zima jest długa..." Oto jedyne słowa, wypowiedziane pobłażliwym tonem, na które zdobyła się sędziwa autorka.

Henr. Duvernois

Dama z towarzystwa

Jeanette Chambreuil wysiadła właśnie z auta, by udać się na spacer, gdy uwagę jej zwróciła pewna scena na ulicy. Oto na chodniku leżał stary żebrak, dotknięty prawdopodobnie atakiem serca, a przy nim stał jego wierny pies, oblizując mu twarz i przerywając tę czynność podchwytywaniem co chwilę cynowego talerza, jak gdyby nie wiedział co właściwie jest teraz jego obowiązkiem. Jeanette była tym ogromnie wzruszona, zwłaszcza że bardzo lubiła psy. W międzyczasie na ulicy zebrał się tłum ludzi, wśród których przeważało zdanie, że „żebrakowi teraz wszystko jedno, szkoda tylko tylko tego psa"... Czworonożny przyjaciel żebraka istotnie wył żałośnie, gdy zabierano jego pana. Jeanette zbliżyła się do policjanta:

— Czy mogę zabrać tego psa?... Napewno nie będzie mu źle u mnie... Oto moja wizytówka.

Policjant skinął głową.

— Chodź ze mną, psinko...

Pudelek spojrzał najpierw na właścicielkę dźwięcznego głosu ze zdziwieniem, potem pogodził się widać z losem, gdyż zaczął pocierać jedno uszko o rąbek sukni swej nowej pani. Wprawdzie zgromadzona na chodniku publiczność oczekiwała większego sprzeciwu ze strony pudla, ale ostatecznie wybaczono mu tę szybką zmianę osobistych przekonań i Jeanette lekko zarumieniona, odprowadzana oklaskami, wsiadła do auta wraz z pieskiem i jego cynowym talerzem. W domu nowy członek rodziny został wykąpany, oczyszczony i ochrzczony imieniem Lucky. Następnie przedstawiono go foxterierowi Kicki, który przyjął go nader uprzejmie...

W tym samym czasie Raymond Fullemoy zajęty był swą toaletą, gdyż wybierał się z wizytą do panny Chambreuil. Przymierzał i odrzucał szósty krawat z rzędu, co jest chyba dostatecznym dowodem zakochania. W chwili gdy zamierzał przygładzić swe krucze włosy, do pokoju wszedł jego ojciec.

— Hm..., — mruknął. — Stroisz się... Założę się, że idziesz z wizytą do kobiety...

— Normalna, przyjacielska wizyta...— odparł wymijająco Raymond.

— Ha, ha... — zaśmiał się ojciec. — Pozwól sobie zwrócić uwagę, mój drogi, że jesteś jeszcze bardzo młody... Masz dopiero dziewiętnaście lat. Powodzi ci się nieźle, otrzymujesz 50 ludwików miesięcznie... Ja w twoim wieku miałem tylko 20 franków i żyłem jak hrabia. Jedliśmy tanie obiady i tańczyliśmy w knajpach... Ty natomiast utrzymujesz kontakt z damami... Nie ufaj im...

— Ojcze...

— Będą wmawiały w ciebie, że cię ubóstwiają i w ten sposób cię zdobędą... Głupcze, czy sądzisz, że one nie wiedzą kim jest twój ojciec i ile ma pieniędzy?... Nie uważaj siebie za mądrzejszego ode mnie...

— Ależ, ojcze, są przecie damy z towarzystwa, które się nie sprzedają...

— Takie damy z towarzystwa nie zapraszają takich młokosów jak ty... Do kogo idziesz?

Raymond nie zawahał się skłamać:

— Do pani Destaunes, żony notariusza...

— Ona jest mniej niebezpieczna, bo ma już blisko sześćdziesiątkę. Ale powtarzam: — nie wierz kobietom... Wcześniej czy później przedstawią ci rachunek...

Brzydził się cynicznych słów ojca, ale musiał przyznać, że wywarły one na nim pewne wrażenie i w takim właśnie nastroju pojechał Raymond do panny Chambereuil. Ale gdy stanął przed jej drzwiami, odpadły zeń wszelkie wątpliwości. Jak można posądzać o wyrachowanie tak piękną, anielską istotę?... A poza tym rodzice jej są przecie bogaci...

Jeanette była sama. Czytała książkę siedząc przed kominkiem. Gdy Raymond wszedł do pokoju, spojrzała nań jak gdyby wyrwana ze snu:

— Ach, to pan?...

— Sądzę, że moja wizyta nie będzie dla pani uciążliwa... — odparł szczerze.

Rodzice wyszli. Lucky i Kicki — obydwa pieski — spoczywały w kuchni. Jeanette nie lubiła samotności. Fullemoy miał więc szczęście — przybył w samą porę. Bawiła ją jego nieśmiałość i szczerość.

— Niech pan siada..., — rzekła, naśladując głos swej ulubionej aktorki. — Czy pan jest zawsze taki nieśmiały?...

Raymond coś odpowiedział, nie spuszczając oka z pięknej dłoni swej rozmówczyni. Jakżeby chętnie przylgnął wargami do tej dłoni... Jeżeli Jeanette powie „Pan oszalał!", pójdzie...

Ale Jeanette na razie nic nie odpowiedziała. Raymond nie był przygotowany na tak szybki sukces. Z początku był zdumiony, potem — zachwycony.

— Co teraz z nami będzie?... — westchnęła Jeanette. — Co ja zrobiłam?... Chciałabym umrzeć...

— Nie, nie!... Ubóstwiam panią..., — mruczał Fullemoy naiwnie.

— Niech pan już idzie... — prosiła Jeanette. — Muszę się zastanowić... Niech pan przyjdzie jutro o tej porze... Muszę wiedzieć ile pan jest wart... To nie może być kaprys... Musze się przekonać, czy pan jest wart mej miłości...

To rzekłszy, ukryła swą piękną twarzyczkę w dłoniach. Raymond, nie wiedząc co się właściwie czyni w takich sytuacjach, musnął lekko wargami jej włosy i wyszedł.

Whallu nikogo nie było. Raymond wzburzony doznanym przeżyciem, zakładał na szyję szalik, by się nie przeziębić, gdy naglę uwagę jego zaprzątnął szmer...

Odwrócił się i zdębiał... Przy drzwiach stał żebrzący pudel z cynowym talerzem w zebach...

Raymond nie próbował nawet zrozumieć co to znaczy, lecz mimowoli przypomniały mu się słowa ojca:

— Będą wmawiały w ciebie, że cię ubóstwiają i w ten sposób cię zdobędą... Ale wcześniej, czy później, przedstawią ci rachunek...

Ten pies niewątpliwie został tu postawiony w wiadomym celu. Więc to ta dama z towarzystwa!... Czy ona nie wiedziała:

— Muszę wiedzieć ile pan jest wart...

Czerwony z wielkiego zdenerwowania sięgnął do kieszeni. Znalazł tam ... ludwików, które cisnął na tacę.

— Mogło być gorzej... — pomyślał zbiegając ze schodów. — Diabli wiedzą ileby mnie to później kosztowało...

Lucky pomerdał zadowolony ogonkiem i skierował się w stronę panieńskiego pokoju.

* * *

Jeanette Chambreuil nie dowiedziała się nigdy, skąd Lucky wziął te sześć ludwików i dlaczego Raymond więcej się nie pokazał... A co się tyczy Raymonda Fullemoya, godzi się zaznaczyć, że owego dnia nabrał on dla swego ojca znacznie więcej szacunku i chodzi z miną doświadczonego oraz rozczarowanego donżuana, który wie już co znaczy ... szczęścia, sprzedajność kobiet i marność miłości...

Tłum. — [illegible]

KRYZYS UMARŁ — NIECH ŻYJE PROSPERITY!

Pogrzeb kryzysu... na scenie. — Amerykanie są wrodzonymi optymistami. — Niektóre gałęzie przemysłu osiągnęły już większą dochodowość, niż w okresie przedkryzysowym. — Biały Dom jako społeczny piorunochron

W jednym z nowojorskich teatrów rewiowych cieszy się ogromnym powodzeniem rewia p. t. „Kryzys umarł — niech żyje prosperity!...“

Jest to rewia typowo koniunkturalna, podobnie jak bywają wyjątkowo aktualne książki, hasła i światopoglądy. **Nowojorczycy idą na tę rewię masowo.** Każdy chce popatrzyć na pogrzeb znienawidzonego kryzysu i odrodzenie pogrzebanego przed 7-iu laty prosperity. Nic więc dziwnego, że gdy przez scenę, a potem poprzez widownię przejeżdża, konwojowany przez przystojne girlsy, karawan ze szczątkami kryzysu, na sali zrywa się burza oklasków.

Karawan pokryty jest wieńcami, a na czarnych szarfach widnieją słowa radoś ci, wyrażone przez związek metalowców, stowarzyszenie kupców, związki robotnicze, cechy rzemieślnicze i nawet departament podatkowy nadesłał wieniec, skarżąc się na małe wpływy w okresie kryzysowych czasów. **Prawdziwymi, szczerymi łzami opłakują nieboszczyka tylko właściciele przedsiębiorstw pogrzebowych i związek dozorców więziennych...**

Publiczność opuszcza teatr w doskonałym nastroju, wierząc niemal, że to wszystko jest prawdą. Amerykanie mimo swej przysłowiowej praktyczności są narodem bardzo łatwowiernym. **Poważny yankes, kierujący olbrzymim przedsiębiorstwem, wierzy w wirujące stoliki, materializacje duchów i wszelkie zabobony. Bardzo łatwo ulega panicznym nastrojom, lecz jednocześnie jest niepoprawnym optymistą, chwytającym się skwapliwie wszystkiego, co wedle jego mniemania świadczy o zbliżaniu się lepszych czasów.**

Już w 1932 roku, gdy barometr ekonomiczny spadł do rekordowo niskiego poziomu, gdy interesy były pod psem, w ankietę, przeprowadzoną przez pismo „Świat“, 70 procent uczestników wyraziło niezłomną nadzieję, że w najbliższej przyszłości wszystko zmieni się na lepsze.

Dziś w tej ankiecie nie byłoby prawdopodobnie ani jednego, któryby śmiał wątpić, że będzie lepiej. Rząd, władze wszelkie, zarządy trustów, koncernów i towarzystw akcyjnych starają się wszelkimi siłami podtrzymać ten optymizm, wolą bowiem mieć do czynienia z ludźmi wierzącymi w przyszłość, niż z wiecznie stękającymi. Jeszcze Gladstone mówił do królowej Wiktorii:

— Anglicy są najlepszym narodem na świecie, ale rządzić nimi jest bardzo trudno, albowiem jest to naród pesymistów...

Amerykanie pod tym względem stanowią przeciwieństwo: — są wrodzonymi optymistami.

Do jakiego stopnia jest usprawiedliwiony ich optymizm, przynajmniej w obecnej chwili? Oddajemy głos kilku charakterystycznym cyfrom.

Aparat statystyczny w Stanach Zjednoczonych pracuje bez zarzutu. Pochłania on olbrzymie koszta — w 1935 roku naprzykład wydatki departamentu statystycznego wynosiły 90 milionów dolarów! — ale jest to wydatek naprawdę opłacający się. Obecnie wypuszczono już dane statystyczne nie tylko za rok ubiegły, ale już nawet za pierwsze trzy miesiące bieżącego roku.

Amerykański departament statystyczny zbadał warunki materialne 1600 wielkich przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, których łączny kapitał wynosił 24 miliardy dolarów. **Okazuje się, że w 1935 roku wszystkie te przedsiębiorstwa dały 1,6 miliarda dolarów zysku, a w 1936 — już 2,4. Jest to zwiększenie zysków o 50 proc.!**

Szczególnie korzystna koniunktura zaznacza się w dziedzinie przemysłu ciężkiego i maszynowego, poprawiła się również sytuacja w branży samochodowej i chemicznej. Poprawa widoczna jest również w przemyśle konsumpcyjnym, zwłaszcza w cukiernictwie i w przemyśle kosmetycznym. Najgorzej przedstawia się sytuacja w dziedzinie węglowej, papierniczej i skórzanej, choć w tych gałęziach przemysłu uwidacznia się lekka zwyżka dochodów w porównaniu z rokiem 1935-ym.

Bardziej charakterystyczne są porównania 1936 roku z rokiem 1929-ym, a więc z ostatnim rokiem przed kryzysowym. Okazuje się, że w dziedzinie ciężkiego przemysłu, samochodowego i chemicznego sytuacja przedstawia się dziś lepiej niż w okresie prosperity z 1929 roku. **Poziom dochodowości z 1929 roku osiągnęły wspomniane wyżej gałęzie przemysłu konsumpcyjnego, a tylko przemysł skórzany, papierniczy i konfekcyjny nie zdołały jeszcze wznieść się do tego poziomu.**

Amerykanie mają nadzieję, że przyszły rok będzie jeszcze lepszy, jeżeli tylko nie dojdzie do jakiejś katastrofy żywiołowej lub do wojny. Wobec klęsk żywiołowych człowiek jest bezsilny, a co się tyczy wojny, to Amerykanie dążą do uniknięcia jej wszelkimi możliwymi środkami.

Doświadczenie wojny europejskiej wykazało, że złoto, zrodzone z krwi ludzkiej, nie przynosi szczęścia. Upton Sinclair, znakomity powieściopisarz amerykański, wydał ostatnio broszurę, w której dowodzi, że nowa wojna musiała by spowodować w Stanach Zjednoczonych nieuniknioną rewolucję społeczną ze względu na zaognione różnice klasowe....

Kierownicy sprawujący obecnie władzę partii demokratycznej z prezydentem Rooseveltem na czele zdają sobie z tego doskonale sprawę. Słusznie też za uważył Emil Ludwig, który nawiasem mówiąc, pracuje obecnie nad biografią Roosevelta, **że obecny gospodarz Białego Domu, stara się go zamienić na społeczny piorunochron dla Stanów Zjednoczonych....**

Roosevelt czyni rzeczywiście wszystko, co leży w jego mocy, by załagodzić wybujały antagonizm klasowy. Nie ukrywa on bynajmniej tego, że pod względem prawodawstwa socjalnego Ameryka została znacznie w tyle w porównaniu z Europą. Nie ma żadnych ustaw w sprawie ubezpieczenia robotników, w sprawie regulacji pracy w fabrykach, warsztatach i kopalniach, w sprawie długości dnia roboczego. Bardzo mało czyni się w sprawie pracujących w przemyśle kobiet oraz dzieci. Upton Sinclair słusznie twierdzi, że chełpiący się swą kulturą Amerykanie, pod tym względem nie poszli dalej niż Chińczycy lub Japończycy...

Prezydent Roosevelt zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Wie on również że taki stan rzeczy nie może trwać dłużej. Dopóki w kraju jest jeszcze około 7 milionów bezrobotnych, a miliony farmerów z trudem jakoś wiążą koniec z końcem dopóty nie można szczerze mówić o „śmierci kryzysu“. Aby prosperity nie było tylko iluzoryczne, należy **podnieść siłę nabywczą mas.** A ludzie, żyjący z magistrackiej lub rządowej zapomogi, są kiepskimi klientami.... Dlatego też uznano, że przede wszystkim na leży zwalczyć bezrobocie drogą zainicjowania robót publicznych na szeroką skalę, jak również przez skrócenie dnia roboczego w fabrykach, warsztatach i kopalniach.

Na roboty publiczne rząd wyasygnował w bieżącym roku około pół miliarda dolarów. Dzięki temu znajdzie pracę około półtora miliona bezrobotnych, nie mówiąc o tym, że ożywienie robót publicznych pociągnie za sobą siłą rzeczy większy ruch w różnych dziedzinach przemysłu i handlu.

Słowem — prezydent Roosevelt postawił sobie zadanie, aby pod względem prawodawstwa socjalnego dórównać Europie. Należy przypuszczać, że długo już nie będziemy górowali w tej dziedzinie nad Ameryką.

Aby urzeczywistnić wielki plan robót publicznych, prezydent Roosevelt wypowiedział nieubłaganą wojnę wielkim potentatom, którzy uchylali się dotychczas od płacenia podatków w tej wysokości, w jakiej przewiduje ustawa. Powstają specjalne „Czarne listy“ niesumiennych płatników podatkowych, którym grożą surowe kary. Ostatnio na tej liście znalazł się były minister skarbu Mellon oraz teść Roosevelta—syna, Pierre Dupont... Jak z tego widać, dla prezydenta Roosevelta nie ma ludzi uprzywilejowanych!...

N. Bor.

Listy miłosne wielkich ludzi

Jak pisali Beethoven, Napoleon i Hugo do swych ukochanych?

Za bardzo dawnych, a więc bardzo dobrych czasów, nie przed kilkunastu laty, ale przed laty kilkuset — list miał zupełnie inne znaczenie niż dzisiaj i zajmował — rzeczy można — inne zupełnie stanowisko w świecie. Środki komunikacji były powolne: były prawie żadne. Podróż nieco dalsza, choćby w tym kraju, — była wielkim przedsięwzięciem, wymagającym czasu, pieniędzy i zdrowia. Prawda, ludzie mieli wtedy o wiele więcej czasu niż my dzisiaj. Ale czy mieli więcej pieniędzy?... Kogo dzieliła przestrzeń — tego dzieliła na długo. Dziś paręset złotych, kilkanaście godzin pociągiem, lub kilka aeroplanem — to niezawodna recepta na wszelkie tęsknoty, nostalgie i westchnienia. Chyba tylko na przeszkodzie stać może sprawa paszportu i akredytyw, ale przy dzisiejszych licznych międzypaństwowych umowach turystycznych nikt nie zabroni tęskniącemu kochankowi, by wybrał się rzekomo do Paryża na wystawę, a w istocie do Marsylii w objęcia ukochanej...

Zatem dziś mniej się pisze listów, a więcej podróżuje. Mniej się tęskni, a więcej zabiega o wyciąg z ksiąg ludności i o zaświadczenia dewizowe: mniej się spędza czasu na pisaniu listów a więcej na studiowaniu rozkładów jazdy i konferowaniu z panami z biur podróży...

Dawniej list był ważnym czynnikiem życia. Pisali ludzie listy obszerne, pisali ręcznie, kaligrafowali ozdobnym pismem, mieli jakieś piękne papiery listowe, a skrapiali je — jak czasami: „perfumą“, łzami, albo i krwią serdeczną...

Dziś listów miłosnych w dawnym zrozumieniu już się nie pisze. Ręcznie napewno nie. Może gdzieś, jakieś panny z dalekich dworów, piszą listy miłosne do swoich dalekich „przyszłych“. Ale normalnie — pisze się wszystko krótko. List najczulszy można napisać na maszynie: szybko, czytelnie i czasami nawet pod kalką. Bo to i kopia niekiedy nie zawadzi, żeby się drugi raz do innej nie wysilać zbytnio, albo żeby panna nie imputowała człowiekowi jakichś wygórowanych obietnic i t. d...

A przecież, mimo to — listy miłosne są po dziś dzień „aktualne“. Dodobnie jak i sama miłość nie straciła nic na aktualności. Romeo i Julia Szekspira przemawiali do siebie innym językiem, niż przemawiają dziś Lewis i Irena Pawła Moranda, ale ci młodzi współcześni kochają się jednakowo mocno i głęboko, jak tamci z Werony. Może jeszcze mocniej, bo nie muszą tyle czasu poświęcać na formułowanie swych uczuć — formułowanie ustne i na piśmie.

Leży przed nami kilka próbek tych dawnych, pięknych, wylewnych listów „miłosnych“. Oto kilka próbek listów pisanych przez ludzi wielkich i największych swej epoki.

Beethoven, wielki samotnik, geniusz i tytan muzyki największy, kochał głęboką i nieszczęśliwą miłością Giuliettę Guiccardi, swą młodą uczennicę.

Oto wyjątek z listu twórcy IX Symfonii do ukochanej. List jest datowany z roku 1800.

„Mój aniele, moje wszystko, moje Ja — tylko kilka słów dzisiaj. Piszę je ołówkiem — Twoim. Dopiero jutro będę miał stałe mieszkanie. Co za niepowetowana strata czasu! Ale czy nasza miłość potrafi żyć czym innym, niż kosztem ofiar i wyrzeczenia?... Miłość ma ku temu prawa. Dlatego wolno mi prosić Cię o wszelkie ofiary, podobnie jak i Ty możesz wszystkiego ode mnie żądać. Gdy nasze serca biją dla siebie wzajem — niczego nie potrafiłbym Ci odmówić, bowiem gdzież moją wypełnia uczuć tyle, że ich wypowiedzieć nie zdołam. Niechaj pierzchnie Twa melancholia, i bądź mym skarbem jedynym i najdroższym, jak ja pragnę być Twoim. O, mój Boże, jakżem bliski Ciebie i jak daleki.

Mniej więcej z tego samego okresu, gdyż z roku 1796, datowany jest list Napoleona do ukochanej żony — do Józefiny. Geniusz wojny pisał swe najmiętnie listy przy wtórze armat i odgłosach wrzawy bitewnej.

„Budzę się, z sercem wezbranym Tobą, słodka niezrównana Józefino. Jakież dziwne wrażenie czynisz na mnie! Masz troski?... Widzę Cię smutną?... Gniewasz się może?... Serce me jest w takich chwilach złamane, i niemasz wtedy spokoju dla twego przyjaciela. Ale gdyś jest przy mnie, wtedy oddawszy się najgłębszemu uczuciu, które mna włada, z Twoich ust, z Twego serca czerpię ogień, co mnie spala. Gdym go tów przekląć me życie — kładę dłoń na serce: Twój obraz w nim mieszka. Spoglądam nań, i miłość jest dla mnie najzupełniejszym szczęściem, i wszystko wydaje mi się śmiejące, choć daleko od mej przyjaciółki“.

Po kapitulacji pod Piemontem Napoleon pisał do swej ukochanej małżonki:

„Przyjdź jak najprędzej! Jeśli będziesz zwlekać — Zastaniesz mnie chorego. Trudy i Twa nieobecność to za wiele naraz! Wrócisz, nieprawda? Będziesz tutaj, u mego boku, przy moim sercu, w moich ramionach. Rozepnij swe skrzydła! Przybądź! Przybądź!“

Julietta Drouet liczyła 27 lat, gdy Wiktor Hugo ujrzał ją w roli Lucecji Borgii. Od tej chwili nie rozstawali się już więcej. Julietta towarzyszyła wielkiemu pisarzowi w jego wygnaniu z Francji. Była z nim w Brukseli, na wyspie Jersey i Guernesey. Przepisywała mu na czysto rękopisy, była jego muzą, kochanką i pomocnicą...

Koło roku 1835, a więc na początku swej miłości, tak do niej pisał wielki Hugo:

„Czy przypominasz sobie nasze wyjazdy i jakeśmy się całowali pod skrzanym dachem karety pocztowej? Dłoń w dłoni, dusza przy duszy, utraciliśmy poczucie wszystkiego — po za tobą naszą miłością. A gdyśmy przybywali do stacyj po drodze, gdyśmy zwiedzali katedry i muzea — podziwialiśmy wszystko w podnieceniu, które wypełniało nasze serca.

Ile dzieł sztuki zachwycało mnie dlatego, że tyś je kochała i że Twoje usta odsłaniały mi ich tajemnice! Po ilu stopniach wkroczyłem, aż do wysokości nieskończonych, zda się, wieżyc, tylko dlatego, że Tyś po tych stopniach krocząca przede mną...“

A oto, na zakończenie, w jakich słowach zwracał się Liszt, koło roku 1847, do swej ukochanej księżniczki Saun-Wittgenstein:

„Pytam sam siebie, czy to nie Pani co wieczór przyśpiesza bicie mego serca. Moja pierwsza modlitwa, pierwsze tchnienie mej duszy należą do Ciebie. Jest Pani zawsze i wszędzie dzieki owym tajemniczym promieniom naszych serc, które nas zmuszają sprzęgają“.

Czy dziś jeszcze ludzie potrafią pisać takie listy?... Zdaje się, że nie... (?)

Okienko na świat

Nasi korespondenci donoszą:

Tego jeszcze nie było
Psy na spadochronach

Moskwa, w sierpniu.



W moskiewskiej szkole policyjnej dla psów wprowadzono ostatnio sensacyjną nowość: trenowanie psów w spadochroniarstwie.

W wypadku tropienia przestępcy (czy ew. „wroga ludu") przy pomocy samolotu, pies nie oddawał dotychczas usług. Obecnie, wytrenowany odpowiednio, będzie mógł wyskoczyć w czasie drogi powietrznej z aparatu i wskazać zbrodniarza.

Przedsięwzięcie śmiałe, ale jego wartość praktyczna jeszcze nie sprawdzona.

Donżuán z Salonik
Uwodziciel poturbowany w obecności sędziego

W Salonikach został aresztowany 27-letni młodzieniec, nazwiskiem Dassaklis, którego prasa grecka nazywa „greckim Don Juanem".

Dassaklis obiecał małżeństwo ponad 400 narzeczonym. Aresztowano go za hochsztaplerstwa. Gdy wiadomość o aresztowaniu Dassaklisa rozeszła się w Salonikach, wpłynęło do sądu w ciągu 48-miu godzin ponad 180 skarg o uwiedzenie.

Pierwsze przesłuchanie „Don Juana z Salonik" obfitowało w humorystyczne momenty. Aresztowany nie okazywał żadnej skruchy.

Część oszukanych przez niego dziewcząt zjawiła się pod opieką ojca lub matki w sądzie.

Niektóre kobiety okazały gotowość wybaczenia niewiernemu kochankowi.

Opiekun jednej z uwiedzionych na widok perfidnego donżuana uniósł się takim gniewem, że spoliczkował aferzystę i zdarł z niego marynarkę oraz kamizelkę, przyczym z kieszonki wypadł złoty zegarek damski, podarowany wychowanicy przez jej opiekuna, a wyłudzony następnie przez Dassaklisa.

Jak się okazało, przewrotny młodzieniec wyzyskiwał narzeczone i łącznie naraził je na straty, sięgające sumy kilkudziesięciu tysęcy drahm.

Ja chcę zabawek
Gdy obudziła się po 35 latach snu

Johannesburg, w sierpniu.



W pewnym szpitalu w Johannesburgu przebudziła się, po 31 latach snu, pewna stara kobieta, imieniem Anna Zwanekoel.

Łatwo wyobrazić sobie zdziwienie personelu, gdy chora, której zdolności umysłowe widocznie zostały dotknięte długim letargiem, zażądała... zabawek. Biedna kobieta popadła literalnie w stan dziecięctwa.

Stan jej zdrowia, według orzeczenia naczelnego lekarza, był zresztą zadowalający.

Jedynie mięśnie jej nóg uległy zanikowi do tego stopnia, że porzucono myśl o tym, by ją ponownie nauczyć chodzić.

Taniec na usługach propagandy
Polski instytut choreograficzny w Argentynie

W Buenos Aires powstała ostatnio polska szkoła baletowa pod nazwą Akademii Sztuki Choreograficznej.

Szkoła, mieszcząca się we wspaniałym gmachu, założona została przez baletmistrza Mieczysława Borowskiego, cieszącego się w stolicy Argentyny dużą popularnością. Salę główną szkoły ozdobiono obrazami Zofii Stryjeńskiej, przedstawiającymi tańce polskie w barwnych strojach regionalnych.

Liczny napływ zgłoszeń wróży szkole duże powodzenie. Nowopowstała szkoła przyczyni się niewątpliwie do rozwoju propagandy polskości w stolicy Argentyny.

Do 150-u lat
Tajemnica zdrowia 108-letniego staruszka

Ottawa, w lipcu.



Pan Mardiros Tatoyan w Hamilton obchodził swoją 108 rocznicę urodzin. Nigdy jednak nie był tak szczęśliwy, jak teraz. Przed trzema laty wyrwano mu ostatnie zęby, teraz zaś, tuż przed swymi urodzinami, uczuł, że wykłuwa mu się nowe uzębienie. Twierdził on: „Kocham życie i życie mnie kocha".

Tatoyan pochodzi z Konstantynopola i mieszka w Hamilton u swego syna od 35 lat. Nie jest jaroszem. Codziennie spożywa 2—3 wieprzowych sznycli, zapijając przy tym dobre whisky.

Tatoyan zamierza dożyć 150 lat.

Przygody słynnego trapera John Coltera
Zupełnie jak w powieściach Fenimore Cooper'a i Zane Grey'a

Działo się to w okresie, gdy zachodnie ziemie Ameryki należały jeszcze do Indian i stad dzikich zwierząt, jakie tutaj licznie się rozmnożyły. Biały człowiek rzadko zapuszczał się w te odległe i dzikie okolice. Zaglądali tutaj tylko odważni myśliwi, dla których zdobycie cennego futra było grą wartą ryzyka.



Jednym z najbardziej odważnych myśliwych owych czasów był **John Colter**, człowiek, o którym mówiono, że zwierz się go lęka, a strzały Indian omijają. John Colter nie znał uczucia strachu i był pierwszym białym człowiekiem, którego stopa dotarła w głąb dzikich i nieznanych puszcz.

Pewnego razu, a było to wczesnym rankiem jesiennym 1808 roku, prawie 130 lat temu, John Colter kierował z trudem swoją małą **kanu** — łódką krajowców — na falach rzeki Jeffersona, jednego z trzech dopływów Missouri. Rzeczka roiła się od wspaniałych i misternych kopców bobrów, których cene futro było przedmiotem pożądania myśliwego. Towarzysz jego i wierny sługa Potts prowadził drugą łódeczkę. W pewnej chwili do uszu wiosłujących mężczyzn dobiegł jakiś dziwny dźwięk. Gwizdanie i sapanie, które dobiegało z głębi puszczy.

— Jakiś zwierz — odezwał się Potts.

— Albo Indianie — odpowiedział myśliwy.

Śmiałkowie znajdowali się na terenie zamieszkałym przez Indian szcze... czarnostopych, najzawziętszych w... gów „bladych twarzy". Trąbienie i g... zdanie stawało się coraz głośniejsze... nim myśliwi zdążyli ukryć się poza... krętem rzeki, na brzegu ukazała się g... pa czerwonych wojowników. Obok g... wy Pottsa gwizdnęła nagle strzała. ... warzysz myśliwego chwycił strzel... skierował ją w stronę nacierający... wrogów. Walka trwała krótko. ... Potts zdołał trzykrotnie wystrzelić, ... na dno łodzi, przeszyty niezliczona... ścią indyjskich strzał.

Z dzikim wrzaskiem rzuciła się ... reda Indian do wody i wyciągnęła ... dek obydwu białych.

John Colter wiedział, co go cz... O tym, by wydostać się żywcem z ... czerwonoskórych nie było mo... Śmierć też tak łatwo nie przyjdzie. ... dianie męczyli swe ofiary, przywią... je do „pala śmierci" i tak długo te... wali, aż więzień kończył żywot.

Najbliższa siedziba białych znajd... ła się u ujścia rzeki Madisson, w ... głości sześciu mil angielskich. John ... ter, udając zemdlonego, leżał spok... na mchu tam, gdzie go położyli Ind... którzy w międzyczasie szykowali się ... odbycia zwycięskiego tańca wojen... Jakiś czerwonoskóry ściągnął z nie... branie i obuwie, zostawiając go tak... przyszedł na świat.

Indianie, przy akompaniamencie ... kiego wrzasku i bicia w bębny, r... częli taniec. Colter skorzystał z ... nieuwagi wartownika, podniósł ... chyłkiem skoczył w gęstwinę ... Czerwonoskórzy zauważyli ucie... Colter począł biec tak szybko, jak ... pozwalały mu na to jego siły. By... walka na śmierć i życie, a strach p... męczarniami dodawał myśliwemu s...

Ostatnim wysiłkiem dotarł on do ... ki Indianie byli już blisko. Domk... brów są najdziwaczniejszymi budo... w świecie zwierząt. Wejście do ... znajduje się pod wodą, chociaż cały ... mek, w kształcie stożka, znajduje ... nad powierzchnią wody. Colter da... ka i wypłynął wprost do pustego ... ku bobra. Przez dłuższy czas s... go rozwścieczeni Indianie. Dwa ... wznawiali Indianie poszukiwania, ... jednak nie dały one rezultatu — ... wonoskórzy odeszli w kierunku s... siedzib, zaś nagi, bosy i mokry cz... padł na brzegu, by nieco wypocz...

W nocy, cudem uratowany my... udał się w kierunku siedzib lud... Bez odzieży i bez broni Colter nar... był w dżungli na tysiączne niebe... czeństwa. Stopy jego krwawiły, ... mo to szedł dalej wytrwale, wie... że w puszczy grozi mu śmierć. Po ... nastu dniach wędrówki, która pro... ła przez pasmo wzgórz, pokrytych ... śniegiem, nagi i bosy człowiek d... do siedzib białych ludzi.

Dzielnego myśliwego nie odstr... ła jednak ta przygoda w puszczy, ... mogła się skończyć męczeńską ś... cą. Gdy wyzdrowiał i przyszedł ... do siebie po tragicznych przejś... Colter na nowo ruszył do puszczy ... poszukiwanie skór zwierząt i na ... przygody.

Wiele lat minęło od śmierci Col... Dziś zachodnie ziemie Ameryki p... nają liczne koleje żelazne, asfal... szosy, Indian nie ma już tutaj, a na ... sie pomiędzy rzekami Jeffersona i M... son przechodzi obecnie największa ... kolejowa Pacific. Mimo to jednak ... je i przygody słynnego myśliwego ... po dziś dzień jeszcze w sercach i p... ci amerykańskich myśliwych. Gdy ... zapadnie na prerii, a przy rozpalon... ognisku zasiądą cowboye, z ust do ... przechodzą opowiadania o przygod... nieustraszonego Johna Coltera.

Domek na odludziu
Przygoda uciekiniera w aresztanckim kitlu

Dwa dni nie miał nic w ustach. Czuł straszny, przenikliwy głód i nieustanny, bolesny skręt kiszek.

Dziś była środa — od poniedziałku już wędrował moczarami, w swoim szarym kitlu aresztanckim. Nad górami wisiała mgła, gęsta biała mgła, którą znał tak dobrze. Często wisiała nad więzieniem w Princetown, gdzie przesiedział pięć lat. Pozostawało mu jeszcze do odcierpienia dziesięć... Na piętnaście lat skazano go za zbyt gwałtowne uderzenie człowieka, który okazał się fałszywym przyjacielem.

Strażnik dostrzegł od razu jego ucieczkę i strzelił. Kula przedziurawiła mu dłoń. Obandażował ją strzępami koszuli. Z pomocą przyszła mu mgła, która osiadła na wyżynie i trzymała się tam przez cały dzień. Zaczaił się w rozpadlinie skalnej i dopiero, kiedy cienie nocy słać się zaczęły na horyzoncie, ruszył w dalszą drogę — do Plymouth. W ciągu pierwszej nocy nie ustawał w drodze ani na chwilę i nie spotkał nikogo. Dziś musiał sobie w jakikolwiek sposób zdobyć nieco pożywienia.

Pod wieczór mgła opadła i wzgórza na horyzoncie zarysowały się wyraźnie. Od czasu do czasu spotykał pasące się na halach bydło. Z trudem torował sobie drogę przez gąszcz leśny i zdradliwe trzęsawiska. Wreszcie pojawił się na niebie sierp księżyca. Głód doskwierał co raz bardziej... Musiał zdobyć coś do jedzenia! Stopy miał poranione, a kolana drżały mu w kurczach głodowych. Podczas ucieczki nie zważał na ostre kamienie, które zalegały dróżki górskie. Czasem zbliżał się do świateł jakiejś wioski, ale uciekał szybko. Aż wreszcie ujrzał w oddali pojedyńcze światełko. Tam się skierował. Może natrafi na litościwych ludzi...

Był to mały, drewniany domek. Długo stał pod parkanem, łowiąc uchem odgłosy, płynące z wewnątrz. Potem podkradł się pod okno i przytknął twarz do szyby. Ujrzał zwykłą, bieloną izbę i zgarbioną postać kobiecą przy piecu. Drzwi do kuchni — ciemnej, nieużywanej, zaniedbanej — stały otworem. W pokoju obok pieca stał stół, a na nim przygotowana kolacja.

Nacisnął klamkę i znalazł się w izbie.

— Czy to ty, Ryszardzie? — zapytała kobieta, nie ruszając się z miejsca.

— Nie — odpowiedział. — To nie Ryszard.

Powoli podniosła się i spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Nic pani nie zrobię — powiedział. — Chcę tylko coś z tego — i dłoń jego wyciągnęła się pożądliwie w kierunku jedzenia.

Oczy paliły go, a oddychanie przychodziło z trudem. Chciwie, jak zwierzę, rzucił się na jedzenie, popijając od czasu do czasu wodą. Powoli rumieńce wracały na jego blade policzki, a w zmatowiałych oczach pojawiły się blaski.

Rozejrzał się. Na gwoździu wisiał wilgotny, zdarty płaszcz. Narzucił go sobie na ramiona. Boże! Co za szczęście! Leżała również obok zniszczona czapka z wielkim daszkiem... Wystarczy, żeby zasłonić mu twarz!

Wcisnął ją sobie na czoło. Stara kobieta obserwowała go w milczeniu. Nagle pochyliła się i wydobyła spod stołu parę zabłoconych butów. Naciągnął je z trudem, prawa ręka bolała go bowiem bardzo.

— Jest pan ranny — powiedziała z współczuciem. — Opatrzę pana.

Te słowa wzruszyły go niemal do łez. Jak dawno nie słyszał miłosiernego słowa. Oczy starej kobiety wydały mu się najlitościwsze z wszystkich, jakie kiedykolwiek widział. Wyciągnął rękę, a ona opatrzyła ją szybko i zręcznie. Po tym znów zniknął w ciemnościach, z kieszeniami, wypchanymi chlebem. Był teraz pełen najlepszych nadziei. Co za kobieta! Nie było w tym nic nienaturalnego, że przed wyjściem schylił się i ucałował ją w pokrzywioną reumatyzmem rękę.

A teraz, pełen świeżych sił, szedł równym, długim krokiem. Czasem zaczynał biegać, zaciskając zęby i starając się zagłuszyć bicie serca. Princetown i więzienie — wszystko było już poza nim. Co oznacza wolność, wie tylko ten, któremu ją zrabowano. Wolność była przed nim...

Zawiał wiatr. Odgarnął płaszcz i starał się zdmuchnąć mu z głowy zniszczoną czapkę; już niebawem dotrze do Plymouth i zniknie w dobrze znanych uliczkach. Tak rzadko udawała się ucieczka! Stara kobieta była jego szczęściem. Odwdzięczy jej się za to... Przyrzekł to sobie solennie.

Księżyc lśnił na bezchmurnym niebie. Zbieg wciąż przyśpieszał kroku. Pędziły go rojenia o przyszłości.

Po prawej jego ręce biegła szosa, falująca zależnie od nierówności terenu. Bezszelestnie zdążała w cieniu drzew kolumna rowerzystów. Kiedy dotarli doń niemal, ukryli rowery w rowie przydrożnym. Ujrzał ich dopiero wówczas, kiedy otoczyli go. Było już za późno.

Stara kobieta czekała tylko, aż zapadną zupełne ciemności. Znając drogę z niewiarygodną szybkością dotarła do Princetown i zaalarmowała straż więzienną. Kiedy wróciła do domu, w oczach jej lśniło dziwne światło. Kuchnia jej była już od miesięcy niezdatna do użycia. Czy premia pokryje koszty naprawy? Długo czekała, nim nadeszły pieniądze. W kilka dni później zjawili się ludzie z Princetown i przez cały dzień pracowali przy kuchni.

Stara kobieta usiadła przy płomieniu, który wesoło buzował, aż powieki jej opadły i zasnęła zadowolona. Tak rzadko spełniają się marzenia starych ludzi...

Dario Nicodemi.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 33 ROK V | NIEDZIELA, 15 sierpnia 1937 R.

NOCNA ESKAPADA





Dr. Przygulski nie czuł się dobrze w tym towarzystwie

Przygoda jednej nocy, mająca olbrzymi wpływ na dalsze życie dwojga lud

opisana przez PIOTRA COLLIKA

Prezes kartelu „Cini" uśmiechem powitał wchodzącego do gabinetu pana. Zapraszającym gestem wskazał na wygodny, skórą obity fotel, mówiąc:

— Trudzę pana, doktorze, w sprawie ściśle prywatnej i byłbym niezmiernie zobowiązany, gdybyś pan zechciał wybawić mnie z nielada kłopotu.

— Słucham — uprzejmie rzucił przybyły.

Doktór Przygulski był sekretarzem generalnym kartelu i najbliższym współpracownikiem leciwego prezesa.

— To jest trochę skomplikowana historia i rola, którą panu zamierzam proponować, nie należy do przyjemnych. Ta właśnie okoliczność odbiera mi odwagę wyjawienia mej prośby...

— Proszę, proszę!...

— Mam gości. Brat mój, który pół wieku temu osiedlił się w Kalifornii, wysłał swe córki - bliźnięta na kontynent, by poznały świat i ludzi, no i oczywiście także ojczyznę ich rodzica. Na czas pobytu ekscentrycznych panienek w Warszawie powierza je mojej opiece. Doktorze, bratanice bawią u mnie dopiero od dwóch dni, ale czy pan wierzy, nie poznaję już własnego domu. „Par excellence" Amerykanki. Jak na moje pojęcia, najzwyklej w świecie bzikowate! Dziś wieczór postanowiły poznać Warszawę bawiącą się. Tę Warszawę, która po nocach nie sypia. Ułożyły już listę lokali, które muszą zobaczyć. Robiłem, co mogłem, nie udało mi się jednak wybić im tego kaprysu z głów. Ja, stary, samotny odludek, mam je oprowadzać po dancingach i kabaretach, pić szampana i tańczyć najnowsze wykrętasy. Słyszy pan, doktorze? Ja.. akurat ja jestem im do szczęścia potrzebny. Powiedziałem: nie! Ale nie mogę pozwolić, żeby same poszły. Moja prośba zatem, doktorze, zajmij pan się dziewczętami.

Na twarzy sekretarza malowało się wyraźne zakłopotanie.

— Moja propozycja nie bardzo się panu uśmiecha, jak widzę — zauważył prezes, zlekka rozczarowany.

— Przeciwnie — odpowiedział doktór — taka eskapada może być bardzo interesująca i z prawdziwą ochotą wziąłbym w niej udział, ale... i tu tkwi sęk... żona zaprosiła jakieś przyjaciółki, nudniejsze od lukrecji, niemniej jednak miałaby pretensje, gdybym nie był obecny.

— Zaradzimy jakoś. Rozmówię się z szanowną małżonką i na pewno nie będzie oponowała.

— Wątpię, żona moja jest fantastycznie zazdrosna. Jeśli dowie się prawdy, narobi kramu na calusieńki rok.

— A.. a może by pan zabrał i małżonkę?

— Do dancingu lub kabaretu? Nie, panie prezesie, te czasy minęły już bezpowrotnie. Ona należy do jakiejś sekty religijnej i stała się bezprzykładną bigotką. Z kobiety, którą przed dziesięciu laty poślubiłem, nie pozostało nawet śladu.

Obaj panowie rozmawiali przez czas dłuższy o małżeństwie przystojnego doktora, który ostatecznie wyraził gotowość pokazania bratanicom prezesa życia nocnej stolicy.

★

Wpół godziny po rozmowie obu panów, doktorowa Przygulska wracała do domu. Szła wolno, nie śpiesząc się zupełnie.

Poczyniła zakupy na kolację i zamierzała spotkać męża, który powinien niebawem nadejść. Na skrzyżowaniu dwóch głównych arteryj komunikacyjnych o bardzo ożywionym ruchu kołowym musiała się na chwilę zatrzymać. Oczy jej, błądzące obojętnie w tłumie przechodniów i pojazdów, zawisły nagle na czerwonym wozie sportowym, prowadzonym przez urodziwą, jasnowłosą elegantkę ubraną w suknię wieczorową i krótkie futerko. Blondynka była wprost nieprzywoicie — jak na gust doktorowej — wymalowana.

W tyle auta znajdowała się druga niewiasta. Obie były kropla w kropię podobne do siebie, zarówno z rysów jak ubioru i „maquillage'u", z tą jedynie różnicą, że druga miała włosy o odcieniu kasztanowatym.

Najbardziej poruszyło i uderzyło panią doktorową, że obok „ćmiącej" papierosa i wdzięczącej się kobiety siedział... jej mąż.

Jej mąż przebywał w towarzystwie takich bezwstydnic.

Śmiał się, rozmawiał z werwą. Był zadowolony, jakim go już od dawna nie widziała.

Pierwsze wrażenie, jakie odniosła pani Przygulska, było co najmniej tak dziwne, jak jej osoba. Sądziła, że ziemia rozstąpi się i pochłonie auto wraz z trojgiem ludzi, znajdujących się w nim.

Długo stała w miejscu, daremnie siląc się uporządkować chaos nasuwających się samowolnie myśli. Najsprzeczniejsze ze sobą uczucia targały nią; zniweczona wiara, urażona miłość własna i duma, zawiedziona ambicja kobieca, przyprawiały ją o oszołomienie. W stanie niemal całkowitego odrętwienia psychicznego dostała się do domu, nie zdając sobie sprawy z tego, jak długo i którędy szła.

Bezpośrednio po przybyciu doktorowej do domu, doniosła jej pokojówka o tym, że pan doktór nie będzie na kolacji, ponieważ udał się z prezesem kartelu na pilną konferencję.

Doktorowa, niezdolna przemówić słowa, skinęła głową na znak, że słyszała i zamknęła się w swoim buduarze.

Myślała, że łzy ulżą jej, ale ona nie potrafiła płakać.



Myślała, że łzy jej ulżą...

A cios był zbyt silny, zbyt ogłuszający, aby o nim zapomnieć.

Na skrzyżowaniu ulic, gdzie doktorowa Przygulska zauważyła samochód, wiozący jej męża w tym tak nieodpowiednim towarzystwie, czekała również niemłoda już, ani niezbyt piękna, ale w przeciwieństwie do małżonki doktora, z wielką starannością i dbałością ubrana niewiasta, czyniąca nader sympatyczne wrażenie. Ona również poznała doktora i też była zaskoczona. Z piersi jej wyrwał się okrzyk zdumienia. Ale niewiasta nie straciła równowagi duchowej.

— Nikczemny łobuz — wycedziła półgłosem, spoglądając za szybko oddalającym się autem. — Więc to tak sprawy stoją? Dlatego też nie miał ostatnio nigdy czasu dla mnie. Nawet brak mu odwagi przyznać się otwarcie. Poczekaj, mój miły, popamiętasz mnie. Nie należę do tych, które można bezkarnie „odstawiać".

Rezolutnie wzruszyła ramionami, wykręciła się na wysokim obcasie i odeszła krokiem powolnym, elastycznym. W małej główce dojrzewał plan zemsty.

★

Doktór Przygulski cieszył się na wieczór, który miał spędzić na tułaczce po lokalach rozrywkowych. Tak rzadko udawało mu się wymknąć spod dozoru serdecznie znienawidzonej małżonki. Cieszył się dopóty, dopóki na ulicy śród morza obcych ludzi nie zobaczył szeroko rozwartych, wlepionych weń oczu żony.

Ani dźwięki skocznych melodyj muzyki tanecznej, ani szampan, ani wesołe bratanice szefa, które chętnie flirtowały z przystojnym towarzyszem, nie umiały poprawić mu humoru.

Rozmawiał, pił, tańczył jak automat, myśląc o scenie, która czekała go po powrocie. Jedna z tych scen, obrzydzająca mu życie. Jak dotąd żona operowała wyłącznie domysłami, teraz widziała go na własne oczy w towarzystwie dam. Znał ją, by wiedzieć, co go czeka i że w żaden sposób nie zdoła przekonać żony o niewinnym charakterze eskapady.

To też odetchnął z prawdziwą ulgą, gdy coś koło drugiej nad ranem odwiózł szczebioczące i chichoczące bezustannie Amerykanki. Podochocone siostry pożegnały go niechętnie. Przygulski nie uległ. Chłodno ściskał ich drobne rączęta, zatrzymał pierwszą napotkaną taksówkę i wrócił do domowych pieleszy, będąc przygotowany na gorące i zarazem przykre przywitanie.

Omylił się w swych przewidywaniach. Nie zobaczył żony. Był to dla niego fakt tak niespodziewany, że po prostu nie umiał wyjść ze zdziwienia. Rano jadł w samotności śniadanie i pojechał do biura, nie widząc się z żoną. Napięcie przed nieuknikniona rozmową o niewiadomym rezultacie jednak nie malało.

Na pytanie prezesa, jak się bawił, mówił o przypuszczalnych następstwach przypadkowego spotkania się z żoną. Poważnie zaniepokojony starszy pan ofiarował się naprawić zło, powstałe głównie za jego przyczyną. Doktór podziękował. Nie pragnął tego.

— Prędzej czy później — mówił zdenerwowany — musi cała sprawa znaleźć jakieś rozwiązanie. Nasze małżeństwo nie jest małżeństwem od szeregu lat i gdyby żona miała chcć odrobinę rozsądku, dawno zgodziłaby się na rozwód, który nieraz już proponowałem. Jej obłęd sekciarski jest wystarczającym powodem. Nie chcę jednak rozwodu z jej winy... kochałem ją przecież kiedyś bardzo gorąco...

Potrząsając siwą głową, prezes pożegnał doktora.

Wróciwszy o piątej do domu, Przygulski z bijącym w przyśpieszonym tempie sercem wszedł do jadalni.

Stół odświętnie zastawiony, wazony pełne kwiatów, ze srebrnego naczynia z lodem wygląda szyja smukłej butelki wina...

Jeszcze większym było zdziwienie doktora, gdy po chwili weszła na jego powitanie żona. Miała na sobie najpiękniejszą suknię. Dyskretna warstewka pudru, starannie ułożona fryzura i lekki uśmieszek w kącikach ust zmieniły ją do niepoznania. Taką nie widział jej dawno.

— Miałam dziś gości — odezwała się małżonka — bardzo sympatycznego starszego pana z jego bratanicami. Bawili niedługo, czego szczerze żałowałam, gdyż nadwyraz miła rozmowa z nimi pozwoliła mi ocenić krytycznie, jak błędnym był sposób bytowania, któremu hołdowałam od paru lat. Byłam ci złą żoną, kochanie. Wybacz mi, jeśli potrafisz i pozwól naprawić krzywdę wyrządzoną.

Wyciągnęła ramiona. Przygulski, wracający powoli do siebie, przycisnął żonę do piersi. Po chwili delikatnie uwolniła się z jego objęć i wskazując oczyma zastawiony stół, rzekła uradowana:

— Czeka nas uczta weselna. Nasza druga. Nikt nam nie będzie przeszkadzał. Służbę zwolniłam na dziś.

Na horyzoncie nowego szczęścia małżeńskiego pojawiła się mała chmurka. Odezwał się przeraźliwy ton dzwonka.

Doktór ucałował żonę i poszedł zobaczyć, co za intruz śmiał przeszkadzać w takiej chwili.

Przed drzwiami stał listonosz, który wręczył mu list, zaadresowany do żony.

Przygulski znał te małe, pachnące koperty. W biurkowej szufladzie przechowywał cały stos identycznych.

Oczami wyobraźni zobaczył niemłodą już i niezbyt piękną, ale z dbałością ubraną niewiastę. Jeszcze raz spojrzał na nazwisko żony, skreślone dobrze mu znanym energicznym żeńskim charakterem pisma i wsunął list do kieszeni.

— Czyżby mnie również widziała? — pomyślał. — Właściwie bardzo dobrze się stało!

Wiedział bez czytania, co list przyjaciółki zawiera.

Na pytające spojrzenie żony, odpowiedział niewinnym kłamstwem

— Listonosz chciał list zostawić dla sąsiadów. Pouczyłem go, że w takiej sprawie chętnie zastąpi mnie dozorca domu.

P. COLLIK.

INDIE - kraj tajemnic

2.

Narendranagar

Pociąg Great-Indian Peninsular Railway, w którym jedziemy do Delhi, urządzony jest z wielkim komfortem. W każdym przedziale pierwszej klasy znajduje się tylko dwóch pasażerów. W nocy opuszcza się boczne ściany siedzeń, na których można doskonale spać; pościel i koce wozi ze sobą każdy podróżny w Indiach. Do przedziału należy umywalnia z prysznicem, z której zawsze można korzystać, co podczas podróży przez tropikalne okolice jest niezwykłą przyjemnością. Wentylatory chłodzą przedział, zaś kolorowe szyby okienne chronią przed silnym słońcem.

Podróż przez góry Ghat na wyżynę Dekhan jest bardzo ciekawa, zwłaszcza jesienią, gdy dokoła rozkwita bujna roślinność, u stóp gór lśnią liczne jeziora, a w górach szumią wszędzie strumyki i wodospady. Wysokość opadów wynosi tutaj do 4000 mm, co przy panujących upałach tropikalnych działa niezwykle korzystnie na roślinność.

Minąwszy wyżynę Dekhan i Góry Satpura i Vindhya, znaleźliśmy się w północnej części Indyj. Zatrzymaliśmy się przez krótki czas w prowincji Bundelkhand, jednej z najdzikszych okolic Indyj, z którą Anglicy ledwo mogli sobie swego czasu poradzić. Mieszkańcy tej prowincji są bardzo wojowniczo usposobieni i jeszcze w drugiej połowie XIX wieku panował tam zwyczaj „Bhumiawat", czyli walki o grunt. Jeśli jeden z baronów miał zatarg z Maharają, zbierał ludzi i niszczył kraj, osiedla i miasta, mordując chłopów i bydło, póki Maharaja nie ustępował. W roku 1857 Anglicy i tutaj przeprowadzili rozbrojenie, tak że dzisiaj panuje tam całkowity spokój.

Niedaleko miasta Gwalior, na stromej skale znajduje się słynna forteca Gwalior, która w historii Indii odegrała bardzo ważną i krwawą rolę. Miasto i forteca zbudoawne zostały około 6 wieku po nar. Chr. Panowało tam kilka dynastyj, przyczym prowadzono niezliczone walki o fortecę, której zdobycie jest prawie że niemożliwe. Słynna jest historia zdobycia fortecy przez kobietę, bohaterską Rani Jhansi, która zginęła podczas walk z Anglikami w czasie wielkiego buntu.

28 stycznia, po długiej podróży, przybyliśmy do stacji Raiwala, położonej między Hardwar i Dehra - Dun. Do okna mego przedziału podszedł Hindus i spytał, czy jestem owym Sahibem, który ma przybyć do Maharaji, władcy państwa Tehri. Kilka minut później ulokowani zostaliśmy wraz z całym naszym bagażem do samochodów i w szybkim tempie odjechaliśmy w kierunku Himalajów. Z lewej i prawej strony szosy ciągnęły się gęste zarośla, trawa wysokości człowieka, bambusy i pojedyńcze drzewa liściaste. W zaroślach widać wszędzie wysokie gniazda termitów z gliny, na drzewach pełno jest dzikich i drapieżnych ptaków, kolorowych papug i ciekawie spoglądających na przejżdżające samochody małp. Mijają nas wozy ciągnięte przez białe woły. Wreszcie opuszczamy dżunglę i dojeżdżamy do położonej wśród pól wioski z chatkami, pokrytymi słomą, otoczonymi drzewami figowymi, bananowymi i t. p.

Przechodzą kobiety w kolorowych sukniach, kołysząc się z wdziękiem przy każdym kroku. Na głowach noszą różne naczynia i garnki gliniane. Niektóre rozmawiają głośno i śmieją się, inne znów są spokojne i dumne i spuszczają wzrok, mijając nas.

Krótko potem przebyliśmy równinę Dun, opuściliśmy terytorium brytyjskie wal, skąd droga w stromych zakrętach prowadzi w górę. Budowa dróg w Himalajach jest bardzo uciążliwa, gdyż na skutek struktury skał, ziemia często się osuwa. Podróżowanie po niektórych częściach gór jest bardzo niebezpieczne.

Po godzinnej jeździe osiągnęliśmy tymczasowy cel naszej podróży, nową, tworzącą się stolicę tego państwa. Narendranagar. Wśród ciemnych lasów występuje wspaniały, śnieżnobiały zamek Maharaji. Na płaskim wzgórzu, niedaleko zamku urządzono dla nas wielki namiot, przed którym przywitał nas sekretarz księcia w imieniu swego władcy, który wyjechał na kilka dni i polecił mu dbać o naszą wygodę pod każdym względem. Stary Bramin odwiedzał nas kilka razy dziennie.

Mimo, że zamek jest niezwykle obszerny, nie mogło być mowy o tym, byśmy tam zamieszkali, a to ze względów religijnych. Prócz księcia, jego rodziny, haremu i służby, nie wolno nikomu mieszkać w zamku. Nawet audiencje odbywają się poza zamkiem, w specjalnych „domach gościnnych", w których goście także mieszkają. W Narendranagar „Dom gościnny" nie był jeszcze wykończony, tak że gości trzeba było lokować w namiotach.

Podczas wolnego czasu, którym dysponowaliśmy do powrotu Maharaji, urządzaliśmy małe wyprawy w okolice. Ciekawe było obserwować roboty budownicze tworzącego się miasta. Materiał budowniczy przyrządza się jeszcze według starych, prymitywnych metod. Tartaków nie ma, a pnie drzew rozcina się na deski piłą. Pod dachem ochronnym z gałęzi i trawy siedzą stolarze i tokarze ze skrzyżowanymi nogami i robią meble i ozdoby z drzewa dla zamku i budynków rządowych. Zdolności artystyczne tych należących po większej części do najniższych kast, ludzi, są zadziwiające. Motywy, które rzeźbią, są bardzo stare, ponieważ rzemiosło jest dziedziczne i przechodzi z ojca na syna. Przy robotach ziemnych również nie widzieliśmy ani jednej maszyny.

Wielu robotników pracuje przy budowach bezpłatnie, gdyż zwyczaj odrabiania „pańszczyzny" dla panującego księcia nie został jeszcze wykorzeniony w Indiach. Od prastarych czasów np. istnieje zwyczaj, że urzędników państwowych, podróżujących po swym kraju, zaopatruje we wszystko, co im jest potrzebne w drodze, ludność okolic, przez które przejeżdżają. Mimo, że otrzymują oni wystarczające diety, żadnemu z nich nie przyszło jeszcze na myśl płacić za coś. W państwie Tehri-Garhwal podwładni mają obowiązek oddawać bezpłatnie wszelkie usługi Maharaji podczas jego podróży. Do tego należy noszenie namiotów i całego bagażu z jednego miejsca na drugie, ustawianie i zwijanie namiotów, dostarczanie drzewa, trawy, wody i t. d. Podczas takiej podróży książęcej zatrudnia się 500 do 600 kulisów dziennie bezpłatnie.

Pewnego dnia sekretarz Maharaji zaprosił nas na wycieczkę do doliny Gangesu, w pobliżu zamku. Po dwóch godzinach konnej jazdy przybyliśmy do świętej miejscowości Rishikesh, którą rocznie odwiedza mnóstwo pielgrzymów.

Ośrodkiem tego świętego miejsca jest cypel nad Gangesem. Do rzeki prowadzą szerokie stopnie kamienne, na których siedzą nabożni Hindusi, modląc się i zanurzając ciała w wodę świętej rzeki. Dokoła stoi mnóstwo świątyń, ozdobionych żółtymi chorągiewkami. Mnisi w żółtych płaszczach z puszkami na jałmużnę zaludniają drogi. Na jednej z ulic cofnęliśmy się z przerażeniem. Wzdłuż brudnych domów, po ziemi czołgali się i siedzieli strasznie zniekształceni ludzie, pokryci wrzodami trądu. Przy moście, przed wioską, również siedziało mnóstwo tych nieszczęśliwców, błagając o jałmużnę. Sekretarz Maharaji wyjaśnił nam, że trędowaci po większej części gromadzą się w miejscowościach świętych, gdyż wiedzą, że między pielgrzymami jest wielu zamożnych ludzi, od których można się spodziewać bogatej jałmużny.

Mniejwięcej o milę dalej na północ od Rishikesh, nad lesistym wybrzeżem Gangesu, leży hinduski klasztor M[illegible]reti, składający się z licznych, nieporządnie budowanych domów, biało tynkowanych i ozdobionych żółtą chorągwią mnichów.

Świątynia leży nad samą rzeką, przy przystani promu. Przywitał nas gruby wesoły kapłan w brudnej koszuli, który zawiesił mi girlandę z kwiatów dokoła szyi. W pięknym ogrodzie siedziało na ziemi kilku mnichów w kolorowych strojach, dysputując. Wspaniałe postacie, o ciekawych rysach twarzy, z długimi brodami i fanatycznie lśniącymi oczami. W sąsiednim budynku, w wielkich kotłach, przyrządzano żarcie dla świętych krów, których jest około 90 w klasztorze. Spotyka je się na każdym kroku w ogrodzie, ich jedynym zadaniem [illegible]wiem jest żarcie i rozmnażanie się.

Klasztor posiada pola, łąki i ogrody, poza tym w postaci ofiar wpływa dużo pieniędzy, tak że mnisi i krowy prowadzą beztroskie życie, podczas gdy chłopi dokoła wegetują i żyją w strasznej nędzy.

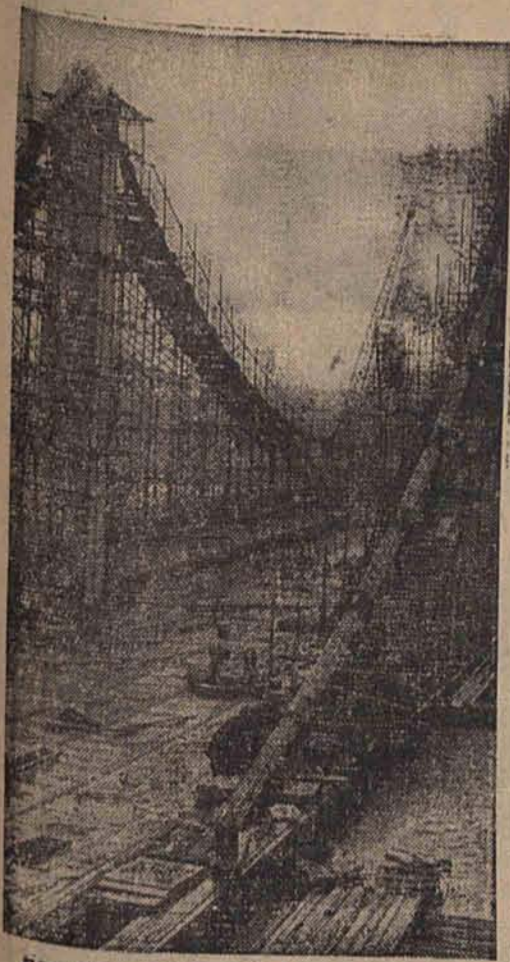
Wielka włoska impreza wydawnicza

Pod kierownictwem sen. Giovanni Gentile, b. min. oświaty ukaże się monumentalne wydawnictwo p. t. „Współczesna cywilizacja".

Składać się ono będzie z 30 tomów, podzielonych na 3 wielkie serie, w których przedstawione będą dzieje polityczne wielkich krajów europejskich, dzieje ich sztuki i piśmiennictwa, wreszcie zobrazowane będą ważniejsze prądy umysłowe Europy.

Wydawnictwo to będzie co do wielkości i powagi naukowej jedną z największych imprez wydawniczych współczesnych Włoch.





Fragment kolosalnego mostu w San Francisko

Niewolnik milionów

Amerykański milioner, Harry Parker, jest człowiekiem, o którym najmniej się pisze i mówi. Parker spędza żywot w odludnym pokoju swego obszernego pałacu, zamknięty na siedem spustów, pod strażą całej armii detektywów i wartowników.

Przed 14 laty milioner omal nie stał się ofiarą zamachu zbrodniczego, jakiego dopuścił się jeden z urzędników jego biura. Urzędnik został skazany na kilka lat więzienia, ale po wysłuchaniu wyroku odezwał się, że kiedykolwiek wyjdzie na wolność — zemści się na swym byłym pracodawcy, przy czym tym razem będzie strzelał celniej.

Gdy minął termin kary, — Parker obwarował się w swoim pałacu, który został zamieniony na nowoczesną twierdzę obronną. Pałac został obwiedziony przewodami wysokiego napięcia, cała posiadłość otoczona 2-metrowym murem, zaś sztab służby pilnował, aby nikt nie przedostał się na strzeżony teren.

Milioner od lat nie opuszcza warowni, nie przyjmując gości, nie bierze udziału w życiu publicznym i żyje samotnie, strzeżony jaw w więzieniu. (w)

Miłość w samolocie

Angielskie towarzystwa linij lotniczych uczyniły oryginalne spostrzeżenie, że w wysokich warstwach powietrza najłatwiej jest się... zakochać. Angielskie pasażerskie linie lotnicze mają bowiem kłopot z żeńskim personelem, zatrudnionym w samolotach. Żadna kobieta nie pracowała dotąd dłużej niż dwa lata, gdyż po tym terminie z reguły wszystkie wychodziły za mąż.

Młode dziewczęta zatrudnionesą przez linie lotnicze jako stewardessy i podają pasażerom herbatę oraz potrawy z kuchni i bufetu. Wszystkie byłe pracownice linij lotniczych twierdzą zgodnie, iż mężów swoich poznały w powietrzu podczas podróży i, że w przestworzach poczęło się w ich sercach uczucie miłości. (w)

Ubezpieczył się od... pięknej pogody

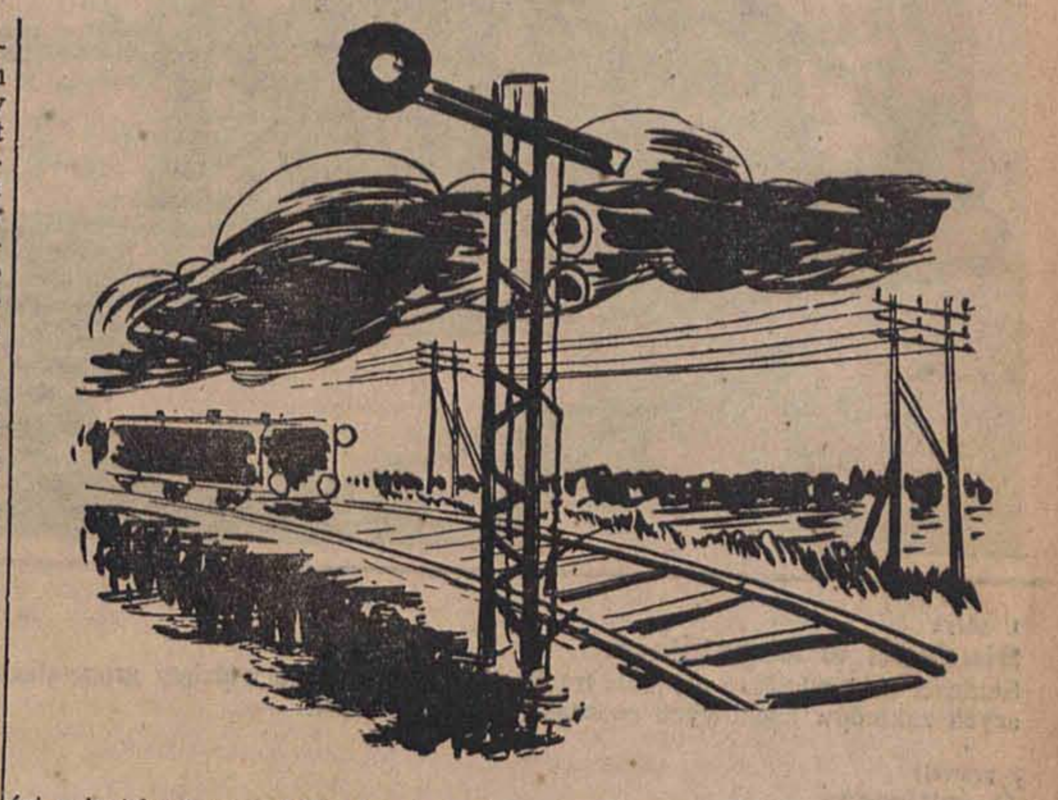
Ubezpieczenia na wypadek złej pogody są w Anglii bardzo często stosowane przez właścicieli letnich lokali rozrywkowych. Natomiast ubezpieczenia na wypadek pięknej pogody dotąd się nie spotykało.

Oryginalną tę tranzakcję ubezpieczeniową chciał zawrzeć pewien fabrykant z Londynu, który zamierzał przygotować na wypadek niepogody w czasie koronacji wielki zapas papierowych parasoli i tanich, nieprzemakalnych płaszczy.

Tranzakcja jednak nie doszła do skutku, ponieważ towarzystwo ubezpieczeniowe, wychodząc z założenia, że maj jest zwykle w Anglii pogodny, zażądało bardzo wysokiej opłaty, wobec czego amator oryginalnego ubezpieczenia musiał w końcu zrezygnować. (s)

Dwie minuty przed katastrofą

Nowela



Pickert wsiadł do pociągu, odchodzącego do San Francisko. Wagon salonowy stał już przygotowany i włączony do składu wagonów. Pickert pomógł wsiąść córce, jasnowłosej i smukłej, po czym ciężko postawił nogę na stopniu. Pickert, wielki Pickert, król konserw owosowych, znał swoją wartość. Każdy jego krok oceniany był co najmniej na 100 dolarów. Milioner postanowił odwieźć osobiście swoją córkę do Frisco.

Express Chicago — San Francisko zmieniał w Davenport lokomotywę. Trwało to około 15 minut i maszynista Cottage oraz jego palacz postanowili przekąsić coś w bufecie dworcowym. Zjedli smaczny sznycel i na deser opróżnili blaszankę konserw owocowych, smacznych konserw firmy Pickert i S-ka. Gdy wyszli na peron — maszyna dyszała już, rozpierana nadmiarem pary. Cottage sprawdził z zawodową rutyną cylindry, dźwignie, manometry, podczas gdy robotnik stacyjny długim młotkiem opukiwał koła. Wszystko było w porządku. Cottage nacisnął dźwignię i maszyna ciężko ruszyła z miejsca.

Z szybkością 80 kilometrów na godzinę pociąg biegł wśród ciemnej nocy. Express miał znaczne opóźnienie, które należało nadrobić. Palacz dokładał pełne szufle węgla do ogniska Strzałka manometru, wskazującego ciśnienie, drżała.

Pociąg biegł z szybkością 100 kilometrów na godzinę poprzez ciemną równinę stanu Iowa. Missisipi mieli już za sobą. Teraz droga była równa jak sznur i można było rozwinąć dużą szybkość, nadrobiwszy poprzednie, zbyt długie, postoje.

Palacz stał przy palenisku, podczas gdy maszynista śledził mijające sygnały i przez boczne okienko patrzył na ciemny tor, pożerany błyskawicznie przez rozgrzany i otulony chmurą iskier, pociąg. W pewnej chwili Cottage podbiegł do tablic rozdzielczych, pociągnął za sznur od syreny, chwyciwszy drugą ręką hamulec. Palacz zbladł. Pociągu nie da się zahamować tak szybko przy takim pędzie. Jakiekolwiek zderzenie uczyni z wielkiej i potężnej lokomotywy ekspressu — kupę gruzu. Pociąg z lekka zwolnił biegu. Maszynista podbiegł znów do okienka. Cottage był blady, tylko oczy jego błyszczały niesamowicie. Palacz poczuł się źle Jakiś niewytłumaczony ucisk w dołku podsercowym, pot na czole i chłód w nogach. Opanowało go jakieś uczucie strachu..

— Spójrz na tor — polecił maszynista palaczowi. — Przed nami jest jakiś przeklęty cień... Coś tam leży na szynach...

Palacz wyjrzał przez drugie okienko. Nie widział nic. Przed nimi leżała ciemna i mroźna noc zimowa. W pewnej chwili i on zauważył jakiś olbrzymi cień przed lokomotywą. Cień oddalał się i znikał chwilami...

— Zwiększyć szybkość .. — polecił maszynista.

Palacz dorzucił do czerwonej czeluści paleniska jeszcze kilka łopat węgla. Pociąg biegł z szybkością 120 kilometrów na godzinę. Cień przed nimi nie znikał. Zdawał się nawet powiększać z każdą chwilą. Minęły już ponad dwie godziny od czasu wyruszenia ze stacji w Davenport. Za trzy godziny będą w Ohama, w stanie Nebrasca. Tam ekspress będzie miał kilkunastominutowy postój. Strzałka manometru wskazywała ciśnienie 20 atmosfer w kotle. Ciepłomierz wskazywał temperaturę 420 stopni... Pociąg biegł, podskakując na spojeniach szyn, rzucając w prawą i lewą stronę obsługę parowozu.

— Jest mi niedobrze. . — jęknął w pewnej chwili maszynista... — Konserwy były zatrute, czy co?... Chwycił się za gardło, jakby obawiając się torsyj. Był blady, a na czole świeciły mu duże krople potu. Palacz czuł się od dłuższego już czasu źle i przed oczyma tańczyły mu czarne plamy, ale nie chciał się z tym zdradzać.

Pociąg Chicago — San Francisko biegł z szybkością 120 kilmetrów na godzinę... Maszynista osunął się na ziemię. Palacz uczynił to na chwilę przed nim Obydwaj leżeli na pół przytomni.

— 18 atmosfer... 18 atmosfer... — majaczył maszynista... — Zaraz będzie wielki zakręt Missouri, trzeba zahamować, pociąg przy tej szybkości... katastrofa..

Wzrok maszynisty spojrzał na zegar. Była godzina 23,13... Ciśnienie spadło do 16 atmosfer, pociąg biegł z szybkością 110 kilometrów na godzinę... Maszynista zebrał wszystkie siły, aby poruszyć dźwignię hamulca. Na nic się nie zdało. Nieposłuszna ręka drgnęła, uniosła się nieco, ale natychmiast opadła, jak ucięta gałąź Maszynista stracił przytomność...

Dróżnik na linii zwrócił uwagę, iż w pociągu nie wszystko jest w porządku. Biegł zbyt szybko na tej trasie, gdzie rozpoczynały się ostre zakręty. W wagonach gasły powoli światła. Pasażerowie układali się do snu...

Dróżnik zaalarmował najbliższą stację. Pociąg przebiegł ją z szybkością 110 kilometrów na godzinę. Na całej trasie rozdzwoniły się telefony i stukały telegrafy Morse'a.

— Oczyścić tor.. Oczyścić tor... — brzmiały polecenia... — Katastrofa nieuniknona!...

Ręka maszynisty Cottage'a, bezwładna ręka, która chciała zatrzymać pociąg opadła w pobliżu drzwiczek paleniska, rozpalonych do czerwoności. Żar bił na tę rękę i wywoływał wielkie pęcherze z oparzelizny. Cottage nie czuł tego. W lokomotywie rozszedł się charakterystyczny swąd palącego się ciała. Ból wżarł się niemal do kości i przywrócił maszynistę do stanu półświadomości.

Cottage otworzył oczy. Była godzina 23,25. . Za kilka minut pociąg dobiegnie do ostrego zakrętu i wyskoczy z szyn...

Szybkość opadła do 100 kilometrów na godzinę... Nie zdążymy... Nie zdążymy... Nie zdążymy. .

Godzina 23.28... Ostatnim wysiłkiem woli, zmaltretowany przez silny ból spa rzonej dotkliwie prawej ręki, maszynista zdołała unieść się na kolana. Lewa ręka, ciężka, jak z ołowiu, poczęła wolno, powoli wznosić się w górę. Straszliwy żar z ropalonych drzwiczek bił w twarz klęczącego mężczyzny. Twarz, w świetle lampek orientacyjnych na tablicy rozdzielczej była koloru zielonkawego, wargi, zagryzione do krwi, blade były jak papier. Lewa ręka dosięgła dźwigni. Nie tej jednak.. Nie tej właściwej... Przez chwilę bezwładna dłoń zatrzymała się z ulgą, szukając oparcia.

Ostatnim wysiłkiem woli Cottage oderwał rękę i począł ją wyciągać wyżej... Jeszcze kilka centymetrów... Jest. Cały ciężar ciała zawisł na lewej ręce, która kurczowo ściskała dźwignię hamulca.. Pociąg zazgrzytał na szynach i począł hamować.

Maszynista nie czuł jednak tego. Stracił przytomność. Była godzina 23,28... Na dwie minuty przed fatalną katastrofą...

Przeciągły zgrzyt hamowanych kół obudził drzemiącą w przedziale miss Lili Pickert, córkę króla konserw.

— Co się stało, tatusiu? — zawołała blednąc

— Nic, córeczko. Jesteśmy na miejscu — uśmiechnął się papa Pickert, chowając gazetę, w której studiował cedułv giełdowe...

— Dojechaliśmy do Ohamy... Teraz jeszcze kilka godzin do San Francisko..

— Gdy jedziesz ze swoim ojcem, nie powinnaś się niczego obawiać, córeczko.. Nic ci się ze mną złego stać nie może... — uśmiechał się potężny król konserw.

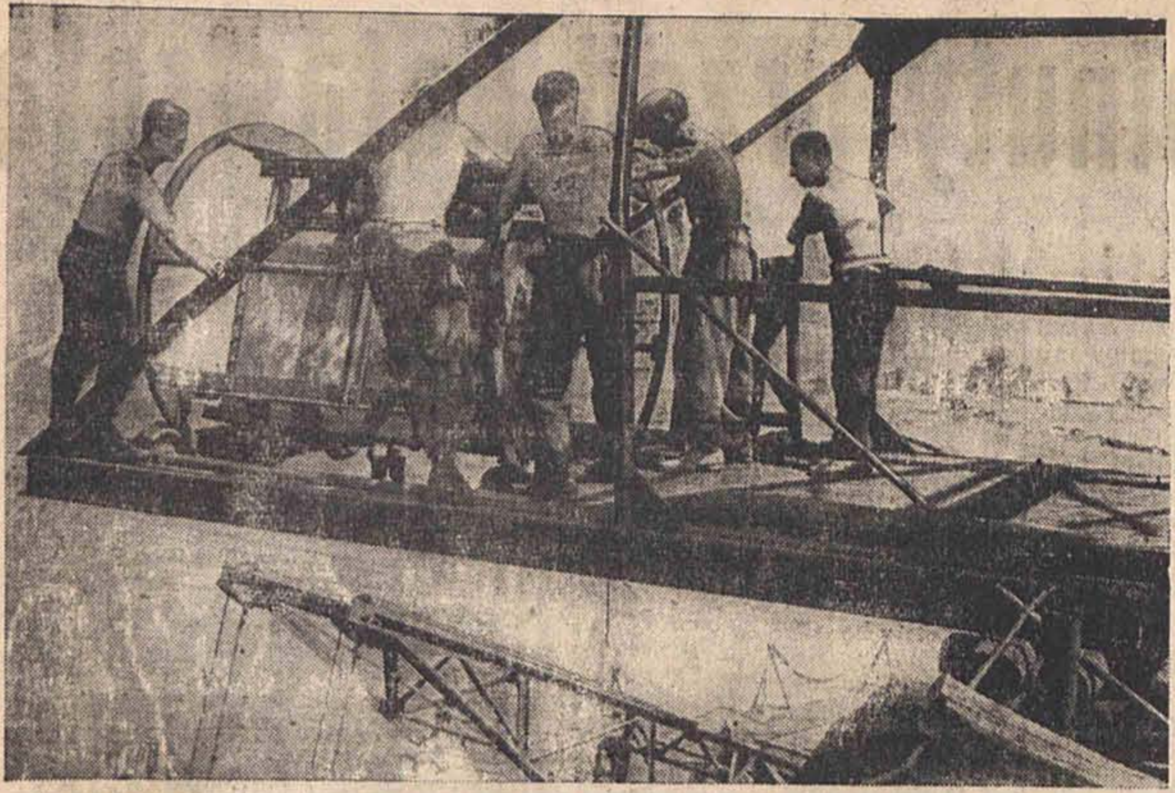
70 razy operowano

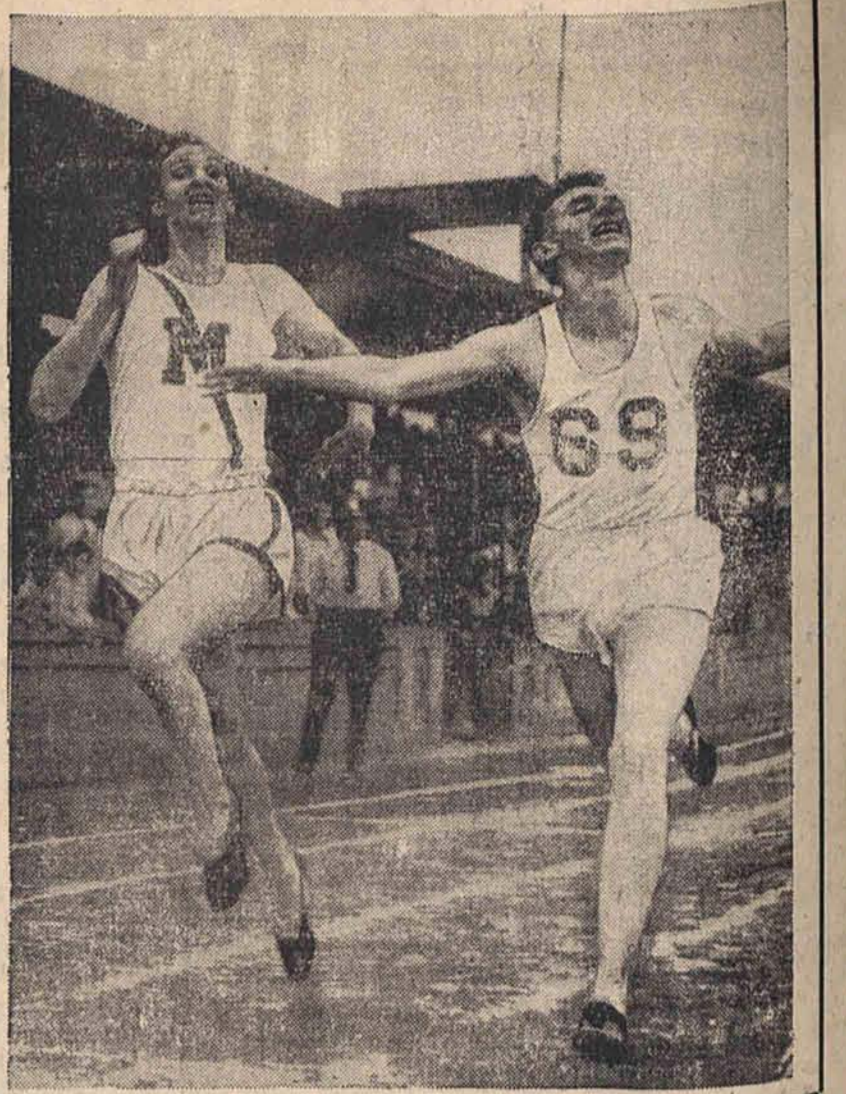
ośmioletniego chłopca

Wayne Rossman, 8-letni chłopiec z miejscowości Meeke w stanie Ohio w Ameryce, już od pięciu lat jest ofiarą niesłychanie bolesnych cierpień.

Kiedy dziecko miało trzy lata, rodzice, drobni fermerzy, udając się do pracy w polu, pozostawili je w domu bez opieki. Kiedy wieczorem wrócili, zobaczyli z przerażeniem, że dziecko wije się w boleściach, których przyczyny nie może wskazać, ponieważ straciło mowę. Natychmiast powieźli dziecko do lekarza. Lekarz stwierdził, że dziecko ma poranione w straszliwy sposób gardło i przewody pokarmowe. Za pomocą bardzo skomplikowanych badań stwierdzono, że rany pochodzą od oparzeń, spowodowanych jaką żżrącą trucizną. To wyjaśniło przyczynę nieszczęścia Rodzice dziecka mieli w domu trujący, żrący kwas, którego używali na karaluchy. Kwas był w kolorowej buteleczce, która zwróciła uwagę dziecka. Pozostawione bez opieki dziecko napiło się kwasu.

Od czasu tej katastrofy dziecko było operowane już 70 razy. Obecnie lekarze mają nadzieję, że zostało zupełnie wyleczone i potrzeba dalszych zabiegów już nie zajdzie.





U góry:
Studenci w kopalniach
Studenci amerykańscy nie lubią tracić czasu. Na zdjęciu widzimy grupę słuchaczy wyższych zakładów naukowych podczas pracy w kopalni.

Z prawej:
O milimetr
Walki lekkoatletów o rekord przybierają niekiedy charakter dramatyczny.

Spóźniona miłość

Nowela

Lucyna Gillet nic właściwie nie ma na swoje usprawiedliwienie. Ani słowa! Nie może tłumaczyć się tym, że ją w ramiona Piotra pcha jakaś siła wyższa, zdradą męża, brutalność z jego strony, niepowodzenia życiowe, czy coś podobnego. Nie i jeszcze raz nie! Gaston, jej mąż, kocha ją właśnie tak, jak rozsądny i czuły zarazem mężczyzna powinien kochać swą żonę. Ani razu jeszcze (wspomnieć zaś trzeba, że dwadzieścia lat są po ślubie) nie dotknął jej godności kobiecej, nie ubliżył jej. Wprost przeciwnie, nawet w okresach nieporozumień (w których małżeństwach nie ma takich okresów?) był dla niej w miarę możności uprzejmy

Niepowodzenia życiowe? Lucyna miałaby prawdziwy kłopot ze znalezieniem odpowiedzi, gdyby ją kto zapytał, jakie niepowodzenia dotknęły ja w życiu. Mówiąc prawdę, wszystko dotąd układało się po jej myśli. Pewno, że drobniejsze przykrości znajdą się w życiu każdego człowieka i na to nie ma rady. Ale poważniejszych niepowodzeń, takich, które wywarłyby jakikolwiek wpływ na dalsze koleje jej życia, nie mogłaby wyliczyć. Miała dość pieniędzy, wspaniałą willę, samochód, męża, otoczonego powszechnym szacunkiem, dwoje dzieci, z których jedno, dorosła już córka, uznawaną była za piękność. Czegóż jeszcze więcej potrzeba kobiecie, która przekroczyła czterdziestkę i lada dzień zrezygnuje w ogóle z pretensyj do życia?

Zrezygnuje z pretensyj? O, dałoby się to może powiedzieć w odniesieniu do każdej innej kobiety, ale nie gdy chodzi o Lucynę. Jej pretensje były jeszcze dosyć rozległe. Zrezygnować z nich, znaczyłoby uznać się za pokonaną przez lata, za kompletnie wyczerpaną, za niezdolną do jakichkolwiek gorętszych porywów. W dzisiejszych latach nie wiek kobiety decyduje o jej udziale w zabawie, zwanej poważnie: życiem, ale raczej zapas sił, jakimi ona rozporządza. A sił tych starczy Lucynie na niejedną jeszcze... przygodę.

Nie przedstawiajmy jednak Lucyny w zbyt ciemnym świetle. Szacunek, jaki sama żywiła dla siebie, nie pozwoliłby jej rzucić się w wir pierwszej lepszej przygody. O nie! Pod tym względem Lucyna stanowiła rzadki i piękny w swej prostocie i w swej niewymuszoności przykład dla dorosłej córki — Ewy. Zapatrzona w taki czysty wzór, Ewa, będąca w najkrytyczniejszym dla kobiety wieku, wieku dojrzewania, szczęśliwie jak dotąd, omijała liczne rafy niebezpieczeństw, czyhających na młodą, piękną i nietkniętą przez nikogo jeszcze kobietę.

A jednak zdarzyła się Lucynie — przygoda, jedna tylko, ale znacznie niebezpieczniejsza, niż sto przygód dla innej kobiety. Bo to nie była właściwie w całym słowa znaczeniu przygoda, nie była to miłostka, nad którą przechodzi się rychło do porządku dziennego, którą się po prostu spłukuje z siebie w gorącej kąpieli. Lucyna trafiła znacznie gorzej: podłożem jej przygody bowiem była miłość, miłość gorąca i prawdziwa, choć tak bardzo spóźniona. Miłość, która ożywiała i przygnębiała zarazem swą nie zwykłą siłą.

Nie było to jednak winą Lucyny, że Piotr Gravau, młody, przystojny dyplomata, znalazł się wśród gości, zaproszonych przez Gastona w związku z jego ogromnym sukcesem na arenie politycznej. W tym wypadku więc raczej uchwalenie przez deputowanych znaczną większością głosów projektu rządowego, zareferowanego przez Gastona, było przyczyną, która raz jeszcze i to już po raz ostatni tak silnie wstrząsnęła uczuciem więcej niż dojrzałej kobiety.

Wszystkie chyba kobiety kochały się w Piotrze. Wysoki, przystojny brunet, o spojrzeniu, wwiercającym się w serce z taką siłą, z jaką stalowy świder wgryza się w płytę żelaza. Piotr miał ponadto szereg cnót męskich, które nie były noszone na zewnątrz jedynie, dla efektu, ale które błyskały nagle, jak fajerwerki wtedy akurat, kiedy były potrzebne. Ponadto Piotr był towarzyski, rozmowny, podróżował dużo i co ważniejsze, wrażeniami z licznych swych podróży, umiał solidarnie dzielić się z tymi, którzy nie mieli szczęścia podróżować.

Takim był mężczyzna, który nawinął się przed oczy kobiecie, przybijającej już niemal do końcowego portu niezbyt zresztą uciążliwej wędrówki życiowej. Pierwsze spojrzenie Potra zaciekawiło Lucynę, pierwsze słowo trąciło jakąś dawno już zapomnianą strunę na dnie duszy, pierwszy taniec wprawił w oszołomienie Jeżeli tak silne były pierwsze efekty, cóż dopiero mówić o skutkach częstszych wizyt Piotra w domu Lucyny, dłuższych rozmów z nią, a nawet zwierzeń? Czy można potępiać Lucynę, że w takim mężczyźnie zakochała się z szaleństwem kobiety, której niedługo przyjdzie pożegnać się z miłością.

On jednak zachowywał się z szacunkiem, z rezerwą, trzymał swe uczucia na wodzy, mimo, że nie mógł nie dostrzegać, co się działo w sercu Lucyny. Ona była już właśnie u kresu swych sił, ale przecież nie wypadało powiedzieć mu tego, co powtarzała sobie tysiąc razy w duchu, nie mogła pierwsza zdradzić swoich uczuć. Więc cierpiała w milczeniu i cierpiała coraz okrutniej.

Aż... pewnego dnia... stało się! Odsunąwszy przypadkowo po odejściu Piotra wazon stojący na stole (chciała trochę poprawić obrus), spostrzegła bilecik. Wzięła go do rąk z drżeniem serca, czytała z takim przejęciem i trwogą niemal, jakby chodziło o wyrok, mający zadecydować o jej życiu lub śmierci.

Piotr w krótkich słowach błagał o przebaczenie, ale nie może już dłużej ukrywać. Kocha, kocha tak szalenie, że nie cofnie się przed żadną przeszkodą Jeżeli ona, najdroższa na świecie istota, nie chce widzieć go złamanym i wykolejonym, powinna koniecznie przyjść do niego dziś wieczorem o siódmej, aby odsunąć od niego zmorę niepewności... Następował uścisk dłoni i adres.

— No... teraz!... teraz nastąpi to, o czym marzyłam przez tyle długich tygodni — westchnęła, stojąc przed drzwiami mieszkania Piotra. I zapukała zdecydowanie, energicznie.

Drzwi otworzyły się natychmiast i Piotr powitał ją głębokim ukłonem. Na twarzy jego malowało się nieukrywane zdziwienie. Był jakby zaskoczony i przerażony zarazem.

— Aaa, łaskawa pani! Jakiej okoliczności szczęśliwej mam zaszczyt przypisać..

— Jak on świetnie gra tę komedię — myśli z uznaniem Lucyna i wchodzi do mieszkania. Jest tak przejęta tą wizytą, że już w korytarzu rzuca się Piotrowi na szyję i całuje go. On przyjmuje jej odruch z przerażeniem, nie wiedząc, jak go sobie tłumaczyć.

— Jak to dobrze, że zostawiłeś mi ten bilecik, Piotrze. Dlaczego zwlekałeś z tym tak długo? Czyż nie widziałe, co się działo w mym sercu? Żebyś wiedział, jak bardzo cię kocham!

Piotr blednie nagle i ukrywa twarz w dłoniach. Przez chwilę stoi nieruchomo, jakby wrósł w ziemię. A potem Lucyna słyszy jego szept:

— O Boże!... ten bilecik, ten nieszczęsny bilecik, nie był przeznaczony dla pani.

— Nie dla mnie?... Więc dla kogo?...

Zresztą teraz już Lucyna rozumie wszystko. I wie już, czym sobie tłumaczyć częste wizyty Piotra w jej domu i szacunek, z jakim odnosił się do niej. Prawie, że już przekwitła matka zapomniała o tym, że ma w domu dojrzewającą córkę.

Panując nad sobą resztkami sił, Lucyna odwraca się i wychodzi z mieszkania niedoszłego kochanka. Jest spokojna, zupełnie spokojna, ale czuje się tak, jakby pękła ukryta na dnie duszy struna, którą on, Piotr, nie wiedząc o tym, poruszył.

Na schodach Lucyna zderza się nagle z Ewą, która wchodzi do góry. Nic nie mówiąc, bierze swą córkę pod rękę...

.. Ewa idzie z matką bez sprzeciwu.

Włodzimierz RUDZKI.

W 50-tą rocznicę ukazania się „Ziemi" Zoli

Francuzi, lubiący różne okazje, przy których można wykwintnie zjeść i porozmawiać, obchodzili niedawno w Cloyes pięćdziesiątą rocznicę wydania „Ziemi" Emila Zoli. Pisarze, malarze i mecenasi sztuki zjechali się z Paryża i całej Francji do malutkiej miejscowości Cloyes, by wziąć udział w bankiecie pod przewodnictwem ministra Maurycego Violette.

Bankiet odbył się w bardzo cichy sposób, nie uświetniono go żadnym odsłonięciem posągu artysty, nawet portretu nie zawieszono w sali, jedynie liczne przedmowy uświetniały tę uroczystość. Po bankiecie zebrani udali się do Romilly, w dolinie Aigre, pierwowzoru Zolowskiej „Ziemi", gdzie nic nie pozostało z jego czasów i nikt go tam nie pamięta. Początkowo zebrani mieli zamiar odbyć tę drogę, wzorem Zoli, w starożytnej landarze, ale namyśliwszy się zrezygnowali z tego stylowego środka komunikacji, zamieniając go na bardziej nowoczesne auto.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 15 do 21 sierpnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. — 10.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Transmisja do Belgii — 12.03 Z życia ludu wiejskiego — poranek muzyczny — utwory Moniuszki, Mascagniego, Goldmarka, Żeleńskiego i Smetany. Orkiestra pod dyrekcją T. Rydera i S. Szumpicha. — 13.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. — 13.50 „Kombinator" — skecz w wykonaniu artystów poznańskich. — 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi — 16.00 Manewry piosenki żołnierskiej w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Hejnał"). — 16.30 Gra Ignacy Friedman (płyty). — 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. — 19.00 „Czepiny", słuchowisko regionalne (wznowienie). — 20.00 Utwory Edwarda Lalo (płyty). — 21.00 „Kaczka", lekka audycja. — 22.00 Recital śpiewaczy Wiktora Bregy (w programie arie i pieśni kompozytorów polskich i włoskich) — 22.25 Muzyka (płyty).

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Koncert z Hamburga. — 8.20 Serenady. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Audycja sportowa i muzyka rozrywkowa. — 20.00 „Wolny Strzelec", opera Webera. — 23.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 17.00 Koncert fortepianowy i wokalny. — 20.00 Muzyka kameralna: Sonata (Pasquini); Preludium i gawot z suity (Bach); Rondo (Mozart); Dwie musetty (Couperin); Romans Kontredans (Beethoven); Sonata D-dur (Bach). — 21.00 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert. — 17.15 Pieśni węgierskie. — 19.10 Koncert chóru. — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

10.45 Utwory R. Straussa. — 12.15 Koncert południowy. — 15.00 Audycja sportowa i muzyka rozrywkowa. — 18.30 Płyty. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.25 Koncert. — 17.20 Muzyka rozrywkowa. — 21.05 Koncert ork.: Uw. „Gdybym był Królem" (Adam): Walc (Waldteufel); Walc z „Jaś i Małgosia" (Humperdinck); Melodia z „Pod białym Rumak'em" (Benatzky). — 22.00 Koncert skrzypcowy.

HILVERSUM.
301 m. — 120 kW.

11.55 Koncert ork. — 13.40 Koncert. — 16.45 Koncert chóru. — 19.25 Płyty. — 22.20 Koncert.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

16.00 Koncert: Utwory Debussyego. — 17.20 Koncert ork. — 21.05 Koncert: Uw. „Hiawatha" (Coleridge-Taylor); Melodia (Dunhill); Fantazja (Williams); Preludium (Hart); Suita z „Zaczarowane Zwierciadło" (Hurlstone). — 22.00 Słuchowisko.

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

13.15 Koncert. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja opery.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

13.20 Pieśni włoskie i francuskie. — 17.00 Muzyka norweska. — 20.00 Koncert ork. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Pieśni — 17.00 Koncert. — 20.15 Pieśni. — 22.30 Płyty — Melodie z dawnych czasów. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

11.45 Audycja niemiecka — 16.30 Płyty. — 18.00 Koncert kwartetu. — 20.00 „Król włóczegów", operetka Frimla. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

18.30 Muzyka z płyt. — 19.30 Muzyka hiszpańska i francuska: Polonez (St. Saens): Cztery hiszpańskie pieśni ludowe; Dwie francuskie pieśni z 18-go wieku. — 22.00 Koncert.

STRASSBURG.
349 m. — 100 kw.

12.00 Koncert. — 14.15 Muzyka ludowa. — 15.30 Koncert: Uw. „Rienzi" (Wagner); Medytacja (Bach); Fantazja „Carmen" (Bizet); Gitanella, suita (Lacome); Marsz węgierski (Berlioz). — 16.30 Koncert ork. — 18.45 Płyty. — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Melodie wiedeńskie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny. — 15.40 Edward Grieg: Kwartet smyczk. G-moll op. 27. — 18.00 Przeboje. — 19.30 Melodie z klasycznych operetek. — 21.30 Muzyka starego Salzburga. Dyr. B. Paumgartner. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna — 12.15 Dziecko idzie do szkoły, pogadanka. — 12.25 Fragmenty zespołowe z op. „Halka" (płyty). — 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „Zawód zduna". — 16.00 Przygody pana od przyrody", pogadanka dla dzieci — 16.15 Lekkie piosenki i melodie. — 16.45 „O pewnym szlachcicu, który umiłował kuchnię", felieton. — 17.00 Koncert na klarnecie Józefa Madel. — 17.25 Recital śpiewaczy Marii Bieńkowskiej (pieśni kompozytorów polskich). — 18.15 W rytmie tańców polskich (płyty). — 18.40 Dym z trzech części świata, pogadanka. — 10.00 Koncert rozrywkowy z parku „Helenów" w Łodzi. — 20.00 Wieniec melodii Pawła Lincke'go — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich", wybrany fragment (wznowienie). 22.00 Koncert solistów (skrzypaczka Janina Matusiak - Klechniowska i pianistka Hanna Dicksteinówna).

BERLIN.

9.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert z Hamburga. — 14.15 Koncert rozrywkowy. — 15.35 Drobne utwory. — 17.00 Sonata fortepianowa (eWlter); Pieśni (Burgstaller). — 19.30 Trio fortepianowe Brahmsa C-dur. — 20.10 Humor i muzyka Berlioza. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.15 Recital wiolonczelowy. — 20.00 Koncert orkiestrowy. — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

13.00 Koncert kapeli cygańskiej. — 17.30 Muzyka taneczna. — 18.55 Koncert wokalny.—20.00 Melodie z dawnych oper węgierskich. — 22.00 Płyty. — 23.05 Koncert kwintetu.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy z Lipska. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Wesołe piosenki. — 19.00 Koncert ze Stuttgartu. — 21.15 Staro-niemiecka muzyka kameralna.—22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

15.00 Koncert. — 16.30 Sonaty. — 19.30 Dawna szwedzka muzyka taneczna. — 21.05 Pieśni, śpiewane w Londynie. — 22.15 Muzyka baletowa Suita „Tańce niemieckie" (Beethoven); Capriccio brillant (Glinka); Suita baletowa (Poulenc). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Płyty. — 16.25 Koncert organowy. — 18.10 Utwory wiolonczelowe i fortepianowe. — 19.55 Koncert orkiestrowy. — 21.10 Symfonia Nr. 7 C-dur (Haydn). — 22.40 Płyty.

LONDYN.

15.15 Koncert organowy. — 16.00 oKncert popołudniowy. — 18.00 Koncert na harfie. — 20.00 Koncert muzyki Wagnera. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Płyty. — 19.40 Koncert ork. — 21.00 Koncert solistów: Sonata (Cantarini); Sonata op. 6 F-dur (Strauss). — Pieśni. — 22.00 Koncert orkiestrowy. — 22.40 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.30 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Recital skrzypcowy. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 Utwory fortepianowe. — 22.15 Program kabaretowy.

PARYŻ.

16.00 Komedia. — 17.00 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 18.15 Recital fortepianowy. — 19.05 „Flet zaczarowany", opera Mozarta. — 22.05 Utwory fortepianowe i pieśni. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 13.40 Płyty. — 14.40 Płyty.— 16.10 Muzyka taneczna. — 17.40 Utwory skrzypcowe z towarzyszeniem organów. — 19.10 Marsze i walce. — 20.15 Koncert: „Karnawał" uwert. (Dvorak): Walc koncertowy (Gerschon); Capriccio włoskie (Czajkowski): Polka i walc (Provaznik); Potpourri przebojów (Shneider); Marsz (Pleier). — 21.35 Kwartet smyczkowy d-moll Nr. 2 (Smetana). — 22.20 Kwartet smyczkowy Nr. 1 (Janacek).

SZTOKHOLM.

17.05 Utwory na klawicymbał. — 18.00 Płyty. — 19.30 Dawna muzyka taneczna. — 20.30 Koncert utworów Sjoergena. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

14.40 Koncert. — 16.00 Koncert symfoniczny. — 17.15 Pieśni. — 17.45 Koncert. — 18.30 Koncert. — 20.30 Wieczór muzyki lekkiej.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 14.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Muzyka lekka. — 21.15 Godzina Tyrolu. — 22.30 Pieśni miłosne op. 83 Dvoraka. — 22.45 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Klasyczne walce Józefa Straussa.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Selma Kurz (sopran), płyty .— 16.05 Z filmów dźwiękowych. — 17.00 Muzyka Minnesaengerów w Austrii.—17.35 Sonata fortepianowa A-dur (Schubert). — 19.25 Koncert muzyki operowej. — 20.45 Koncert orkiestry wojskowej. — 21.40 Pieśni i arie. — 22.20 Muzyka taneczna.



W Szwajcarii, nad jeziorem Lugano, odbył się zjazd weteranów. Co za imponująca parada bród.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — 16.00 „Zagadka geograficzna", audycja dla dzieci. — 16.20 Ludwik van Beethoven: Kwartet smyczkowy G-Dur, w wykonaniu pp. Włodarskiego, Skowrońskiego, Trzonka i Helbera. — 16.45 Czapli raj pod Sierakowem, felieton — 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego (z Ciechocinka). — 18.15 Piosenkarze Letniego Konkursu P. R. w repertuarze lekkim. — 19.00 „Radio pana Hipolita", skecz. — 19.15 Silvio Ranieri gra na gitarze. — 20.00 „Clivia", operetka. — 22.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — 22.20 Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.30 Melodie z operetek. — 20.10 Koncert muzyki rozrywkowej. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.00 Koncert ork. — 17.00 Muzyka kameralna. — 20.00 Koncert: Marsz (Ziehrer); Idylla (Langlois); Uw. „Wesołe kobiety" (Nivolai); Kartki z albumu (Wagner); Suita (Pierne); Fantazja (Durand); Wiedeńskie potpourri (Dostal); Melodia z op. „Fiołek z Montmartru" (Kalman); Pieśń (King); Melodia (Lutz): Melodia (Blaawe) Noce algierskie (Gregh). — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

17.35 Muzyka cygańska. — 19.15 Koncert ork. — 20.35 Koncert: Polna różyczka (Poldini): XII Rapsodia (Liszt); Taniec węgierski (Rozsavölgyi); Skowronek (Lehar) — 22.25 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie" — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Utwory Haendla i Bizeta. — 23.30 Koncert.

DROITWICH.

14.00 Muzyka lekka. — 16.15 Muzyka cygańska. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork.: Uw. „Sen nocy letniej": Scherzo (Mendelssohn); Trzy obrazy morskie (Elgar); Koncert skrzypcowy (Malipiero); Symfonia D-moll (Franck). — 23.00 Muzyka taneczna.—24.00 Amerykańska muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert ork. — 14.40 Melodie z „Ewy" (Lehar). — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.55 Koncert ork.: Marsz z „Aidy" (Verdi): Uw. „Zampa" (Herold): Jaskółki austriackie (Strauss); Fantazja z „Tannhausera" (Wagner); Uw. „Wilhelm Tell" (Rossini); Fantazja z op. „Cyrulik Sewilski" (Rossini). — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Płyty.

LONDYN.

13.00 Koncert ork. — 15.00 Koncert. — 18.00 Recital organowy. — 21.45 Utwory Mozarta. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.40 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.15 Koncert rozrywkowy. — 19.30 Koncert ork. — 21.20 Pieśni. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

12.00 Koncert. — 16.00 Koncert na organach. — 20.30 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 13.40 Płyty. — 17.05 Koncert zespołu Schrammla. — 19.10 Walce Straussa. — 20.55 Koncert: Suita (Picha): Tyrolskie elegie (Kricka). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM

14.15 Program solistów. — 17.30 Dawne pieśni. — 20.00 Koncert ork. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

13.15 Muzyka lekka z płyt. — 16.15 Muzyka taneczna. — 17.00 Muzyka kameralna: Kwintet smyczkowy (Boccherini): Serenada na instrumenty dęte (Wailly); Kwartet smyczk. (Presle).

— 18.00 Koncert wokalny i fortepianowy. — 20.30 „Boccaccio" opera komiczna Suppe.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert z Królewca. — 19.00 Ulubione uwertury. — 21.15 Trio A-moll op. 50 (Czajkowski). — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Wstęp do op. „Fruwający Holender" (Wagner); Koncert na fortepian i ork. F-moll (Chopin); Tasso, poemat symf. (Liszt).

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.30 Recital skrzypcowy. — 22.20 Koncert rozrywkowy.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert orkiestry Furmańskiego i Dakowskiego. — 16.00 „Z mojego warsztatu", szkic literacki. — 16.15 Pieśni bez słów F. Mendelssohna (z Łodzi), w wykonaniu Antoniego Makowskiego, Tadeusza Waksmana i J. Sulikowskiego. — 16.45 „Jan Karol Chodkiewicz", odczyt. — 17.00 Lekkie piosenki i melodie w wyk. Sióstr Burskich. — 17.50 „Jak budujemy statek", pogadanka Stanisława Dmochowskiego. — 18.15 Lekka muzyka francuska (płyty. — 20.00 Kwartet wokalny „Dziarskie chłopy" i zespół harmonistów F. Rybarskiego T. Kowalskiego. — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Małcużyńskiego.

BERLIN.

8.30 Koncert poranny. — 9.30 Muzyka ludowa. — 11.15 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert. — 15.00 Uwertury i walce. — 17.00 Duety na wiolonczele i fortepian. — 18.00 W rytmie tanecznym. — 19.20 Utwory Mascagniego pod dyr. kompozytora. — 20.10 Koncert ork. dętej. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.00 Koncert. — 13.10 Płyty. — 17.05 Muzyka rozrywkowa. — 18.15 Utwory skrzypcowe. — 20.00 Koncert utworów Couperina: Kwartet d-moll Mozarta. — 21.00 Utwory Ryszarda Wagnera. — 22.40 Płyty.

BUDAPESZT.

17.25 Płyty. — 18.20 Pieśni. — 19.50 Festival muzyczny. — 22.10 Muzyka taneczna

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Romantyczna muzyka chóralna. — 19.00 Śpiewający, rozbrzmiewający Frankfurt. — 20.10 Koncert wieczorny.— 21.15 Sonaty w wykonaniu Strossa i Arraua: Sonata Es-dur (Mozart); Sonata (Weber); Sonata G-dur (Brahms). — 22.30 Koncert. — 23.00 Koncert nocny i muzyka taneczna z Frankfurtu.

DROITWICH.

13.45 Utwory fortepianowe i skrzypcowe. — 15.30 Recital fortepianowy. — 17.00 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert ork.: Suita (Milhaud); Trzy walce (Greenbaum); Suita „Przygody Merkurego" — 20.50 Symfonia Nr. 2 D-dur (Brahms) — 22.00 Koncert kwintetu. — 23.00 Muzyka taneczna

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna — 19.00 Koncert. — 21.00 Muzyka orkiestrowa i wokalna. — 21.30 Koncert symfoniczny: Uwertura (Rymski-Korsakow); Symfonia d-moll (Franck); Tango (Sonzogno); „Przygody Sowizdrzała" (Ryszard Strauss). — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.30 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Koncert solistów. — 22.15 Koncert wieczorny.

PARYŻ.

14.15 Muzyka klasyczna. — 14.30 Lekka muzyka kameralna. — 15.00 Utwory Liszta.—15.45 Pieśni. — 17.00 Koncert. — 19.30 Recital fortepianowy. — 20.15 Transmisja z opery.

PRAGA.

14.20 Płyty. — 16.10 Koncert. — 17.40 Utwory klarnetowe. — 19.20 Koncert. — 20.30 Muzyka kameralna: Kwartet D-dur (Cambini); Kwartet E-moll (Verdi); Aria antyczna i taniec włosk. (Respighi). — 21.45 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Płyty.— 19.30 Pieśni Schumanna i Schuberta. — 20.30 Muzyka wojskowa. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.15 Płyty. — 15.30 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Koncert. — 18.00 Płyty. — 20.30 Koncert: Uwert. i fragm. z II aktu op. „Latający Holender" (Wagner); Sonatina na fort. (Ravel); Wstęp do op. „Penelopa" (Faure): Ballada na fort. z ork. (Faure); „Dolly", suita (Faure).

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert z Frankfurtu. — 21.15 Koncert starej muzyki — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna — 24.00 Koncert nocny: Trio na violę, da gamba i klawicymbał. II koncert na rożek z tow. ork (Haydn).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Koncert Beethovenowski (płyty. — 17.30 Utwory na violę. — 19.25 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Melichara. — 21.40 Recital wiolonczelowy. — 22.20 Koncert rozrywkowy.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna — 12.25 Koncert rozrywkowy w wyk. Łódzkiej Orkiestry Salonowej. — 16.00 Na siodełku motocykla, pogadanka dla dzieci. — 16.15 Symfonie Beethovena, VI audycja (płyty), Symfonia VI, zwana Pastoralną. — 16.55 Pogadanka radiowa o zarazkach. — 17.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. — 18.15 Orkiestra Pawła Whitemana i revellersi (płyty) — 19.00 „Podróżnik i miłość", komedia Paula Moranda (Teatr Wyobraźni). — 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. T. Seredyńskiego. — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich".

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 19.15 Muzyka fortepianowa. — 20.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.10 Muzyka lekka z płyt. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.15 Koncert: Kiermasz (Blocks); Melodie nordyckie (Grieg); Recytacja z „Javotte" (St. Saens); Nastroje letnie (Souris); „Wakacje" (Baton). — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Płyty.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert fortepianowy. — 19.50 Koncert: Suita skandynawska (Olsen); Kołysanka (Huszka), Gawot (Toth). — 22.00 Muzyka cygańska. — 23.20 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka fortepianowa: Sonata C-dur (Scarlatti); Sonata C-moll (Haydn); Sonata As-dur (Weber). — 19.00 Koncert Berlińskich Filharmoników. — 21.15 Płyty. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

13.45 Koncert sekstetu. — 15.15 Koncert ork. — 17.00 Muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka kameralna: Serenada (Roussel); Pieśni (Brahms); Serenada D-dur (Beethoven); 3 pieśni (Butterworth); Sonata Malipiero). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Koncert kwartetu i płyty. — 16.55 Koncert wokalny. — 19.55 Koncert ork.: Marsz (Bozel): Uw. „Niema z Portici" (Auber); Marsz (Ganne). Suita baletowa (Popy): Fantazja z „Aidy" (Verdi); Uw. „Model" (Suppe); Norweski karnawał artystów (Svendsen); Suita na ork. (Mann-Rehl); Fantazja z op. „Carmen" (Bizet). — 22.20 Płyty.

LONDYN.

13.30 Koncert na organach. — 14.30 Lekka muzyka klasyczna. — 16.20 Koncert ork. — 20.00 Koncert ork. — 20.00 Koncert: Symfonia Nr. 100 G-dur (Haydn); Koncert fortepianowy Nr. 24 C-moll (Mozart); Melodia z Oratorium „Stworzenie świata" (Haydn); Symfonia Nr. 41 C-dur (Mozart). — 21.35 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Ariadna z Naxos" opera R. Straussa.

OSLO.

17.00 Koncert muzyki rozrywkowej. — 21.15 Koncert na organach. — 22.15 Wesołe pieśni.

PARYŻ.

14.30 Utwory Mozarta. — 16.45 Dwie komedie. — 20.15 „Otello" opera Verdiego. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Muzyka wojsk. — 18.00 Niemiecka audycja. — 21.10 Koncert: Muzyka z opery „Śmierć Vlasty"; Ballada czeska; Lato, utwór symfon. (O. Ostrcil).

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert chóru. — 19.50 Koncert: Uwertura koncertowa (Nielsen); Zaczarowane jezioro; Las śpi (Alfven) Bajka (Sibelius); Trzy pieśni (Rangstroem); Włoski kaprys (Czajkowski). — 22.00 Płyty.

STRASSBURG.

14.30 Muzyka kameralna. — 17.00 Koncert: Uw. „Anakreon" (Cherubini); Menuet (Moszkowski); Walc (Lalo); Suita linoskoczków (Messager). — 18.00 oKncert wokalny. — 19.00 Transmisja z Salzburga: „Wesele Figara", opera Mozarta.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Piękne melodie z płyt. — 21.15 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 16.05 Koncert śpiewaków z festiwalu muzycznego w Salzburgu (płyty). — 19.25 Melodie z dawnych operetek. — 22.20 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. A. Dulina. — 16.15 Piesni węgierskie wykona Margit Szirmay - Seemen (pieśni i stare melodie węgierskie). 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Transmisja z Ciechocinka. — 17.50 Stary pergamin i młody liść tytoniu, pogadanka ze Lwowa. — 18.15 Pogadanka konkursowa. — 18.20 Lekkie wiązanki (płyty). — 19.00 Recital śpiewaczy Eedo Karrisco (pieśni estońskie i utwory Pucciniego). — 19.30 Jan Sibelius (płyty). — 20.00 „Wczoraj i dziś" — koncert rozrywkowy (piosenki i fragmenty ze starych operetek). — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich". — 22.00 Koncert w wyk Orkiestry Symfon. P. R. (uwertura do opery „Les petits riens" Mozarta, Karnawał rzymski Berlioza, „Rapsodia rumunska" Enescu itd.

BERLIN.

9.30 Koncert popularny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert rozrywkowy.—1535 Muzyka lekka. — 17.00 Muzyka kameralna. — 18.00 Koncert ork. Bunda. — 19.30 Ulubione melodie. — 20.10 Koncert radioork. — 21.15 „Szeherezada", obrazki z 1001 nocy (Rymski-Korsakow). — 22.30 Muzyka lekka.

BRUKSELA.

12.00 Koncert i pieśni. — 13.10 Płyty. — 17.00 Koncert. — 19.15 Pieśni. — 21.00 Koncert symfoniczny: „Latający Holender" (Wagner): Koncert b-moll (Czajkowski). Poemat symfoniczny (Lebrun); Polonaise Brillante (Weber); Rapsodia Holenderska (Van Anroy). — 22.20 Koncert nocny.

BUDAPESZT.

15.35 Koncert. — 17.20 Koncert chóru. — 20.00 Fantazje cygańskie. — 21.45 Koncert. — 23.05 Koncert kapeli cygańskiej.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 15.15 Pieśni dziecięce. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Ulubione orkiestry taneczne. — 20.10 Słuchowisko. — 21.15 Walce. — 22.30 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej.

DROITWICH.

13.15 Muzyka kameralna. - 14.45 Recital fortepianowy. — 15.45 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Koncert wokalny. — 18.25 Koncert ork. — 20.00 Słuchowisko. — 21.00 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. V C-moll (Beethoven). — 22.20 Koncert rozrywkowy. — 23.30 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert rozrywkowy. — 13.40 Muzyka organowa. — 16.40 Koncert ork. — 19.55 Koncert. — 20.50 II i III akt z op. „Madame Butterfly" Pucciniego. — 22.20 Koncert. — 22.55 Płyty

LONDYN.

13.00 Płyty. — 14.45 Muzyka taneczna.—15.45 Koncert symfoniczny. — 18.30 Recital fortepianowy — 20.00 Koncert solistów: Sonata (Sammartini); Arioso (Bach); Sonata F-dur op. 99 (Brahms). — 20.40 Koncert rozrywkowy. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Utwory fortepianowe. — 19.00 Koncert. — 20.40 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Transmisja z operetki. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Koncert na akordeonie. — 19.45 Pieśni. — 20.40 Koncert. — 21.20 Pieśni wiedeńskie. — 22.15 Koncert.

PARYŻ.

12.30 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 16.45 Koncert wokalny. — 17.05 I akt op. „Śpiewacy Norymberscy" Wagnera. — 22.30 Płyty—23.00 Koncert nocny.

PRAGA.

11.05 Koncert ork. dętej. — 13.40 Płyty. — 14.00 Koncert popołudniowy. — 16.10 Koncert kwartetu. — 17.05 Z Salzburga: „Śpiewacy Norymberscy". — 22.40 Płyty.

SZTOKHOLM

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Płyty. — 17.35 Koncert na harmonii. — 19.00 Transmisja z Salzburga. — 20.30 Koncert rozrywkowy.

STRASBURG

11.45 Koncert. — 13.15 Koncert rozrywkowy. — 14.30 Muzyka operetkowa. — 16.00 Koncert.— 17.45 Koncert utworów Mozarta. — 20.30 Transmisja z teatru. — 23.05 Koncert nocny: Druga część symfonii Mozarta; Koncert (D. Indy); Suita francuska (Jaubert); „Reflets d'Allemagne" (F. Schmitt).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert — 16.00 Koncert ork. symfonicznej. — 19.00 Wesoła muzyka. — 21.00 Koncert wieczorny. — 22.30 Koncert muzyki lekkiej. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 13.10 Koncert — 16.05 Przeboje — 17.05 Festival muzyczny w Salzburgu: „Śpiewacy Norymberscy", opera Wagnera pod dyr. Toscaniniego. — 18.30 Listy Wagnera do Matyldy Wesendonck. — 22.40 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Klubu Mandolinistów „Sempre Vivo" (utwory lekkie i charakterystyczne). — 16.0 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 16.3 „Od poranka do wieczora" — koncert ork. A. Hermana. — 17.30 Koncert solistów. — 18.15 Melodie tyrolskie (płyty) — 19.00 Muzyka lekka w wyk. Wojskowej Orkiestry Reprezentacyjnej pod dyr. kpt. M. Chmielewicza. — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21.05 „Ty dzień gór" — góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze. — 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popoł niowy. — 19.30 Dawna muzyka fortepianowa. 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka r rywkowa.

BRUKSELA.

12.00 Leka muzyka angielska. — 14.00 Muz ka fortepianowa. — 17.00 Muzyka rozrywkow — 20.00 Koncert ork.: Walc (Monckton); Mel dia z „Gdybym był królem" (Adam); Pożegn nie róż (Openshaw); Marsz żałobny (Mari Melodia (Yvain); Parafraza (Wagner-Laize Walc (Lauweijns). — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

17.30 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert w kalny. — 23.00 Węgierska muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od dr giej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16 Muzyka lekka. — 19.00 Muzyka rozrywkow Uw. „Małżeństwo w tajemnicy" (Cimaros Suita z „King Arthur" (Purcell); Kontredan (Beethoven); Suita fińska (Erdlen); Ze „Suity rycznej" (Grieg); Humoreska (Tiersch); niemiecka suita (Hoeffer); Suita baletowa (W ner-Regeny). — 21.15 Muzyka taneczna. — Kwartet smyczk. op. 3 (Haydn). — 23.00 Muz ka taneczna.

DROITWICH.

12.30 Muzyka taneczna. — 14.30 Muzyka ro rywkowa. — 17.40 Koncert na organach. — 21 Koncert solistów: Koncert królewski (Couper Cztery pieśni (Mozart); Sonata D-dur (Porp ra). — 23.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

11.55 Koncert ork. — 16.10 Koncert popołu niowy. — 20.15 Koncert: Światło księżyca (Le pold); Melodia (Tol); Wspomnienia z balu (R brecht); El Caballero (Schmalstich); Marsze (S bel); Żołnierze (Loehr); Potpourri (Tol). — 21. Płyty.

LONDYN.

13.00 Koncert ork. — 14.30 Koncert ork. w gierskiej. — 18.00 Muzyka taneczna. — 20 Koncert ork.: Uw. „Wilhelm Tell" (Rossini Koncert fortepianowy (Ravel); Legenda (Sibe lius) - 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Koncert 22.15 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.50 Koncert ork. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.30 Koncert i pieśni. — Koncert pieśni. 15.15 Pieśni. — 17.00 Koncert. — 20.20 Konce symfoniczny. — 22.30 Muzyka z płyt. — 23.0 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 17.55 Niemiecka au dycja. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.2 Płyty. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

15.00 Koncert fortepianowy. — 17.45 Płyty — 20.50 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 No wczesna muzyka taneczna

STRASSBURG.

11.45 Koncert. — 13.15 Płyty — 13.45 Muzy ka ludowa. — 15.30 Koncert — 20.30 Koncert. 26.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 15.00 Muzyka rozryw kowa. — 19.00 Melodie z filmów dźwiękowych — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert no cny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert na cytrze — 16.25 Muzyka z płyt — 21.00 Koncert na fortepianie Mozarta — 21.50 Pieśni i arie. — 22.20 Muzyka taneczna

WESOŁY KOS

Przyjacielska usługa

Przez cały dzień padał deszcz. Po zachodzie słońca niebo rozjaśniło nagle i przejrzysty, granatowy strop rozjarzył się miriadem gwiazd. Ludwik stał przy oknie, oddychał pełną piersią i czuł tęsknotę za czymś, czego nie umiał sobie wyobrazić, za czymś przypadkowym przeżyciem.

Nagle zadźwięczał sygnał telefoniczny. Nie wyjmując papierosa z ust Ludwik wymienił niewyraźnie swoje nazwisko. Głos kobiecy, cudowny głosik kobiecy, zapytał:

— Hallo, kto przy telefonie?

Głos ten musnął Ludwika pieszczotą zefiru, owionął go pełną wonią kwiatów.

— Tu mówi Ludwik Czar... — powiedział.

I znów rozległ się czarujący głosik, tym razem lekko skonsternowany.

— Pan wybaczy. Pomyliłam się!

Ludwik zastanawiał się przez ułamek sekundy.

— Hallo! — zawołał z zapałem. — Niech pani nie odkłada słuchawki, błagam o to!

— Dlaczego? — Głosik kobiecy był teraz spowity w uśmiech, niczym w welon. — Nie zrozumiem... Pomyliłam się przecież. Proszę mi wybaczyć, że panu przeszkodziłam.

— Jestem niewymownie szczęśliwy, że pani się pomyliła. Przypadek jest bogiem szczęścia. Głos pani jest tak cudny, że każdy, kto go słyszy musi go uważać za niezasłużony dar niebios. Głos, który dzięki wspaniałomyślnemu przypadkowi przywędrował do mnie po martwym drucie!.. Czy pani mnie słucha?... Tak? Jakżeż się cieszę z tego!

— Pan mi prawi komplementy mój panie. No, ale teraz już...

— Nie, błagam panią, niech pani nie odkłada słuchawki!... Oczyma wyobraźni kreślę sobie pani postać, pani pastelową twarzyczkę, wąskie, białe dłonie! Niech mi pani pozwoli roić...

— Niech pan nie przesadza w swoich rojeniach! Może się pan jeszcze dotkliwie pomylić, mój panie! A jeżeli jestem już stara, jeżeli twarz moja pokryta jest siecią zmarszczek, jeżeli dłonie moje są kościste i szorstkie?

— Wykluczone! Kobieta o takim głosie musi być piękna! Zresztą mam i inne powody. Pomyliła się pani w połączeniu, czyli innymi słowy niewłaściwie nakręciła pani tarczę numerową. Gdyby pani była starą kobietą, z pewnością nie zrobiłaby pani pomyłki. Stare kobiety mają tyle czasu! W nerwowym pośpiechu wybierała pani cyfry swoimi smukłymi paluszkami... Wynika z tego, że jest pani młoda, rasowa, pełna temperamentu. Może chciała pani zadzwonić do jednego ze swoich znajomych, który od dawna nie dawał o sobie znaku życia. Stąd pewne zdenerwowanie, stąd ostatecznie pomyłka...

W słuchawce rozległ się dźwięczny śmiech.

— Co za marzyciel z pana! I co pan na to powie, jeśli zdradzę, że jestem istotnie młoda i niebrzydka i że dzwoniłam do znajomego, ponieważ czułam się bardzo samotna..

Oczy Ludwika zabłysły:

— To, co pani mówi, brzmi jak bajka! Więc i pani czuła to samo, co ja? I pani zauważyła, że niebo jest dziś cudownie piękne, a gwiazdy lśnią jakoś dziwnie mocno? Czy mam pani powiedzieć, jak się nazywa największa z nich? Gwiazda szczęśliwego przypadku! Krótko mówiąc, moglibyśmy się spotkać za kwadrans w cukierni albo gdzie pani chce! Tak... A więc za kwadrans w Alejach pod zegarem... O tak, poznam panią z pewnością! Przecież nigdzie nie ma drugiej pary takich cudownych oczu... Proszę mi prędko powiedzieć swoje imię!

— Nazywam się Elżbieta. Noszę czerwony kapelusik i...

— ..jest pani najcudowniejszą kobietą pod słońcem!

Kiedy dziewczyna znalazła się w drodze do Alei, twarz jej promieniała szczęściem. Z wdzięcznością myślała o swej przyjaciółce, Stelli, która podała jej numer telefonu Ludwika, wiedząc, że Elżbieta jest taka samotna i opuszczona, a Ludwik tak bardzo potrzebuje pociechy po zerwaniu ze Stellą...

Józef Kurski.



po urlopie, spędzonym na zapadłej wsi.

Niespodzianka

— To bardzo ładnie, że Marysia chce u nas zostać i po ślubie. Tylko czy przyszły mąż Marysi nic nie będzie miał przeciwko temu?

— O nie, proszę panią, sam mi tak kazał!

— Jestem z tego bardzo zadowolona. Czy ja go znam?

— Tak, proszę pani, nawet bardzo dobrze. To przecież syn wielmożnych państwa!

Młodość

Mały Józio idzie w sobotę o dwunastej w południe do kina.

— Czy kawaler nie powinien być o tej porze w szkole? — pyt kasjerka niepewnie.

— Wszystko w porządku, może mi pani dać bilet bez obawy. Moja siostra urodziła dziecko.

Zazdrość

— Nie ma już u was tej ślicznej linotypistki?

— Nie. Złapała szefa, jak się całował z żoną i natychmiast wymówiła posadę!

On i ona

Kłócili się ze zdumiewającą wytrwałością. Wreszcie zamilkli, wymieniając tylko wrogie spojrzenia. Koniec końców ona zaczęła na nowo:

— Nie rozumiem ciebie. Dawniej byłeś szczęśliwy, kiedyś mógł przebywać w moim towarzystwie kilka minut!

— Oczywiście! — odpowiedział z wściekłością. — Dziś byłbym również szczęśliwy, gdybym cię oglądał tylko parę minut dziennie!



FACHOWIEC.

Dozorca więzienia: — Dziwię, że sobie z tym zamkiem nie mogę poradzić.

Aresztant: — Pozwól pan! Przecież moja specjalność.



POŻYTEK Z EDUKACJI.

— Najlepszy interes w moim życiu zrobiłem wówczas, kiedy kazałem mojej córce uczyć się śpiewu.

— W jaki sposób?

— Właściciele sąsiednich domów sprzedali mi swoje nieruchomości.

Myśliwi

Strączek i Bączek są na polowaniu. Godzinami błądzą bez celu, wreszcie spotykają śpiącego zająca. Strączek chrząka, ale zając śpi, jak zabity. Bączek drapie się w głowę i radzi przyjacielowi:

— Wiesz co? Strzel w powietrze, to się obudzi!

Seans spirytystyczny

Spirytysta: — Czy to duch hrabiny de Calais?

Duch: — Nie, tu duch pokojówki hrabiny de Calais. Przyszłam zakomunikować, że jaśnie hrabina nie ma dziś czasu.

Zamiana

Młody człowiek wchodzi do wielkiego domu towarowego i bez wahania kieruje się w stronę wydziału zamiany zakupionych przedmiotów. Wyraz jego twarzy wskazuje na przygnębienie i desperację.

— Kupiłem tu przed dwoma dniami dwa pierścionki zaręczynowe.

— Słusznie. Na co chce je pan zamienić?

— Na rewolwer.

Karierowicz

— Jakim cudem ten Karol tak się wkrada w łaski szefów?

— Nie wiesz? To perfidny karierowicz. W czasie normalnych godzin biurowych, kiedy wszyscy pracują do upadłego, on dosłownie nic nie robi i oszczędza się, jak może. Dopiero wówczas, kiedy wszyscy upadają na siłach, Karol zaczyna demonstrować swoje możliwości i czyni to w ten sposób, żeby szefowie widzieli, że jest o wiele wytrzymalszy od kolegów!

Lekcja

Nauczycielka: — Jak się nazywa siła, która podtrzymuje nas wewnętrznie i czyni nas lepszymi, niż jesteśmy z natury?

Uczenica: — Gorset, proszę panią!

Zmysł gospodarczy

Kiedy pani domu wróciła do domu, zastała męża, całującego nową służącą.

— Dzięki Bogu! — odetchnęła z ulgą. — Nareszcie znalazłam dziewczynę, która zostanie na dłużej. Dotychczasowe dziękowały za służbę na drugi dzień!

Hallo, tu Ameryka...

Reporter odwiedza jubilata

— Ile pan ma lat?

— Skończyłem właśnie 100 i nie mam na całym świecie ani jednego wroga!

— To bardzo interesujące! A czemu pan przypisuje ten fakt?

— Ha ha ha! Temu, że ich wszystkich przeżyłem!

Jedyne wyjście

— Czy rzeczywiście chce się pan ożenić z tą starą megierą, gospodynią?

— Tak. Inaczej nie zdołam jej się pozbyć.

— Nic rozumiem. Przecież jeżeli ją pan poślubi, wówczas w ogóle nie będzie pan mógł tego zrobić!

— O, przepraszam! Wtedy będę mógł bardzo po prostu rozwieść się z nią!

Humor szkocki

Mac Lean, rodem z Aberdeen, tak cierpi na skutek plagi myszy, że z ciężkim sercem musi się zdecydować na kupno łapki.

Sprzedawca demonstruje mu całą serię najróżniejszych pułapek, wyjaśniając ich działanie.

Ale Mac Lean jest niezadowolony.

— Widzi pan — mówi wreszcie — mnie chodziłoby o taką pułapkę, która chwyta mysz jeszcze nim ta dotknie sera!

Amerykańska historia

Pewien lekarz, którego charakter pisma jest bardziej niż



nieczytelny, zaprasza pewnego razu jednego z swych klijentów i przyjaciół na kolację, zawiadamiając go o tym w krótkim liściku.

Oznaczonego wieczoru gość nie przyszedł. Nazajutrz obaj przyjaciele spotykają się na ulicy i lekarz zapytuje swego klijenta:

„Czy nie doręczono panu listu ode mnie ostatnio?"

„Owszem — odpowiada tamten. — Zaniosłem pańską receptę do apteki i od czasu jak przyjmuję zalecone przez pana leki, czuję się znacznie lepiej".



ZNAWCA.

— Ale fajtłapa!... Rzuca nożami w tę babę i ani rusz trafić nie może.

57 śmierć



Po obiedzie rozmawiano o przestępstwie, które w tym czasie absorbowało powszechną uwagę. Na ogół utrzymywano, że morderca jest ofiarą dziedziczności.

— Prawa dziedziczności są nieubłagane — oświadczył jeden z obecnych patetycznie.

Doktór Strem wyjął z ust cygaro.

— Jest to jeden z najniebezpieczniejszych i najgłupszych przesądów naszego wieku — oświadczył surowo. — Dziedziczność nie jest nie tylko nieubłagana, ale na odwrót. Zdrowy organizm już w kołysce rozpoczyna walkę ze złymi skłonnościami. To, że ludzie współcześni taką wagę przykładają do dziedzictwa, niejednokrotnie powodowało już tragiczne rezultaty, których można było uniknąć przy odrobinie zaufania do samego siebie.

Zaprotestowano przeciw temu twierdzeniu energicznie. Ale doktór Strem obstawał przy swoim i wreszcie zaproponował:

— Jeżeli państwo nic nie mają przeciwko temu, opowiem wam o wypadku, który przeżyłem i który ostatecznie wstrząsnął moją wiarą w nieubłaganą siłę dziedziczności. Mniej więcej przed dziesięcioma laty byłem lekarzem domowym w rodzinie dyrektora C., właściciela wielkich zakładów przemysłowych. Człowiek ten umarł w wieku lat czterdziestu, w zakładzie dla nerwowo chorych. Cierpiał na nieprzezwyciężoną manię samoniszczycielską.

W drugim roku jego małżeństwa narodził mu się syn, który jednakże miał dopiero sześć lat, kiedy ojciec jego oszalał i został umieszczony w sanatorium. Dziecko nie domyślało się dramatu, jaki miał miejsce w jego najbliższym gronie. Oświadczono małemu Jerzykowi, że ojciec jego jest w podróży, a w kilka tygodni później ujrzał matkę w żałobie i dowiedział się, że nigdy już nie ujrzy ojca.

Chłopiec rósł w tym przeświadczeniu i byłby niewątpliwie nigdy nie dowiedział się niczego bliższego o śmierci swego ojca, gdyby nie ogrodnik, który pewnego razu, w czasie jakiejś sprzeczki, zawołał:

— Jeżeli pan jest takim wariatem, jak ojciec, w takim razie trzeba i pana zamknąć w szpitalu!

Był to dla młodego człowieka prawdziwy grom z jasnego nieba.

— Wariatem, jak mój ojciec? — wyjąkał. — Coście chcieli przez to powiedzieć?

Ale ogrodnik już pożałował swoich słów, zapewnił, że nie miały one sensu i poprosił o wybaczenie.

Mimo to incydent ten zostawił ślady w duszy Jerzego. Od tego czasu niepokoiła go najmniejsza niedyspozycja: czasem brał najlżejszy ból głowy czy mdłości za oznaki zbliżającego się obłędu. Na próżno zalecałem mu odpoczynek i spokój, nerwy jego były poza tym napięte w związku ze zbliżającym się egzaminem maturalnym. Nie słuchał mnie, a co gorsze, nie umiał się oprzeć pokusie i cały wolny czas poświęcał dociekaniom, jakie były bezpośrednie powody zgonu ojca. Nie wiele czasu upłynęło, a odkrył całą prawdę. Wydobył ją podstępem od dyrektora sanatorium, w którym zmarł ojciec. I poczynając od tej chwili nieszczęsny młodzieniec nabrał przekonania, że i jemu sądzony jest taki sam straszny koniec.

Najbardziej obawiał się, że w przystępie depresji nerwowej popełni samobójstwo. Wynajął służącego, który nie tylko spał z nim w jednym pokoju, ale w ogóle nie opuszczał go ani na moment.

Dziwaczne jego zachowanie zaniepokoiło matkę. Domyślała się powodu, ale obawiając się wyjawić mu coś, czego jeszcze może nie wiedział, postanowiła upewnić się w podejrzeniach. Rewizja w szufladach synowskiego biurka powiedziała jej więcej, niżli by mogła się dowiedzieć z bezpośredniej z nim rozmowy: znalazła list z sanatorium.

Przybita wyszła z jego pokoju.

Następnego dnia kazała synowi przyjść do siebie.

— Jerzyku — powiedziała. — Pragnę ci coś wyznać.

— Wiem, co mi chcesz powied[...] Oszczędźmy sobie oboje tej rozm[...] która co najwyżej sprawi nam [...] bói — prosił.

— Nie, pozwól mi mówić: Usłys[...] od swojej matki bolesne i upokarza[...] wyznanie. Kocham cię jednak p[...] wszystko i twoje zdrowie jest mi [...] sze niż mój honor.

Opanowała się całą siłą woli i [...] gnęła cicho:

— Jerzyku, kochanie, wydaje ci [...] że nosisz w sobie straszliwe dzie[...] two człowieka, który obdarzył cię s[...] im nazwiskiem. Uspokój się, nie b[...] mu wierną żoną, prawdziwy twój o[...] zmarł przed dwoma laty. Był to [...] przyjaciel, Ryszard F.

Ukryła twarz w dłoniach, a k[...] syn nie rzekł ani słowa, powiedz[...] łkając:

— Nie gardź mną! Byłam wtedy [...] nieszczęśliwa w małżeństwie! W[...] mi!

Ale on chwycił jej dłonie i okr[...] pocałunkami.

— Nie poniżaj się daremnie, zna[...] zbyt dobrze, żeby uwierzyć w [...] święte kłamstwo. Byłaś równie w[...] wą żoną, jak jesteś wzorową matk[...]

— Nie wierzysz mi?

— Nie. To wyznanie przyszło [...] w porę, żeby mnie ratować. Czło[...] którego nazywasz moim ojcem, nie [...] je już i nie może dać świadectwa t[...] słowom i założę się, że nie masz ża[...] go dowodu jego ojcostwa!

— To prawda, spaliłam jego listy [...] dobnie, jak on moje. Zrobiłam ws[...] ko, żeby zatrzeć ślady mojej winy [...] łam się strasznie, że pewnego dnia m[...] byś wszystko odkryć. Teraz dała[...] życie za to, żeby zdobyć dowód, k[...] by cię mógł przekonać.

Ale wszystkie jej zapewnienia [...] zdołały przekonać Jerzego.

— Znam cię dobrze — powtarza[...] jesteś święta.

Samoobserwacje odkrywały [...] dzień w dzień nowe symptomy pos[...] jącej choroby. Żył w nieustannym [...] chu przed katastrofą. Zdecydowany [...] popełnić samobójstwo z chwilą, k[...] poczuje, że wpada w obłęd i bał się [...] ko tego, że przejście ze stanu norm[...] go do szaleństwa dokona się niepost[...] żenie dla niego. Wielokrotnie przy[...] dał do skroni lufę rewolweru, i t[...] myśl o matce powstrzymywała go p[...] pokusą zadania sobie śmierci.

Z miłości do niej udawał, że jest [...] kojny. Nie wierzyła mu, ale nie m[...] odwagi mówić z nim na ten temat. [...] to straszliwy okres, który skończył [...] tak, jak się można tego spodziewać: [...] rzy oszalał. Podobnie jak ojciec [...] manii samobójczej. 55 razy popeł[...] zamachy samobójcze, za każdym ra[...] jednak udawało go się odratować. Z[...] razem znalazł upragnioną śmierć.

Doktór zamilkł.

Zaległa chwila ciszy, którą prze[...] wreszcie jeden z obecnych.

— Muszę przyznać — powiedział [...] bez zdziwienia, — że interesująca h[...] ria, którą nam pan opowiedział, nie[...] pełnie nadaje się do obalenia teorii d[...] dziczności.

— Ależ tak — odparł doktór St[...] — Matka Jerzego powiedziała pra[...] Nie był on synem dyrektora C. Zna[...] jego prawdziwego ojca, był to s[...] zdrowy na ciele i umyśle człowiek. [...] rzy uważał się za syna szaleńca [...] wystarczyło, żeby sam oszalał.

Fryderyk LITER[...]

Aktorka — sprzedawczynią zapałek

Ktokolwiek odwiedzał londyński teatr Gaiety ten natrafiał w drzwiach wejściowych na ubogo odzianą staruszkę, sprzedającą zapałki. Zaintrygowany tym reporter jednego z dzienników postanowił zwrócić się do niej z zapytaniem o szczegóły z jej życia.

Przed 30 laty nazwisko słynnej artystki scenicznej Katarzyny Foote wymawiał każdy londyńczyk z uwielbieniem. Nazwisko to należało do niej, dziś ubogiej i nędznej sprzedawczyni zapałek. Sława i powodzenie było codziennym zjawiskiem w jej życiu. Do wieńca wawrzynów przybył potem nowy, uzyskała bowiem bogaty spadek, który umożliwił jej kupno luksusowej willi w Monte Carlo.

Przebywając na lazurowym wybrzeżu zapragnęła użyć hazardu. To było jej zgubą. Kasyno gry pogrążyło ją w otchłani nieszczęścia. Kiedy zachorowała ciężko, odstąpili ją przyjaciele. Niemal umierająca przebywała w jednym z przytułków na peryferiach stolicy.

Obecnie korzysta w dalszym ciągu z łaskawego dachu przytułku, lecz musi na swe utrzymanie zarabiać mozolną pracą i wyczekiwaniem przed hallem teatru, do którego wchodziła ongiś w blasku sławy i deszczu róż.

Polowanie w Indiach



Uczestnicy polowania oczekują na pojawienie się zwierzyny.

Tristan Bernard i kobiety

Kiedy Tristan Bernard ukończył komedię „Szkoła miłości", zapytał go jeden z przyjaciół:

— Dlaczego napisałeś o szkole, kiedy w ciągu ostatnich lat na scenach paryskich szło tyle sztuk o szkołach żon, kokot i dziewic?

— To prawda, — odparł Bernard. — Długo zastanawiałem się, jak by tu znaleźć coś, co z wszystkimi tymi paniami miałoby jak najmniej wspólnego i w ten sposób doszedłem do miłości.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Wydawca: Wyd[...]nictwo „Republika", Spółka z ogr. odp. S[...] bito w drukarni własnej. [...] Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64